

PORADNIK JĘZYKOWY



ROK JĘZYKA POLSKIEGO

INDEKS 369616
NAKLAD 470 egz.

WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2006

9

(638)

ISSN 0551-5343



9 770551 534064

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Folland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Redaktor

Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny

Elżbieta Czajkowska

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321

<http://www.wuw.pl>; e-mail: wuw@uw.edu.pl

Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 553-31-333; e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2006

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,44. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m²

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka www.nokpol.pl

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

<http://www.tkj.uw.edu.pl>

SPIS TREŚCI

Jubileusz Profesora Marka Świdzińskiego	3
Bibliografia opublikowanych prac naukowych Marka Świdzińskiego	4

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

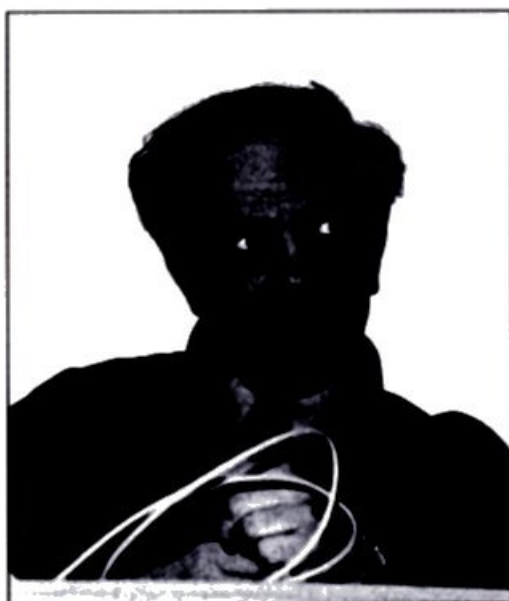
<i>Urszula Andrejewicz</i> : Wariantywność biernika i dopełniacza we frazeologizmach polskich	11
<i>Mirosław Bańko</i> : O słowach znie-kształ-co-nych	17
<i>Janusz S. Bień</i> : Wizualizacja wyników analizy syntaktycznej	24
<i>Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski</i> : O konstrukcjach z wyrażeniem <i>zamiast</i>	30
<i>Maciej Grochowski</i> : Status gramatyczny i semantyczny wyrażenia z <i>osobna</i>	41
<i>Dorota Kopcińska</i> : Kategoria rodzaju polskiego czasownika: wartości, wykładniki i ich nietypowe funkcje. Zarys uściślającej modyfikacji strukturalnego opisu	48
<i>Jadwiga Linde-Usiekniewicz, Magdalena Derwojedowa</i> : „Uwaga! Schody!”, czyli o składniowej funkcji myślnika	56
<i>Danuta Mikulska, Maciej Mroziak</i> : Nauczanie Polskiego Języka Migowego na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego	63
<i>Tadeusz Piotrowski</i> : Indeks chronologiczny wyrazów polskich	72
<i>Adam Przepiórkowski</i> : O inherentnej liczbie mnogiej liczebników <i>ĆWIERĆ, PÓŁ</i> i <i>PÓLTORA</i>	78
<i>Joanna Rabięga-Wiśniewska</i> : Produktywność i automatyczna analiza tekstu	88
<i>Marcin Woliński</i> : Jak się nie zgubić w lesie, czyli o wynikach analizy składniowej według gramatyki Świdzińskiego	102
<i>Stanisław Szpakowicz</i> : * * *	115

CONTENTS

To Professor Marek Świdziński's Jubilee	3
Bibliography of Published Scholarly Works of Marek Świdziński	4

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Urszula Andrejewicz</i> : Changeability of Accusative and Genitive in Polish Phrases ...	11
<i>Miroslaw Bańko</i> : About De-formed Words	17
<i>Janusz S. Bień</i> : Visualization of Parsing Results	24
<i>Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski</i> : About Constructions with the <i>zamiast</i> Component	30
<i>Maciej Grochowski</i> : On Grammatical and Semantic Status of the Expression <i>z osobna</i>	41
<i>Dorota Kopcińska</i> : The Category of the Polish Verb Gender: Values, Exponents and their Unusual Functions. The Outline of Specifying Modification of a Structural Description	48
<i>Jadwiga Linde-Usiekiewicz, Magdalena Derwojedowa</i> : "Attention! Stairs!" or about Syntactic Function of a Dash	56
<i>Danuta Mikulska, Maciej Mroziak</i> : Teaching Polish Sign Language at the Faculty of Polish Studies at Warsaw University	63
<i>Tadeusz Piotrowski</i> : A Chronological List of Polish Words	72
<i>Adam Przepiórkowski</i> : On the Inherent Plural Number of the Fractional Numerals ĆWIERĆ 'quarter', PÓŁ 'half,' and PÓŁTORA 'one and a half'	78
<i>Joanna Rabięga-Wiśniewska</i> : Productivity and Automatic Text Analysis	88
<i>Marcin Woliński</i> : How not to Get Lost in a Forest or on the Results of Parsing According to Świdziński's Grammar	102
<i>Stanisław Szpakowicz</i> : * * *	115



JUBILEUSZ PROFESORA MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

W roku 1971 Marek Świdziński rozpoczął językoznawczą pracę naukową i dydaktyczną na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Od 35 lat dzieli się ze studentami i współpracownikami – nie tylko ze środowiska warszawskich polonistów – zamiłowaniem do sformalizowanego opisu gramatycznego, rozpala ciekawość poznawczą uczniów i zaraża entuzjazmem, z jakim wita nowe pomysły badawcze dyskutantów. Przyjaciele znają również nieformalne pasje Marka – limerykopisarstwo (jest Autorem kilku tysięcy radosnych, a zarazem niezwykle wyrafinowanych językowo utworów tego gatunku), kolejnictwo (ze szczególnym uwzględnieniem typów lokomotyw i rozkładów jazdy kolei całego świata) oraz muzykę, zwłaszcza Wolfganga Amadeusza Mozarta. Dlatego mają nadzieję, że Osobie, która numery telefonów zapamiętuje jako sekwencje nazw utworów mistrza z Salzburga, sprawi przyjemność uhonorowanie Jej jubileuszu akurat w roku mozartowskim.

Drogi Profesorze, Kochany Marku! Zarówno autorzy publikowanych tu tekstów, jak i koledzy językoznawcy i informatycy, którzy z różnych życiowo-organizacyjnych powodów nie zamieszczają artykułów w tym dedykowanym Tobie tomie „Poradnika Językowego” (chętni uczczenia Ciebie wypełniliby na pewno cały rocznik czasopisma), życzą Ci tego samego: żebyś nie tracąc wiary w możliwość osiągnięcia celu, jaki wytyczyłeś sobie przed laty – stworzenia doskonałego modelu gramatycznego – promieniował wśród nas aktywnością przez przynajmniej następne trzydziestopięć lat.

Formaliści „*cokolwiek miałyby to oznaczać*”

BIBLIOGRAFIA OPUBLIKOWANYCH PRAC NAUKOWYCH MARKA ŚWIDZIŃSKIEGO

1971

Analiza znaczeniowa i składniowa wypowiedzi pytajnych we współczesnym języku polskim, Warszawa, ss. 93. Maszynopis pracy magisterskiej.

1972

Przewrót kopernikański w językoznawstwie (John Lyons, „Chomsky”), [rec.], „Nowe Książki” nr 22, Warszawa, s. 33–34.

1973

Analiza semiotyczna wypowiedzi pytajnych we współczesnym języku polskim, „Studia Semiotyczne” IV, Wrocław, s. 221–250.

Adam Schaff, „Gramatyka generatywna a koncepcja idei wrodzonych”, [rec.], „Nowe Książki” nr 3, Warszawa, s. 87–88.

1974

Per Restan, „Sintaksis voprositel'nogo predloženiya”, [rec. w jęz. angielskim], „Slavic and East European Journal”, 18, nr 2 Urbana-Champaign, s. 206–209.

1975

Próba interpretacji semantycznej wypowiedzi z tzw. pytaniem zależnym, „Prace Filologiczne” XXV, Warszawa, s. 209–218.

1976

O złożonych wykładnikach niewiadomej pytania, [w:] Semantyka tekstu i języka, red. M.R. Mayenowa, Wrocław, s. 213–224.

U podstaw teorii semantyki języka naturalnego (A. Bogusławski, „Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Utterances”), [rec.], „Przegląd Humanistyczny” nr 6, Warszawa, s. 163–167.

Konstrukcje z pytaniem zależnym we współczesnym języku polskim, Warszawa, ss. 230. Maszynopis niepublikowanej w języku oryginału rozprawy doktorskiej.

1977

Wypowiedzenia z predykatem zależy o dwóch argumentach pytajnozależnych, „Studia Semiotyczne” VII, Wrocław, s. 193–203.

Projekt nauczania składni polskiego zdania pojedynczego, [w:] Język. Teoria – dydaktyka, red. M. Prezner, Kielce, s. 19–29.

1978

Przykładowe transformacje w języku polskim, „Polonica” IV – 1978, Wrocław, s. 15–37.

Dyskusyjne konstrukcje z pytaniami zależnymi, [w:] *Studia nad składnią polszczyzny mówionej*, red. T. Skubalanka, Wrocław, s. 137–146.

O analizie na składniki bezpośrednie, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka II*, red. M. Preyner, Kielce, s. 5–37.

On certain distributional properties of connective phrases in contemporary Polish. Maszynopis referatu wygłoszonego na Międzynarodowej Konferencji Semiotycznej, Radziejowice 1978, ss. 12.

1979

Pytania zależne będące argumentami czasowników mówienia, „Biuletyn PTJ” XXXVI, Wrocław, s. 81–96.

Klasyfikacja prostych grup syntaktycznych we współczesnej polszczyźnie pisanej, *Studia Gramatyczne III*, Wrocław, s. 129–147.

Programowanie w PROLOGu: informator kolejowy, „Informatyka” nr 12, Warszawa, s. 12–16. Współautor: S. Szpakowicz.

1981

Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. Z. Saloni, Białystok, s. 7–61. Współautorzy: W. Gruszczyński, K. Laus-Maczyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz.

Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej. Wydział Matematyki, Mechaniki i Informatyki UW, Warszawa, ss. 74. Maszynopis powielony. Współautor: S. Szpakowicz.

Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. Z. Saloni, Białystok, s. 63–84. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz.

Zarys klasyfikacji schematów zdaniowych we współczesnej polszczyźnie pisanej, „Polonica” VII – 1981, Wrocław, s. 5–35. Współautor: S. Szpakowicz.

A simple dialogue in Polish: interactive railway guide, *Papers in Computational Linguistics*, red. J.S. Bień, Warszawa, s. 9–18. Współautor: S. Szpakowicz.

Projekt programu nauczania języka polskiego w liceum ogólnokształcącym, „Polonistyka” XXXIV, nr 5, Warszawa, s. 506–511.

O dwóch pojęciach składni formalnej przydatnych w dydaktyce języka polskiego, „Polonistyka” XXXIV, nr 2, Warszawa, s. 113–121.

Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa, ss. 278. Współautor: Z. Saloni [wyd. II poprawione i zmienione, Warszawa 1985, ss. 288; wyd. III Warszawa 1987, ss. 288; wyd. IV zmienione, Warszawa 1998, ss. 356; wyd. V, Warszawa 2001, ss. 356].

1982

The syntactic structure of nominal phrases in contemporary Polish, [w:] *Explizite Beschreibung der Sprache und automatische Textbearbeitung*, Prague, s. 121–127. Współautor: S. Szpakowicz.

Związki syntaktyczne z grupą bezokolicznikową w języku polskim, „Prace Filologiczne” XXXI, Warszawa, s. 231–244.

O spójnikach i partykułach odmiennych przez osobę, *Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Linguistica II*, Łódź, s. 273–284.

A simple dialogue in Polish: interactive railway guide, „Počítače a umělá inteligencia”, t. 1, nr 5, Praha, s. 419–425. Współautor: S. Szpakowicz.

1983

Szkic koncepcji ogólnego słownika podstawowego współczesnej polszczyzny pisanej, „Biuletyn PTJ” XXXIX, Wrocław, s. 131–146. Wersja poprawiona i zmieniona. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz.

1984

Tzw. wypowiedzenie złożone w gramatyce formalnej współczesnej polszczyzny pisanej, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka IV*, red. M. Preyzner, Kielce, s. 3–41.

Informacja gramatyczna w słowniku jednojęzycznym, „Poradnik Językowy” nr 2, Warszawa, s. 135–138. Współautor: Z. Saloni.

It's more than Orwell: How literature circulates in 1984 Poland. Referat zgłoszony na konferencję poświęconą literaturze Europy Środkowej i Wschodniej, Columbus, Ohio, 1984, ss. 7.

1985

The LDOCE: a grammar- or meaning-oriented dictionary?, [w:] *International Conference on Meaning and Lexicography*, red. J. Tomaszczyk i B. Lewandowska-Tomaszcyk, Łódź, s. 84–85.

Składnia współczesnego języka polskiego, wyd. II poprawione i zmienione, Warszawa, ss. 288. Współautor: Z. Saloni.

1986

O reprezentacji fonologicznej tekstu polskiego, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka VI*, red. M. Preyzner, Kielce, s. 7–20.

Elipsa w gramatyce formalnej współczesnej polszczyzny pisanej, „Prace Filologiczne” XXXIII, Warszawa, s. 357–364.

A computational description of contemporary Polish, [w:] *Od kodu do kodu*, red. B. Bojar, A. Bogusławski, Warszawa, s. 155–162. Współautor: S. Szpakowicz.

1987

Formalny opis składniowy polskich zdań o składniku zdaniowym, Warszawa, ss. 420. Maszynopis powielony.

Składnia współczesnego języka polskiego, wyd. III, Warszawa, ss. 288. Współautor: Z. Saloni.

Poezja gramatyce, gramatyka poezji: mnemotechnika na wesolo, [w:] *Język. Teoria – dydaktyka VII*, red. M. Preyzner, Kielce, s. 11–15.

1988

The Design of a Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, Technical Reports of the Department of Computer Science University of Ottawa, TR-88-15, Ottawa, ss. 32. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz.

Opis polskich zdań złożonych w gramatyce szkolnej – analiza aparatu pojęciowego, [w:] *Polono-Slavica Varsoviensia – Studia nad językiem polskim*, red. R. Grzegorzczkova i B. Klebanowska, Warszawa, s. 71–86.

Ukierunkowany gramatycznie średni słownik ogólny: Longman Dictionary of Contemporary English, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej*, red. Z. Saloni, Wrocław, s. 299–334.

Dzisiejsza polska mowa sceniczna, Warszawa, ss. 92.

O kształcenie słuchu językowego, „Teatr” XLIII nr 12, Warszawa, s. 18–19.

Dependency Grammar of Contemporary Polish, BSO/Research, Utrecht, ss. 75. Wydruk komputerowy powielony.

1989

O składniowych uwarunkowaniach czasu we współczesnej polszczyźnie, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLII, Wrocław, s. 139–150.

Jak słyszeć w teatrze?, „Teatr” XLIV nr 1, Warszawa, s. 27.

Sztuczność – naturalność – fałsz, „Teatr” XLIV nr 2, Warszawa, s. 16.

Non-typical Linguistic Phenomena in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, Technical Reports of the Department of Computer Science University of Ottawa, TR-89-46, Ottawa, ss. 41. Współautor: S. Szpakowicz.

Realizm językowy = prawdopodobieństwo, „Teatr” XLIV nr 3, s. 18–19.

Dependency syntax of Contemporary Polish, [w:] *Metataxis in Theory and Practice*, red. K. Schubert, D. Maxwell, Utrecht, s. 69–87.

Aleksander Fredro „Zemsta”. Nad inscenizacją Kazimierza Dejmka w Teatrze Polskim [rec.], Ośrodek Kultury Mowy przy ZG ZASP, z. 3, Warszawa, s. 3–14.

Czy istnieje polszczyzna kobieca?, „Teatr” XLIV nr 5, Warszawa, s. 26.

1990

The Design of a Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, „International Journal of Lexicography”, vol. 3, No 1, Oxford, s. 1–22. Współautorzy: Z. Saloni, S. Szpakowicz. Wersja poprawiona.

Sentence Schemata in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, Technical Reports of the Department of Computer Science, University of Ottawa, TR-90-11, Ottawa, ss. 43. Współautor: S. Szpakowicz.

Stopień dokładności opisu słownikowego jako problem językoznawczy, *Studia Gramatyczne IX*, Wrocław, s. 135–173. Współautorzy: W. Gruszczyński, K. Laus-Maczyńska, M. Rogowska, Z. Saloni, S. Szpakowicz. Wersja zmieniona.

Formalna definicja równorzędnej grupy nominalnej we współczesnej polszczyźnie pisanej, *Studia Gramatyczne IX*, Wrocław, s. 9–54. Współautor: S. Szpakowicz. Wersja poprawiona.

Interclausal syntactic connections in contemporary Polish, „Revue des études slaves” t. LXII, z. 1–2, Paris, s. 427–438.

Przecinek jako jednostka składniowa, „Poradnik Językowy”, z. 8, Warszawa, s. 578–588.

1991

Człon luźny w zdaniu polskim, [w:] *Prace z językoznawstwa ogólnego i kontrastywnego*, red. J. Sambor i R. Huszcza, Warszawa, s. 101–110.

1992

Gramatyka formalna języka polskiego, Warszawa, ss. 420.

Realizacje zdaniowe podmiotu-mianownika, czyli o strukturalnych ograniczeniach selekcyjnych, [w:] *Opisać słowa. Materiały ogólnopolskiej sesji naukowej w rocznicę śmierci Profesor Danuty Buttler „Teoretyczne i metodologiczne zagadnienia leksykologii”*, Warszawa 4–5 marca 1992 r., red. A. Markowski, Warszawa, s. 188–201.

„Discontinuities”. Le mot, les mots, les bon mots. Words, words, witty words. Hommage à Igor Mel’čuk a l’occasion de son soixantième anniversaire, red. A. Clas, Montréal, s. 183–200. Współautor: S. Szpakowicz.

V. Maldzieva, *Gramatyczne sposoby wyrażania znaczenia możliwość w języku polskim i bułgarskim*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź, Ossolineum, 1989 [rec. w jęz. angielskim], *Съпоставително езикознание/Сопоставително языкознание/Contrastive Linguistics*, год XVII, кн. 4, Sofia, s. 57–62.

1993

Semantics of Indirect Questions in Polish, Warszawa, ss. VI+168.

Verb patterns in the Polish vocabulary and texts, [w:] *Contributions to Quantitative Linguistics*, red. R. Kóhler and B. Rieger, Kluwer Academic Publications, Dordrecht – Boston – London, s. 421–431.

Schematy zdaniowe w słowniku i w tekście, [w:] *Práce z dějin slavistiky XVI. České a polské srovnací studie*, red. M. Balowski, Praha, s. 131–149.

Od interpretacji do faktów językowych: weryfikacja empiryczna gramatyki formalnej, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLIX, Warszawa, s. 15–24.

Non-Typical Linguistic Phenomena in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, „International Journal of Lexicography”, vol. 6, No 4, Oxford, s. 223–252. Współautor: S. Szpakowicz. Wersja poprawiona.

Dalsze kłopoty z bezokolicznikiem, [w:] *Językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne*, red. J. Sambor, J. Linde-Usiekniewicz, Warszawa, s. 303–314.

Axel Holvoet, „Transitivity and Clause Structure in Polish”. A Study in Case Marking [Prace Slawistyczne, t. 95], [rec.], „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” XLIX, Warszawa, s. 101–110.

Antonina Obrębska-Jabłońska, Śladami żywego języka, red. naukowa E. Smułkowa [red.], Warszawa, ss. 438.

1994

Sentence Schemata in the Universal Basic Dictionary of Contemporary Polish, „International Journal of Lexicography”, vol. 7, No 1, Oxford, s. 1–30. Współautor: S. Szpakowicz. Wersja zmieniona.

Syntactic Dictionary of Polish Verbs, Warszawa – Amsterdam, ss. 32. Wydruk komputerowy powielony.

Colin Renfrew, „Zróżnicowanie językowe świata”, [tłum. z angielskiego], „Świat Nauki”, nr 3 (31), marzec, s. 54–60.

O parabolach i elipsach, „Życie Warszawy”, Gonicz szkolny, Dodatek edukacyjny, Nr 5, 12 kwietnia 1994, s. 2.

Jak pokazać język?, „Gazeta Wyborcza”, Gazeta o książkach, Nr 5 (25), 18 maja 1994, s. 13.

1995

Problem jednostek względnych, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście. Materiały konferencji naukowej (Toruń 21–23 X 1993)*, red. M. Grochowski, Toruń, s. 79–88.

Instrukcja opisu wypowiedników z korpusu „Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej”, Warszawa, ss. 24. Wydruk komputerowy.

Raport z wizyty w Cambridge Language Services Ltd. 11–15.09.1995. Niepublikowana ekspertyza na zamówienie Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, Warszawa, ss. 17.

1996

Instrukcja opisu wypowiedników z korpusu „Słownika frekwencyjnego polszczyzny współczesnej”, Warszawa, ss. 24. Wydruk komputerowy. Wersja zmieniona.

Własności składniowe wypowiedników polskich, Warszawa, ss. X+174.

Dinozaur polskiej leksykografii: „Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny”, „Tygodnik Powszechny” nr 20 (19.05.1996), s. 14.

Ad personam. Profesor Halinie Zgólkowej w odpowiedzi, „Tygodnik Powszechny” nr 26 (30.06.1996), s. 17.

John Horgan, „*Narodziny języka: Niestyszające dzieci z Nikaragui tworzą własny język*”, [tłum. z angielskiego], „Świat Nauki” nr 1, luty, s. 13–14.

Remarks on the selection of Polish lexical units for Langenscheidt's Polish-German Dictionary. Raport dla Warszawskiego Domu Wydawniczego, Warszawa, ss. 7. Wydruk komputerowy.

1997

Polish Negation Revisited: A Metamorphosis vs. HPSG Account, Reports of the Institute of Informatics Fundamentals, Polish Academy of Sciences, Warszawa, ss. 28. Współautor: A. Przepiórkowski.

Elementy gramatyki opisowej języka polskiego, Warszawa, ss. 119.

1998

Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa, wyd. IV. zmienione, ss. 356. Współautor: Z. Saloni.

Bardzo wstępne uwagi o opisie gramatycznym polskiego języka migowego. Cz. 1, „Audiofonologia” 12, s. 69–82.

Język migowy na uniwersytecie, Piotr Diehl rozmawia z profesorem Markiem Świdzińskim [i Małgorzatą Czajkowską-Kisil], „Nowy Świat Cisy” 2, s. 8–11.

Czy głuchoniemy jest naprawdę niemy?, rozmowa Małgorzaty Czajkowskiej-Kisil, „Kosmos” nr 3, s. 243–250.

1999

Proceedings of the 1st European Days of Deaf Education, Örebro [bez numeracji stron].

O ograniczeniach aparatu pojęciowego schematów zdaniowych, [w:] *Studia lingwistyczne ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu na 70-lecie Jego urodzin*, red. W. Baniś, L. Bednarczuk, S. Karolak, Katowice, s. 187–197.

2000

Negativity transmission in Polish constructions with participles and gerunds, „Journal of Slavic Linguistics” 8, Indiana University Press, Bloomington, s. 263–293.

Uczniowie głusi jako uczestnicy badań nad PJM, „Audiofonologia” 17, s. 67–78.

Jakimi językami posługują się głusi, BIFRON, Biuletyn Informacyjny nr 4 (26), wrzesień, s. 14–16.

2001

Transmisja oddolna i odgórna negacji w zdaniu polskim: konstrukcje ze spójnikiem negatywnym, [w:] *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15000 dni pracy naukowej*, red. U. Andrejewicz, M. Bańko, W. Gruszczyński, D. Kopcińska, Białystok, s. 275–285.

Składnia współczesnego języka polskiego, Warszawa, wyd. V, ss. 356. Współautor: Z. Saloni.

Głusi i mit inwalidztwa, czyli o barierze języka, [w:] *Praca, sport, wypoczynek osób niepełnosprawnych*. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowo-Metodycznej zorganizowanej w Białej Podlaskiej w dniach 14–15 grudnia 2001 przez PWSZ we współpracy z Podlaskim Stowarzyszeniem Osób Niepełnosprawnych, red. J. Bergier, Biała Podlaska.

2003

Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących, [red. naukowa], Warszawa, ss. 278. Współred. naukowy: T. Gałkowski.

Uczniowie głusi jako uczestnicy badań nad PJM, [w:] *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, red. M. Świdziński i T. Gałkowski, Warszawa, s. 19–23.

Reprezentacja linearna tekstu Polskiego Języka Migowego, [w:] *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, red. M. Świdziński i T. Gałkowski, Warszawa, s. 31–58. Współautor: D. Mikulska.

Bilingual education of the Deaf in Poland: the Past and the Future, [w:] *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, red. M. Świdziński i T. Gałkowski, Warszawa, s. 269–275.

Dehomonimizacja i desynkretyzacja w procesie automatycznego przetwarzania wielkich korpusów tekstów polskich, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” LVIII, Warszawa, s. 187–199. Współautorzy: M. Derwojedowa, M. Rudolf.

Two formal approaches to Polish numeral phrases implemented, [w:] *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego*, red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, M. Urban, Toruń, s. 93–108. Współautorzy: M. Derwojedowa, M. Rudolf.

A computational account of multi-word numeral phrases in Polish, [w:] *Linguistik International Band 10. Investigations into Formal Slavic Linguistics. Contributions of the FDSL IV*, Frankfurt am Main i in., s. 405–415. Współautorzy: M. Derwojedowa, M. Rudolf.

Migaj mi!, z Markiem Świdzińskim rozmawia Olga Woźniak, „Gazeta Wyborcza” 2003, nr 79, dodatek „Duży Format” nr 14, s. 20–21.

Po głuchoniemsku, „Charaktery” nr 8, s. 42–43.

2004

Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazji, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach, [w:] *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, red. A. Moroz, M. Wiśniewski, Toruń, s. 33–42. Współautor: M. Derwojedowa.

2005

Komunikacja językowa osób z uszkodzonym narządem słuchu, Języki migowe, [w:] *Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki*, red. T. Gałkowski, E. Szelaż, G. Jastrzębowska, Opole, s. 679–692.

2006

Lingwistyka korpusowa w Polsce – źródła, stan, perspektywy, *LingVaria* 1, s. 23–34.

Urszula Andrejewicz
(Białystok)

WARIANTYWNOŚĆ BIERNIKA I DOPEŁNIACZA WE FRAZEOLOGIZMACH POLSKICH

Wśród form czasownikowych konstytuujących w języku polskim związki frazeologiczne dużą liczbę stanowią te, które należą do paradygmatów leksemów akomodujących biernik. Nie ma w tym nic dziwnego, ponieważ czasowniki o reakcji biernikowej stanowią większość w całym systemie języka polskiego. Interesujące jest natomiast to, że we frazeologizmach niekiedy pojawiają się przy nich formy w dopełniaczu zamiast form biernikowych. W omawianych konstrukcjach dopełniacz bywa też często wybierany przez formy leksemów czasownikowych o wariantywnej akomodacji (biernik lub dopełniacz). Przyjrzymy się bliżej temu zjawisku i spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy faktycznie tak się dzieje, a jeśli tak – to dlaczego.

Rozstrzygnięcie postawionego w poprzednim akapicie problemu będzie możliwe po dokonaniu analizy związków frazeologicznych zawierających formy leksemów czasownikowych akomodujących biernik lub charakteryzujących się wariantywną akomodacją biernika i dopełniacza. Zostaną one zaczerpnięte ze *Słownika frazeologicznego współczesnej polszczyzny*¹ oraz z *Podręcznego słownika frazeologicznego języka polskiego*². Do analizy zostanie wykorzystany aparat pojęciowy i terminologiczny oraz rozwiązania zaproponowane w *Składni współczesnego języka polskiego* Zygmunta Saloniego i Marka Świdzińskiego³.

Ponieważ jest to nieistotne z punktu widzenia omawianego problemu, nie będzie podejmowana w niniejszym artykule dyskusja na te-

¹ *Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, red. S. Bąba, J. Liberek, Warszawa 2002 (dalej: SFWP).

² *Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, Warszawa 1996 (dalej: PSFJP).

³ Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998 (dalej: SWJP). Aparat ten został zmodyfikowany ze względu na specyfikę analizowanego materiału (zob. U. Andrejewicz, *Uwagi metodologiczne i terminologiczne na marginesie dystrybucyjnego opisu leksemów czasownikowych stanowiących komponent frazeologizmów polskich*, „Białostockie Archiwum Językowe”, Białystok 2006).

mat tego, jak należy rozumieć pojęcie związku frazeologicznego i jak szeroko je ujmować. Przyjmuje się tu jego definicję za A.M. Lewickim⁴.

Większość form czasownikowych o wymaganiu akomodacyjnym biernika zachowuje w związkach frazeologicznych systemowe wymagania swojego leksemu. Część z nich jednak – jak podano we wstępie – zmienia je. Związki frazeologiczne zawierające owe „niepokorne” formy zostały podzielone na dwie grupy: takie, w których forma czasownika akomoduje dopełniacz (p. I), i takie, w których obocznie pojawia się forma biernikowa lub dopełniaczowa (p. II). Pomocne w badaniu mechanizmów zmian w wymaganiach składniowych analizowanych tu czasowników będą również te frazeologizmy, w których przy czasownikach o wariantywnej akomodacji biernika i dopełniacza występuje forma dopełniaczowa (p. III) lub obocznie – biernikowa i dopełniaczowa (p. IV). Oto lista tych frazeologizmów:

I. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe akomodujące biernik, a zawierające w tej pozycji formę dopełniaczową: *mieć haka na kogoś, mieć stracha, natrzeć/nacierać uszu, podbijać komuś bębenka, przysiąc fałdów, robić/zrobić z kogoś balona, utrzyć/przytrzyć komuś nosa, utrzyć/przytrzyć rogów, przychylić/uchylić komuś nieba, zacisnąć/zaciskać pasa, zadać szyku, zadzierać nosa, zalać/zalewać komuś sadła za skórę, znaleźć haka na kogoś, zapomnieć/zapominać języka w gębie;*

II. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe akomodujące biernik, a zawierające w tej pozycji oboczne formy dopełniaczową lub biernikową: *chylić czoło/czoła, stawić/stawiać czoło/czoła, popuścić cugli/cugle, wychylić nos/nosa;*

III. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe o wariantywnej akomodacji biernika i dopełniacza, a zawierające w tej pozycji formę dopełniaczową: *dać dyla/drapaka, dać nura, dać kosza, dać/dawać ucha czemuś, dostać kosza, dostać/dostawać małpiego rozumu, dostać buzi, dostać całusa, dostać gęby, nadstawiać ucha/uszu, nadstawić/nadstawiać karku, napędzić komuś stracha/strachu, napędzić komuś rozumu;*

IV. Frazeologizmy konstytuowane przez formy czasownikowe o wariantywnej akomodacji biernika i dopełniacza i zawierające w tej pozycji oboczne formy: *nadstawić/nadstawiać głowy/głowę.*

Jak widać, zdecydowana większość występujących w przytoczonych powyżej frazeologizmach form leksemów rzeczownikowych w dopełniaczu jest rodzaju męskiego. Nas będą interesować przede wszystkim rzeczowniki rodzaju m3, tylko bowiem ten rodzaj męski ma różnokształtne formy biernika i dopełniacza. We frazeologizmach: *połknąć bakcyła, mieć kota, mieć świra* trudno ustalić, czy występująca w nich

⁴ Zob. *Współczesny język polski. Frazeologia* (A.M. Lewicki, A. Pajdzińska), Lublin 2001, s. 318–319.

forma rzeczownikowa przyjmuje wartość biernika czy dopełniacza. Rzeczowniki innego rodzaju niż męski są reprezentowane nielicznie i to głównie przez leksemy rodzaju nijakiego. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego pojawiają się tylko w konstrukcjach z czasownikami o wariantywnej akomodacji (por. III i IV). O czym to może świadczyć? Narzucającą się odpowiedzią jest stwierdzenie, że być może nie chodzi o zmianę przypadku, ale o zmianę rodzaju – z m3 na m2. Mielibyśmy zatem do czynienia z konstrukcjami, w których występuje forma biernikowa, zgodna z wymaganiami czasownika, tylko w zmienionym rodzaju – m2. Hipotezę tę zdają się potwierdzać takie przykłady, jak: *mieć stracha, fiola, zrobić z kogoś balona* (jak np. *zrobić z kogoś wariata*). Bardzo wyrazisty jest przykład z formą leksemu rzeczownikowego STRACH. Forma tego leksemu przyjmuje w dopełniaczu liczby pojedynczej końcówkę -u, por. np. *ze strachu*, zatem końcówka -a, którą ma forma tego rzeczownika we frazeologizmie, wydaje się jednoznacznie wskazywać na zmianę rodzaju, nie przypadku. Wyjaśnienie tego zjawiska nie jest niestety takie proste. Hipotezie tej przeczy na przykład frazeologizm *zadać szyku*. Nie może być mowy o rodzaju m2 w wypadku występującego w nim leksemu SZYK, ponieważ jego forma, obecna we frazeologizmie, charakteryzuje się końcówką -u, a nie -a, jak na przykład w *mieć stracha*. W konstrukcji tej zatem czasownik ZADAĆ zmienia wartość wymaganego przypadku na dopełniacz. Nie ma żadnych wątpliwości, że o tę zmianę chodzi, ponieważ w niefrazeologicznych połączeniach form tego leksemu pojawiają się tylko formy biernikowe, por.: *zadać cios, ból, katusze, śmierć; trud, gwałt, przytnąć sobie*.

Hipoteza zakładająca zmianę rodzaju, a nie przypadku, w omawianych konstrukcjach jest, jak się wydaje, podważana także przez – nieliczne co prawda, ale przecież istniejące – frazeologizmy, które zawierają formy rodzaju nijakiego, por. *natrzeć/nacierać uszu, przychylić/uchylić nieba, zalać/zalewać komuś sadła za skórę*. W ich wypadku bez wątpienia zmiana może dotyczyć tylko przypadku. Ale dlaczego forma dopełniaczowa pojawia się przy czasowniku akomodującym biernik? Bardzo możliwe, że na wymagania składniowe form w przytoczonych przykładach miał wpływ tzw. genetivus partitivus: *natrzeć/nacierać* (trochę) *uszu, przychylić/uchylić* (odrobinę) *nieba, zalać/zalewać* komuś (troszkę) *sadła za skórę*. Ten sam mechanizm zapewne powoduje, że również we frazeologizmach *dostać/dać buzi, dostać/dać gęby* leksem rzeczownikowy przyjmuje formę dopełniacza, chociaż jest rodzaju żeńskiego (podobnie zachowuje się leksem rzeczownikowy rodzaju męskiego w *dostać/dać całusa*). Tak też można tłumaczyć formę dopełniaczową z analizowanego wcześniej frazeologizmu *zadać szyku*.

Wróćmy jeszcze na chwilę do naszego pierwszego spostrzeżenia. Otóż zauważyliśmy, że przy formach czasownikowych o zmienionych we frazeologizmach wymaganiach pojawiają się najczęściej rzeczowniki ro-

dzaju męskiego. Formy leksemów rzeczownikowych rodzaju nijakiego w grupie I, a więc przy czasownikach o rządzie biernikowym, wystąpiły tylko w trzech frazeologizmach, form rodzaju żeńskiego w tej grupie nie było. Pojawiły się one tylko przy formach leksemów czasownikowych akomodujących także – obok biernika – dopełniacz. Dlaczego tak wyraźnie jest preferowany rodzaj męski? Zjawisko to można próbować tłumaczyć zapoczątkowanym jeszcze w epoce prasłowiańskiej procesem przenoszenia końcówki fleksyjnej dopełniacza rzeczowników żywotnych do formy biernika. W epoce nowopolskiej proces ten rozszerzył się na niektóre rzeczowniki nieżywotne⁵. Wydaje się, że właśnie tę tendencję możemy zauważyć we współczesnych polskich frazeologizmach. Przez analogię (podobne końcówki) przenosi się ona na leksemy rzeczownikowe rodzaju nijakiego, natomiast omija rzeczowniki rodzaju żeńskiego, które mają bardzo charakterystyczną końcówkę biernika – *-ę*. Z tego powodu formy rzeczowników rodzaju żeńskiego w dopełniaczu pojawiają się tylko przy formach leksemów czasownikowych o wariantywnym wymaganiu biernika i dopełniacza, czyli przy formach tych leksemów czasownikowych, które mogą wymagać dopełniacza także w konstrukcjach niebędących związkami frazeologicznymi.

Bardzo wyraźnie widać tę zależność wartości wymaganego przypadku od rodzaju leksemu rzeczownikowego, wobec formy którego to wymaganie jest stawiane, w grupie frazeologizmów zawierających formy leksemów NADSTAWIAĆ, NADSTAWIĆ. *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*⁶ podaje informację dotyczącą wymagań składniowych tego czasownika o następującej treści: „ktoś nadstawia coś, *rzadz. czegoś*”, a następnie przytacza przykłady z biernikiem, którymi są konstrukcje niefrazeologiczne, i przykłady z dopełniaczem lub wymaganiem wariantywnym dopełniacza i biernika, będące związkami frazeologicznymi. W *Słowniku syntaktyczno-generatywnym czasowników polskich*⁷ w wymaganiach składniowych leksemu NADSTAWIĆ zapisane jest wymaganie tylko biernika, nie wariantywnie biernika i dopełniacza. Takie też są podane przykłady wystąpień w konstrukcjach niefrazeologicznych (przykłady frazeologizmów jak w NSPP). Należy zatem przyjąć, iż omawiany leksem charakteryzuje się akomodacją biernika. Przyjrzyjmy się zamieszczonym w NSPP przykładom związków frazeologicznych: *nadstawić/nadstawiać karku* (nie: *kark*), *nadstawić/nadstawiać ucha* (nie: *ucho*), *uszu* (nie: *uszy*); *nadstawić/nadstawiać łba*, ale *nadstawić/nadstawiać głowę* a. *głowy*⁸.

⁵ Por. K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998, s. 202.

⁶ *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999 (dalej: NSPP).

⁷ *Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, red. K. Polański, Ossolineum 1980.

⁸ Takie same przykłady zawiera SFWP.

Jak widać, przy tym samym czasowniku formy rzeczowników rodzaju męskiego i nijakiego przybierają wartość dopełniacza, tylko formy rodzaju żeńskiego utrzymują zgodną z wymaganiami systemowymi wartość biernika, obok wariantywnej wartości dopełniacza. Zachowanie form rodzaju męskiego i nijakiego z omawianych frazeologizmów potwierdza naszą hipotezę, ale skąd się bierze oboczna forma dopełniacza i biernika w *nadstawić/nadstawiać głowę a. głowy*? Dawniej leksem NADSTAWIAĆ miał mianowicie wariantywne wymaganie biernika i dopełniacza. Jeszcze w *Słowniku poprawnej polszczyzny*⁹ możemy przeczytać: „co, rzadz. czego (w zn. dosłownym zwykle: Nadstawiać co, a we fraz. częściej N. czego)”, ale z wariantywnym przykładem w znaczeniu dosłownym: „Nadstawiać czapkę, rzadz. czapki”. Analogicznie zachowują się formy rzeczownikowe w innych grupach związków frazeologicznych konstytuowanych przez formy tego samego leksemu czasownikowego, por.: *dać dyla, drapaka, ale dać nogę, wychylić nos/nosa, ale wychylić głowę*.

Celem niniejszego artykułu było zbadanie, czy rzeczywiście w związkach frazeologicznych formy dopełniaczowe często pojawiają się przy czasownikach akomodujących biernik i czy można znaleźć przyczynę tego zjawiska. Niestety, analiza materiału nie pozwala na jednoznaczną i prostą odpowiedź. Prowadzi ona tylko do połowicznego wniosku, że w niektórych z omawianych konstrukcji faktycznie zachodzi zmiana wymagań akomodacyjnych czasownika z biernika na dopełniacz i że w większości wypadków dotyczy to tych związków frazeologicznych, w których występują formy rzeczowników rodzaju męskiego. Za prawdopodobną przyczynę tego zjawiska uznaliśmy pozostałości wymian końcówek między dopełniaczem i biernikiem w historii języka polskiego, a także istnienie w języku polskim tzw. dopełniacza częściowego. Uogólniając trzeba jednak powiedzieć, że to, co się dzieje między formą czasownika o akomodacji biernika i formą wymaganego przez niego rzeczownika w związkach frazeologicznych, nie różni się specjalnie od takich zależności składniowych w typowych konstrukcjach składniowych. Bardzo często system składniowy języka polskiego pozwala na wybór jednej z tych wartości przypadka (to powoduje tak częste popełnianie w tym zakresie błędów). Przyczyną tego jest zapewne niejednoznaczność końcówek fleksyjnych biernika i dopełniacza. Duża grupa rzeczowników rodzaju męskiego, tzw. rzeczowniki osobowe i żywotne, ma formy biernika równokształtne z formami dopełniacza, a i wśród rzeczowników nieżywotnych można wyróżnić wiele leksemów, niedających się do końca sformalizować, których formy biernikowe mogą mylić się z dopełniaczowymi¹⁰.

⁹ *Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa 1973.

¹⁰ Wiadomo, że cechę tę mają np. nazwy marek samochodów, nazwy papierosów, tańców. Ale też na przykład leksemy KUKSANIEC czy SZTURCHANIEC mają synkretyczne formy biernika i dopełniacza.

Literatura

- U. Andrejewicz, *Uwagi metodologiczne i terminologiczne na marginesie dystrybucyjnego opisu leksemów czasownikowych stanowiących komponent frazeologizmów polskich*, „Białostockie Archiwum Językowe”, Białystok 2006.
- K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, *Gramatyka historyczna języka polskiego*, Warszawa 1998.
- Nowy słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa 1999.
- Podręczny słownik frazeologiczny języka polskiego*, red. S. Bąba, G. Dziamska, J. Liberek, Warszawa 1996.
- Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa 1998.
- Słownik frazeologiczny współczesnej polszczyzny*, red. S. Bąba, J. Liberek, Warszawa 2002.
- Słownik poprawnej polszczyzny*, red. W. Doroszewski, H. Kurkowska, Warszawa 1973.
- Słownik syntaktyczno-generatywny czasowników polskich*, red. K. Polański, Ossolineum 1980.
- Współczesny język polski, Frazeologia* (A.M. Lewicki, A. Pajdzińska), Lublin 2001.

Changeability of Accusative and Genitive in Polish Phrases

Summary

Among verb forms building Polish phrases, predominant ones belong to paradigms of lexemes accommodating accusative. Some of them are accompanied by genitive forms instead of accusative ones. The article aims at examination of the phenomenon and an attempt to find its reason. Unfortunately, the analysis of the material does not allow a simple answer. It only leads to the conclusion that in certain structures there is a shift of accommodating requirements of the verb from accusative to genitive and that in most cases it refers to phrases containing noun forms of masculine gender. Apparently, it originates from former changes of endings between accusative and genitive in the history of Polish, as well as from the existence of partial genitive in Polish. However, it needs to be stated clearly that what occurs between verb forms accommodating accusative and the form of the required nouns within phrases is not far from such syntactic interrelations in typical syntactic structures.

tłum. M. Kołodzińska

Mirosław Bańko
(Warszawa)

O SŁOWACH ZNIE-KSZTAŁ-CO-NYCH

Dla jakiegokolwiek zdyscyplinowanej refleksji o języku – a tym bardziej dla formalnych opisów języka, jakich wybitnym przedstawicielem jest profesor Marek Świdziński – bardzo istotne jest wydzielenie z tekstu jednostek podlegających analizie. W tekście pisany podstawowym wskaźnikiem delimitacji są odstępy (spacje), dlatego słowo rozumiane jako „ciąg liter pomiędzy sąsiednimi spacjami” (Saloni, Świdziński 1998: 85) jest chyba najłatwiej dostępnym obiektem analizy. Pod tym względem mogłaby równać się z nim tylko litera, ta jednak pełni w zasadzie tylko funkcję dystynktywną i nie jest nośnikiem sensów.

W parze z łatwością delimitacji nie zawsze idzie użyteczność wydzielonych w tekście jednostek. Słowo jest jednostką unilateralną – ma formę, ale nie ma funkcji – podczas gdy językoznawcę zwykle interesują jednostki bilateralne, formalno-funkcjonalne. Dobrze wiadomo, że między jednymi i drugimi nie ma ścisłej korelacji. Odpowiadające słowu jednostki bilateralne mogą być od niego dłuższe (np. analityzmy fleksyjne oraz frazeologizmy), mogą być także krótsze (np. partykuła *-ze*). Brak ścisłej odpowiedniości między nimi sprawia, że w zdaniu ani jedno słowo może nie odpowiadać dokładnie formie wyrazowej, np. *Obyśmy się mylili*.

Delimitacja jednostek w tekście jest jednak zaledwie pierwszym etapem jego analizy. Drugim, równie ważnym, jest identyfikacja wydzielonych słów i ciągów słów jako znanych albo nieznanymi analizatorowi, tj. człowiekowi lub maszynie. Michał Rudolf (2004: 43–48) w książce dotyczącej automatycznej analizy tekstów pisanych wymienia różne kategorie słów, które nie są rozpoznawane przez analizator, ponieważ nie należą do wbudowanego weń słownika. Są to (1) nazwy własne, (2) inne słowa używane w danym języku, ale nieobecne w słowniku analizatora, (3) słowa zapisane w słowniku z błędem, (4) słowa zapisane z błędem w analizowanym tekście, (5) potencjalizmy tworzone na podstawie produktywnych modeli słowotwórczych, (6) neologizmy, (7) cytaty z języków obcych, (8) słowa celowo zniekształcone przez autora. W artykule tym skupimy się na ostatniej z tych kategorii.

Przykłady podane przez Rudolfa, należące do grupy (8), to wykrzykniki i onomatopeje. Zamierzamy je wykorzystać i rozwinąć, sięgając do obszernego zasobu onomatopei i cytatów ilustrujących ich użycie (ponad 1500 wyimków), zgromadzonego pod kątem planowanej książki dotyczącej ikoniczności w języku. Cytaty pochodzą głównie z literatury dziecięcej, ale ilustrują zjawiska występujące także w języku „dorosłym”. Ciekawe, że przykłady Rudolfa, choć „dorosłe”, są też literackie. Można w związku z tym zauważyć, że celowe zniekształcanie słów w tekście jest domeną literatury pięknej: w niej występuje szczególnie często, ponieważ służy głównie celom estetycznym, a nie użytkowym. Często jest także w blogach jako wyraz ekspresji.

Zniekształcenia, o których będzie mowa, podzielimy na geminacje, sylabizacje i słowa urwane. Każda z tych klas prowokuje do pytania o powody, dla których jej elementy podlegają zniekształceniom, oraz o ich status językowy. Rudolfa kwestie te nie interesowały, nie były mu do niczego potrzebne. Nie tylko więc pod względem materiałowym niniejszy artykuł rozwija poruszoną przez niego tematykę.

GEMINACJE

Geminacją nazywamy tu celowe przedłużenie artykulacyjne głoski. W tekście pisany jego odpowiednikiem jest powtórzenie litery. Rudolf ilustruje je dwoma przykładami wykrzyknikowymi i jednym wołaczowym:

Pozalątvia, co trzeba, portfel do kieszeni i – fiuuu!
(Tadeusz Borowski, *Pożegnanie z Marią*)

– No właśnie... jedzie... Murzyn jedzie... po trawie... na „jawie”... na jawie...
Aaaaaaaaaaaa!
(Edward Stachura, *Się*)

– Maaćku! Haaalszko! Gdzież wy jesteście?
(Artur Oppman, *Legendy warszawskie*)

W onomatopejach – o funkcji wykrzyknikowej i nie tylko – powtarzanie liter jest bardzo częste. Można uważać je za element dźwiękonaśladowczy, gdyż np. *bzz* (brzęczenie owada) oznacza dźwięk krótszy niż *bzzzzz*, a *Maćku!* jest artykulacyjnie krótsze niż *Maaćku!* Powtórzenie może być dowolnie długie, ograniczone tylko życiowym prawdopodobieństwem oraz dostępnym miejscem. Ciekawe jednak, że zazwyczaj obejmuje tylko trzy litery. W tym dla odmiany wolno widzieć element konwencji językowej, umowną miarę przedłużenia dźwięku w sytuacji, w której autor pragnie podkreślić, że dźwięk trwał dłużej niż zwykle. W sumie więc geminacje są potwierdzeniem wcześniejszych spostrzeżeń wielu autorów (np. Milewski 1976: 117–119), że onomatopeje łączą w sobie elementy ikoniczne i konwencjonalne.

Przedłużenie artykulacyjne może dotyczyć wszystkich grup głosek z wyjątkiem zwartych. Przedłużane bywają więc samogłoski, np. *beee* (beczenie owcy), półsamogłoski, np. *i-jja* (rżenie konia), spółgłoski sorne, np. *krra* (krakanie wrony), oraz spółgłoski szczelinowe, np. *sss* (syk węża). W wypadku spółgłosek zwarto-szczelinowych przedłużeniu mogłaby podlegać druga faza artykulacji, ale w naszym zasobie cytów nie ma na to przykładu. Są natomiast przykłady na pozorne przedłużenie spółgłoski zwarto-wybuchowej, w rzeczywistości niemożliwe artykulacyjnie, por. *Stopp!!* w wierszu Brunona Jasińskiego *Przejechali*. Powtórzenie litery służy tu wyłącznie celom ekspresji literackiej.

Można zauważyć, że w wyrazach jednosylabowych geminacji podlega na ogół tylko jedna głoska. Wrona może krakać *krra* albo *kraaa*, ale raczej nie *krraaa*. Obserwacja ta potwierdza chyba ikoniczny charakter onomatopei i oznacza zwycięstwo realizmu nad literacką fantazją. W wyrazach wielosylabowych przedłużane mogą być ośrodki różnych sylab, co powyższemu spostrzeżeniu nie przeczy, np.:

– Zawołajmy razem – raaaz... dwa... trzy... maaaamooo!
(Maria Kownacka, *Rogaś z Doliny Roztoki*)

Jednak względy ekspresji nawet w wyrazach jednosylabowych mogą przeważać, por.:

– Fffffffiiiiiiiiuuuuuuuu! – rozległ się gwizdek Pana Prezesa.
(Ludwik Jerzy Kern, *Ferdynand Wspaniały*)

Należy jeszcze zapytać, jaki status językowy mają onomatopeje różniące się czasem artykulacji głoski, a w zapisie – liczbą liter. Czy są to formy różnych leksemów, czy tego samego leksemu? Za pierwszą odpowiedzią mogłoby przemawiać to, że słowa typu *długo*, *dłuugo*, *dłuuugo* itd. albo *wrr*, *wrrr*, *wrrrr* różnią się funkcjonalnie – mianowicie oddają różną intensywność i długość imitowanych dźwięków. Rozróżnianie leksemów onomatopeicznych na podstawie liczby liter w ich zapisie ortograficznym byłoby jednak sprzeczne z samą istotą onomatopei jako jednostek dźwiękopochodnych. Poza tym wymienione słowa różnią się wprawdzie liczbą liter, ale nie liczbą głosek: mówiący nie artykułują przecież kolejnych głosek [u] ani [r], lecz jedną głoskę przedłużoną, a czyniąc to, nie kontrolują ściśle czasu jej artykulacji i nie myślą o tym, jakiej liczbie liter artykulacja ta odpowiada.

W związku z tym różnice funkcjonalne zachodzące między wymienionymi wyżej przykładami trzeba uznać za w dużej mierze pozorne. Można się zgodzić, że jeśli *wrrr* i *wrr* występują w sąsiedztwie, to pierwsze z tych słów oznacza dźwięk dłuższy niż drugie (ściślej biorąc zaś, że taka jest intencja piszącego), ale nie sposób zakładać, że dodanie jednej litery wprowadza tu zawsze różnicę semantyczną. Poza tym *wrr*, *wrrr*, *wrrrr*, podobnie jak *długo*, *dłuugo*, *dłuuugo* itd., w nie mniejszym stopniu wyrażają różne stopnie ekspresji niż różne odniesienie do rzeczywistości. Choć sytuacja nie jest całkiem jasna, a decydujących ar-

gumentów na rzecz jednego tylko stanowiska nie widać – słowa należące do wymienionych serii lepiej traktować jako wariantywne formy tego samego leksemu niż jako formy odrębnych leksemów. Oczywisty jest przy tym ich podział na wariant podstawowy (*długo, wrr*) i warianty stylistycznie i emocjonalnie nacechowane (*dłuugo, dhuuugo..., wrrr, wrrrr...*).

SYLABIZACJE

Rudolf nie podaje przykładów zniekształcania słów polegającego na uwydatnieniu sylab, posłużymy się więc własnymi cytatami:

Stanęli jeden przy drugim, odliczają:

– Raz, dwa, trzy, te-raz kry-jesz ty!

(Mira Jaworczakowa, *Jacek, Wacek i Pankracek*)

– Ja-cek! Ja-cek! – wrzeszcza pierwszaki.

Jacek pedałuje co sił. Ma ochotę roześmiać się na cały głos!

– Ja-cek! Ja-cek!

(Mira Jaworczakowa, *Jacek, Wacek i Pankracek*)

To [...] są moi dwaj przyjaciele. W takim stanie. Zostali po prostu zezłomowani.

– Co zrobieni?

– Ze-zło-mo-wa-ni. Złom z nich zrobiono, no. Ale to nic nie szkodzi, oni i tak są sztuczni.

(Joanna Papuzińska, *Rokiś*)

Perelka zbladł, otworzył usta, zamrugał rudymi rzęsami i z największym przejęciem wyszeptał:

– To po prostu fan-tas-tycz-ne!

(Adam Bahdaj, *Wakacje z duchami*)

– Wy-wy-wy-klu-klu-klu-czo-nnnne! – wyjąkał Pan Prezes.

(Ludwik Jerzy Kern, *Ferdynand Wspaniały*)

Jest wielki, prze-o-grom-ny,
a przy tym bardzo skromny –
choć pływa wspaniale,
nie chwali się tym wcale.

(Agnieszka Frączek, *Hipopotam*)

Jak widać, rozdzielanie sylab dywizami pełni funkcję imitacyjną, a więc nadaje wyrazom charakter częściowo ikoniczny. Sylabizacja może towarzyszyć wyliczaniu lub skandowaniu (pierwszy i drugi przykład), może podkreślać znaczenie słowa (trzeci przykład), może przekazywać emocje (czwarty przykład), może świadczyć o tym, że mówiący się jąka, krztusi itp. (piąty przykład). Wyraźnie ikoniczny jest ostatni cytat, w którym – zgodnie z zasadą, że więcej formy to więcej treści (Tabakowska 2001: 29) – sylabizacja wydłuża słowo i podkreśla wielkość desygnatu, a przy tym wzmacnia znaczenie wyrazu.

Jak poprzednio, należy zapytać o językowy status słów podzielonych na sylaby. Brak podstaw, aby słowa typu *przeogromny* i *prze-o-grom-ny*

przypisać do różnych leksemów, byłoby to zresztą całkowicie niepraktyczne. Trzeba je raczej traktować jako wariantywne formy tego samego leksemu, ze wskazaniem na drugą z nich jako wariant nacechowany.

Dodajmy jeszcze, że wyjątkowo w funkcji dywizów pojawiają się myślniki, np.:

- Proszę pięć gramów siarki w proszku i pięć gramów ka - li - chlo - ri - kum -
powiedział wyraźnie i dobitnie Michał Rumbaszkiewicz.
(Hanna Januszewska, *Pierścionek pani Izabeli*)

Trudno powiedzieć, czy jest to świadomy zabieg autorski, wynikający z chęci jeszcze wyraźniejszego rozdzielenia sylab, czy też działanie wydawcy, a może w ogóle kwestia przypadku. Zjawisko jest warte odnotowania o tyle, że słowa tak zniekształcone sprawiają kłopot już na etapie delimitacji tekstu i są trudniejsze do naprawienia (zob. niżej).

SŁOWA URWANE

Urwanie słowa może być sygnalizowane wielokropkiem, rzadziej obywa się bez swoistych sygnałów interpunkcyjnych. Zaczniemy od dwóch przykładów z pracy Rudolfa:

- O k...! - zaklął Adam.
(Adam Strączek, *Wyznanie lekarza-łapownika*)

- Przepraszam, praszam, szam - powtarza w nieskończoność - czy zastałem
Alę - naraz echo z każdej strony.
(Czesław Kuriata, *Spowiedź pamięci. Próba światła*)

Podobnie jak powtórzenie litery i podział na sylaby - urwanie słowa w piśmie pełni funkcję imitacyjną. Oznacza urwanie głosu, mające różne przyczyny, co pokazują trzy następujące przykłady. Ostatni zasługuje na uwagę przez to, że zamiast początkowej zawiera końcowe części słowa, powtórzone przez echo:

Pociągnął ją jeszcze mocniej. Zaparła się nogami w skalisty grunt, zaczęła wołać rozpaczliwie:

- Ratunku! Ra...

Malarz zakrył jej usta dłonią. Zaczęła się dławić i dusić. Jeszcze raz próbowała zawołać, lecz dłoń malarza jeszcze mocniej zdławiła jej okrzyk.
(Adam Bahdaj, *Wakacje z duchami*)

Uniósł Miś purchawkę i poczłapał na polankę. Zobaczył go Jeż.

- Co ty niesiesz, Misiu? - zapytał.

- To jest pur... pur... Zapomniałem, jak się to nazywa.

(Czesław Janczarski, *Przygody i wędrówki Misia Uszatka*)

Zmartwił się Miś. Wyszedł na drogę i zawołał:

- Zajączku! Zajączku!

Z lasu odpowiedział mu jakiś głos:

- ...ączku ...ączku...

(Czesław Janczarski, *Przygody i wędrówki Misia Uszatka*)

Na pytanie o status językowy słów urwanych można by odpowiedzieć jak poprzednio: są to nacechowane stylistycznie warianty słów pełnych. Odpowiedź taka jednak nie w pełni zadowala, gdyż niebezpiecznie powiększa granice wariacji. Czy wolno posunąć się jeszcze dalej i twierdzić, że wariantem danego słowa jest każde inne jego zniekształcenie, powstałe np. przez wylanie tuszu na papier lub wadliwą pracę drukarki? Wydaje się, że nie i że istnieje ważna różnica między tymi przykładami a poprzednim: otóż urwanie słowa, zwłaszcza sygnalizowane wielokropkiem, jest konwencjonalnym zabiegiem językowym, podczas gdy rozlanie się tuszu, a nawet celowe wylanie tuszu to zdarzenia doraźne i pozajęzykowe.

Uogólniając, można powiedzieć, że omawiane w tym artykule techniki zniekształcania słów należą do systemu języka (ściślej, jego odmiany pisanej), podczas gdy np. umyślne wydrukowanie słowa w lustrzanym odbiciu w celu zaszyfrowania go to zabieg wprawdzie językowy, ale pozasystemowy, a przypadkowe wydrukowanie strony na dziurawym papierze to zjawisko już pozajęzykowe. Istnieją oczywiście jeszcze inne możliwości celowego zniekształcania słów za pomocą środków językowych (np. imitowanie seplenienia), ich analiza wymagałaby osobnej uwagi.

Być może spojrzenie na słowa zniekształcone z punktu widzenia psychologii percepcji byłoby bardziej płodne poznawczo niż interpretowanie ich z perspektywy językoznawstwa strukturalistycznego.

JAK NAPRAWIĆ SŁOWA ZNIEKSZTAŁCONE?

Z punktu widzenia praktycznych zastosowań, takich jak np. sporządzanie list frekwencyjnych, słowa zniekształcone nie stanowią większego problemu. Po pierwsze, tworzą niewielki procent tekstu, po drugie zaś stosunkowo łatwo je naprawić. Powtórzone litery można pominąć, a dywizy usunąć i powstałe napisy skontrolować przez porównanie ze znanymi słowami, zawartymi w słowniku. Nieco trudniej naprawić słowa urwane oraz te przykłady sylabizacji, w których zamiast dywizu został użyty myślник. W ich wypadku zresztą problem pojawia się już na etapie delimitacji tekstu i rzutu na identyfikację wydzielonych z tekstu jednostek.

Zostawiliśmy na koniec kwestię terminologiczną: czy mówić o słowach celowo zniekształconych (tak u Rudolfa), godząc się na ujemne konotacje tej nazwy, czy może o słowach przekształconych albo zmodyfikowanych? Jak wynika z podanych przykładów, w „zniekształcaniu” słów przejawia się inwencja piszących, podyktowana chęcią imitowania zjawisk głosowych. Z punktu widzenia cytowanych tutaj autorów ich wypowiedzi na pewno nie wymagają „naprawiania”.

Literatura cytowana

- T. Milewski, 1976, *Językoznawstwo*, wyd. VI, PWN, Warszawa.
- M. Rudolf, 2004, *Metody automatycznej analizy korpusu tekstów polskich*, Uniwersytet Warszawski, Warszawa.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. IV, zmienione, PWN, Warszawa.
- E. Tabakowska, 2001, *Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa*, Universitas, Kraków.

About De-formed Words

Summary

The article deals with words which have been deformed on purpose, so that their spelling imitated certain phonetic phenomena, e.g. lengthening of speech sounds, syllabizing, and stopping the articulation before the end of a word. Attention is drawn mainly to the role of linguistic invention and convention in forming this kind of words, their linguistic status, and the problems they arise in text processing.

tłum. M. Kołodzińska

Janusz S. Bień
(Warszawa)

WIZUALIZACJA WYNIKÓW ANALIZY SYNTAKTYCZNEJ

Reprezentacja struktur syntaktycznych za pomocą wykresów nazywanych technicznie grafami ma długą tradycję. Najczęściej stosuje się drzewa, czyli grafy o pewnych szczególnych własnościach. Jedną z tych własności jest możliwość przedstawienia drzewa na płaszczyźnie, w szczególności na papierze lub ekranie. W konsekwencji istnieje wiele konwencji drukowania i wyświetlania drzewiastych struktur, zarówno lingwistycznych, jak i tych używanych w innych dziedzinach. W szczególności zaimplementowany przez Marcina Wolińskiego analizator syntaktyczny Świgr [4, 5] – będący komputerową realizacją gramatyki formalnej Marka Świdzińskiego przedstawionej w książce [3] – produkuje drzewa rozbioru w kilku formatach. Jeden z tych zaprojektowanych przez Wolińskiego formatów ilustrują rysunki 1. i 2.

Analiza czysto syntaktyczna rzadko jest jednoznaczna, typowym wynikiem analizy nie jest więc pojedyncze drzewo, lecz „las drzew” o wspólnych liściach. Prezentowana w artykule [6] modyfikacja formatu ułatwia przeglądanie kolejnych analiz, ale moim zdaniem nie rozwiązuje problemu do końca. Las drzew jest bowiem obiektem trójwymiarowym i może być przedstawiony na płaszczyźnie tylko za pomocą odpowiednich transformacji (ustalonych mniej lub bardziej arbitralnie). W literaturze lingwistycznej nie natknąłem się dotąd na żadną propozycję takiej transformacji – przedstawiona w niniejszym artykule notacja jest być może pierwszą tego typu.

Potrzeba sformułowania takiej notacji wynikła z dostępności wspomnianego wyżej analizatora syntaktycznego Świgr. Na potrzeby niniejszego artykułu była wykorzystywana odmiana tego systemu przygotowana przez Macieja Ogrodniczuka, nazywana Świgr Live [2]. Jako przykład posłuży nam wynik analizy zdania «Ala ma kota» (celowo pomijamy końcową kropkę dla uproszczenia wykresu). Świgr dostarcza poszczególne drzewa składające się na wynik w określonej kolejności, w związku z tym można się odwoływać do ich numerów.

Wynikowe drzewa zapisujemy w tabeli, w której każda kolumna odpowiada jednemu słowu analizowanego zdania (dokładniej – jedne-

mu segmentowi, por. [4] s. 50). W poszczególnych wierszach zapisujemy wszystkie interpretacje tych słów i ich sekwencji. Jeśli wierszy jest dużo, tabelę dzielimy na strony (np. w miejscach zmiany liczby kolumn), dodając dla wygody czytelników główki i stopki przypominające analizowane zdanie. Dla uproszczenia zakładamy tutaj, że szerokość tabeli nie przekracza szerokości strony.

Każda komórka tabeli ma następujące wspólne elementy:

– Identyfikator komórki w postaci jej kolejnego numeru, umieszczony w lewym górnym rogu.

– Liczbę drzew zawierających przedstawioną w komórce interpretację oraz liczbę wszystkich drzew wynikowych, umieszczone w prawym górnym rogu.

– Numery drzew zawierających przedstawioną w komórce interpretację, podane kursywą w ostatnim wierszu komórki.

– Skrótowy opis przedstawionego w komórce elementu drzewa. Tytułem przykładu, w komórce nr 9 jest to symbol «fw/mian» reprezentujący element fw(np(mian),_,nd,ter,żeń/poj,tak,ni,np) występujący w analizach nr 1, 2 i 3 (pełną listę takich elementów można znaleźć w [4] na s. 122).

– Wykaz komórek tabeli, które opisują nadrzędne elementy drzewa. Elementy opisane w komórkach nr 22 i 25 są nadrzędne w stosunku do elementu z komórki 9, dlatego w komórce 9 znajduje się zapis «↓ 22,25» (strzałka wskazuje w dół, bo element nadrzędny znajduje się w tabeli poniżej elementu podrzędnego).

– Listę symboli reguł gramatyki, które posłużyły do utworzenia danego elementu z elementu lub elementów podrzędnych. W komórce nr 22 będzie to więc tylko jeden symbol e5, natomiast w komórce nr 9 ciąg symboli no45,wy8,wy1.

– Odesłania do elementów podrzędnych, które dla większej przejrzystości mają dość rozbudowaną postać.

Zamiast szczegółowo opisywać budowę tabeli, lepiej jest pokazać na przykładach sposób jej odczytywania. Patrząc na komórki nr 1 i 2, widzimy, że słowo «ma» zostało zinterpretowane jako forma czasownika MIEĆ, przy czym w 8 drzewach dzięki odpowiednim uzgodnieniom rodzaj formy został określony jako żeński, a w pozostałych 14 drzewach rodzaju nie udało się ustalić.

Patrząc na komórki nr 1, 4 i 7, widzimy, że słowo «Ala» 3 razy zostało zinterpretowane jako forma żeńskiego imienia ALA, a 19 razy jako forma męskiego imienia AL, w tym 8 razy jako forma dopełniacza, a 11 razy jako forma biernika. Korzystając ze znajdujących się w komórce odsyłaczy, przechodzimy do komórek nr 12 i 17 – widzimy obecnie, że biernik rzeczownika AL pełni 3 razy rolę frazy wymaganej (fw) i 8 razy frazy luźnej (fl). Korzystając z kolejnych odsyłaczy, możemy sprawdzić, że «Ala» jako biernikowa fraza luźna jest składnikiem m.in. zdania elementarnego («zd/ze», por. [1] s. 396 i [2] s. 123) przedstawionego w ko-

mórcie nr 23. W komórce tej jeden z wierszy opisuje strukturę zdania elementarnego – możemy przeczytać, że jego pierwszym składnikiem jest trzykrotnie konstrukcja ze wspomnianej komórki 17 i trzykrotnie konstrukcja z komórki 15, czyli fraza luźna dopełniaczowa. Drugim składnikiem tego zdania jest zawsze fraza finitywna przedstawiona w komórce nr 19.

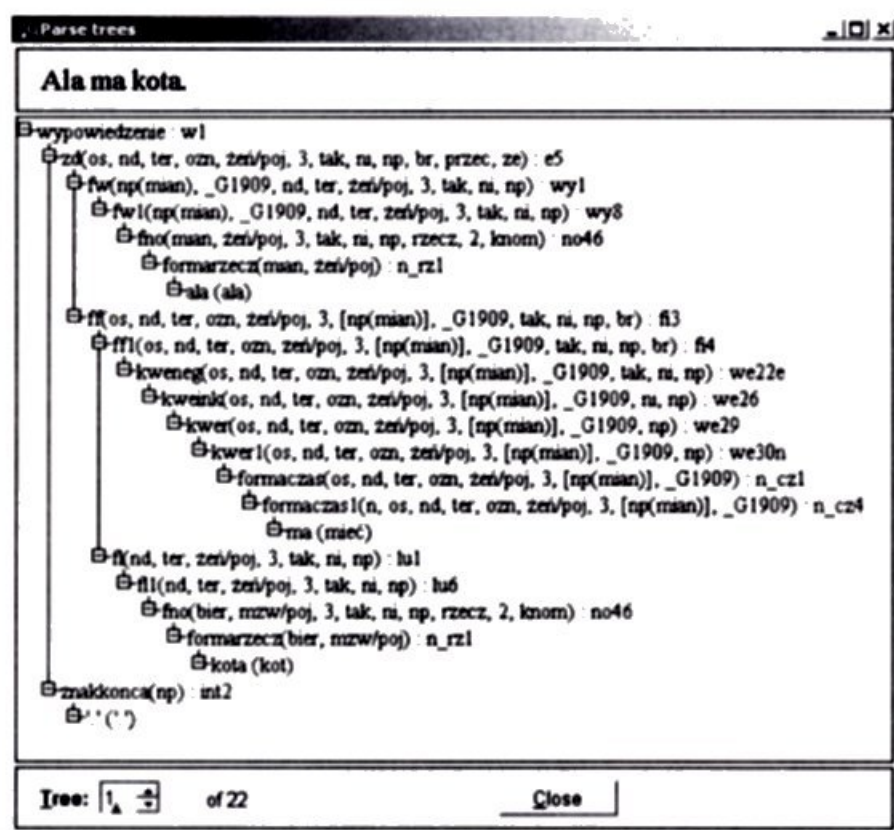
Wielość analiz syntaktycznych zdania wynika m.in. z tego, że pewne drzewa rozbioru reprezentują struktury właściwe innym treściom leksykalnym, np. «*Ala czyta godzinę*», «*Godzinę czyta Ala*». W naszym przypadku jedyne poprawne semantycznie interpretacje zdania «*Ala ma kota*» znajdziemy w komórce nr 25.

Odczytywanie tabeli może wydawać się trudne, ale wyniki analizy dokonanej na podstawie skomplikowanej gramatyki są z natury rzeczy skomplikowane i ich interpretacja w konsekwencji nie może być łatwa. Dla porównania, podajemy niżej dwa drzewa dla zdania «*Ala ma kota.*» – wychwycenie różnic między nimi jest istotnie trudniejsze, zwłaszcza gdybyśmy chcieli porównać wszystkie 22 drzewa.

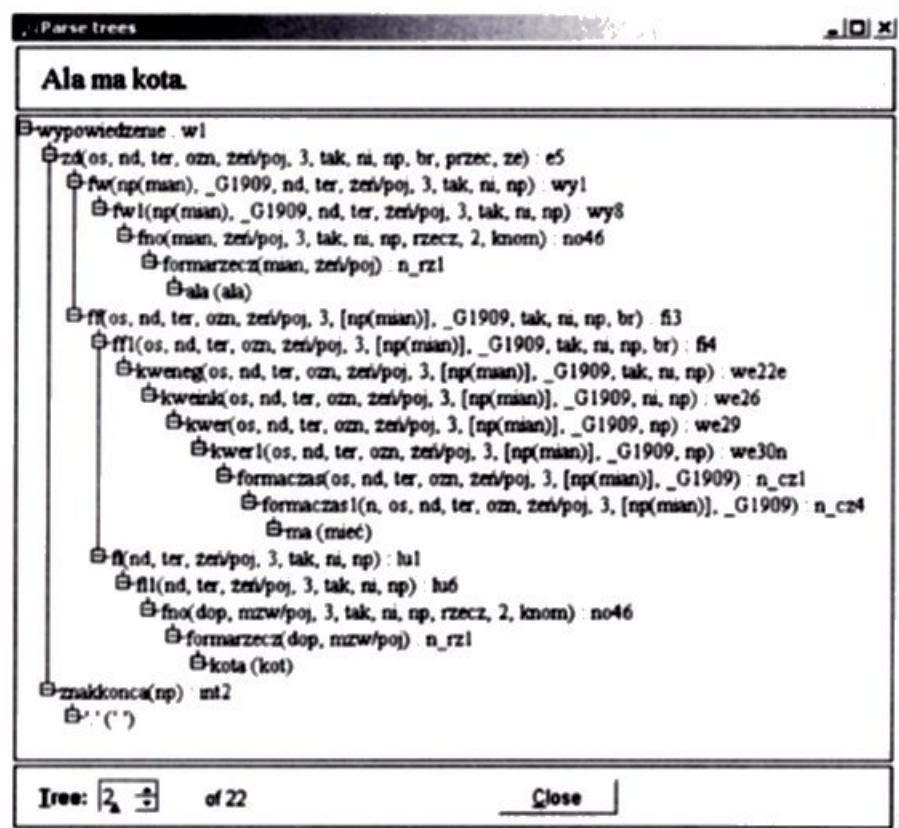
Proponowana notacja – która może służyć zarówno do wydruków na papierze, jak i do tworzenia dokumentów elektronicznych z odpowiednimi hiperlinkami – może stać się kolejnym krokiem naprzód w popularyzacji w środowisku polonistycznym opracowanej przez Marka Świdzińskiego i największej jak dotąd gramatyki formalnej języka polskiego.

Literatura

- [1] M. Ogrodniczuk, *An extension of Świdziński's grammar of Polish*, „Archives of Control Sciences” Vol. 15 (LI), 2005, No 3, s. 393–402.
- [2] M. Ogrodniczuk, *Weryfikacja korpusu wypowiedników polskich (z wykorzystaniem gramatyki formalnej Świdzińskiego)*. Praca doktorska, Wydział Neofilologii UW, 2006. <http://www.mimuw.edu.pl/~jsbien/MO/dr/MO06-dr.pdf>.
- [3] M. Świdziński, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Wydawnictwa UW, Warszawa 1992.
- [4] M. Woliński, *Komputerowa weryfikacja gramatyki Świdzińskiego*. Praca doktorska, Instytut Podstaw Informatyki PAN, 2005. <http://www.ipipan.waw.pl/~wolinski/publ/mw-phd.pdf>.
- [5] M. Woliński, *An efficient implementation of a large grammar of Polish*, „Archives of Control Sciences” Vol. 15 (LI), 2005, No 3, s. 481–488.
- [6] M. Woliński, *Jak się nie zgubić w lesie, czyli o wynikach analizy składniowej według gramatyki Świdzińskiego*, „Poradnik Językowy” 2006, z. 9, s. 102–114.



Rys. 1. Drzewo analizy



Rys. 2. Inne drzewo analizy

Zbiorcza reprezentacja lasu drzew

1	Ala	ma	kota
2	1 n-rz1 ↓ 9 ALA/mian 1,2,3 3/22	2 n-cz1 ↓ 10,13 MIEC/zeń 1,2,3,4,5,6,7,8 8/22	3 n-rz1 ↓ 11,18 KOT/bier 1,2,3,9,11,13,14,17,19,21,22 11/22
3	4 n-rz1 ↓ 15 AL/dop 6,8,14,15,16,19,20,22 8/22	5 n-cz1 ↓ 10,13 MIEC/R 9,10,11,12,13,14,15,16,17,18,19,20,21,22 14/22	6 n-rz1 ↓ 16 KOT/dop 10,12,15,16,18,20 6/22
4	7 n-rz1 ↓ 12,17 AL/bier 4,5,7,9,10,11,12,13,17,18,21 11/22		8 n-rz1 ↓ 14 KOTA/mian 4,5,6,7,8 5/22
5	9 fw/mian ↓ 22,25 no45,wy8,wy1 n-rz1: 1 1,2,3 3/22	10 ff ↓ 20,25,26 we30n,we29,we26,we22e,fi4,fi1 n-cz1: 2 [6], 5 [4] 3,4,5,6,7,8,13,16,21,22 10/22	11 fw/bier ↓ 20 no46,wy10,wy1 n-rz1: 3 3,13,16,21,22 5/22
6	12 fw/bier ↓ 25 no46,wy10,wy1 n-rz1: 7 4,9,10 3/22	13 ff1 ↓ 10,19 we30n,we29,we26,we22e,fi4,fi1 n-cz1: 2 [2], 5 [10] 1,2,9,10,11,12,14,15,17,18,19,20 12/22	14 fw/mian ↓ 20,25,26 no46,wy8,wy1 n-rz1: 8 4,5,6,7,8 5/22
7	15 ff/dop ↓ 23,24,26 no46,lu6,lu1 n-rz1: 4 6,8,14,15,16,19,20,22 8/22		16 ff/dop no46,lu6,lu1 n-rz1: 6 2,10,12,15,18,20 6/22
8	17 ff/bier ↓ 23,24,26 no46,lu6,lu1 n-rz1: 7 5,7,11,12,13,17,18,21 8/22		18 ff/bier ↓ 19 no46,lu6,lu1 n-rz1: 3 1,9,11,14,17,19 6/22
9		19 ff ↓ 21 f13 ff1: 13 1,2,9,10,11,12,14,15,17,18,19,20 fw: 16,18 12/22	
10		20 zd/ze ↓ 24 e6 ff: 10 5,6,13,16 fw: 11,14 4/22	
11		21 zd/ze ↓ 24 e6 ff: 19 11,12,14,15 4/22	
	Ala	ma	kota

ciąg dalszy obok

1	Ala	ma	kota
12	22	zd/ze e5	2/22
	fw: 9		ff: 19
		1,2	
13	23	zd/ze e5	6/22
	ff: 15 [3], 17 [3]		ff: 19
		9,10,17,18,19,20	
14	24	zd/ze e18	8/22
	ff: 15 [4], 17 [4]		zd: 20,21
		5,6,11,12,13,14,15,16	
15	25	zd/ze e5	2/22
	fw: 9 [1], 12 [1]		ff: 10
		3,4	fw: 14
16	26	zd/ze e4	4/22
	ff: 15 [2], 17 [2]		ff: 10
		7,8,21,22	
	Ala	ma	kota

Visualization of Parsing Results

Summary

Syntactic structures obtained as parsing results are usually represented as trees. If the analysis is ambiguous, then the result has the form of a forest instead of a single tree. A transformation is proposed to represent such a 3-dimensional forest on a plan (for printing or displaying). It is intended to be used for the results of Woliński's parser Świgr, which implements Świdziński's grammar of Polish.

adjust. M. Kołodzińska

Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz, Marek Wiśniewski
(Toruń)

O KONSTRUKCJACH Z WYRAŻENIEM ZAMIAST

0. Przedmiotem uwagi będą konstrukcje syntaktyczne, których składnikiem jest wyrażenie *zamiast* łączące się bądź z bezokolicznikiem, bądź z rzeczownikiem¹, np. (1)–(4).

- (1) *Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast zaczekać na dworcu*, USJP.
- (2) *Zamiast się gniewać, powinna mi pani podziękować*, USJP.
- (3) *Jan kupił traktor zamiast samochodu*.
- (4) *Maria interesuje się geografią zamiast matematyką*.

Zaproponowane dalej rozwiązania pozostają w ramach metodologicznych polskiej składni strukturalnej. Odwołują się bowiem do aparatu pojęciowego i rozwiązań szczegółowych proponowanych w pracach Z. Saloniego i M. Świdzińskiego (1998), M. Świdzińskiego (1982) oraz M. Szupryczyńskiej (1996).

Celem artykułu jest uzupełnienie i pogłębienie istniejących opisów struktur zawierających wyrażenie *zamiast*. Uwaga skoncentrowana zostanie na konstrukcjach, w których *zamiast* łączy się z bezokolicznikiem. Dotychczas opisywano je jako reprezentujące jeden typ budowy, tymczasem do pomyślenia jest wyróżnienie dwóch typów struktur.

1. Nie ulega wątpliwości, że ciąg o kształcie *zamiast* można interpretować jako wykładnik formy wyrazowej więcej niż jednego leksemu. W nowszych słownikach języka polskiego wyróżniane są dwa leksemy o kształcie *zamiast*. Jeden interpretuje się jako przyimek, drugi jako spójnik, zob. USJP (2005), SWJP (1999: 2, 615), ISJP (2000: 2, 1238), NSPP (2000: 1291). Podstawą wyróżnienia przyimka są wymagania akomodacyjne w zakresie kategorii przypadku o wartości dopeł-

¹ Mówiąc o bezokoliczniku i rzeczowniku, mamy na myśli grupy syntaktyczne: bezokolicznikową (inf) i nominalną (n) o różnym stopniu skomplikowania, w szczególności zredukowane do reprezentantów, tj. formy bezokolicznikowej lub formy rzeczownikowej. Grupy te na wyższym poziomie abstrakcji interpretowane będą jako frazy, odpowiednio jako fraza bezokolicznikowa (INFP) oraz fraza nominalna (NP). Marginalnie będą analizowane konstrukcje z *zamiast* łączącym się z grupą przyimkowo-nominalną.

niacza². Na podstawie tego kryterium ciąg *zamiast* kwalifikuje się albo jako formę leksemu przyimkowego, np. w (3), albo jako formę leksemu spójnikowego, np. w (4).

Na marginesie dodajmy, że w SWJP (1999: 2, 615) w dwóch spośród trzech przykładów ilustrujących użycie spójnika *zamiast* identyfikujemy przyimek, zob. (5)–(7).

(5) *Na śniadanie zamiast kawy wypij mleko*, SWJP (1999: 2, 615).

(6) *Zamiast pochwały dostał burę*, SWJP (1999: 2, 615).

(7) *Zamiast spać, weź się do pracy*, SWJP (1999: 2, 615).

Formy rzeczowników *kawy* z (5) i *pochwały* z (6) są formami dopełniaczowymi. Skoro zaś nadrzędne formy czasownikowe *wypij*, *dostał* mają rząd biernikowy, źródłem dopełniacza jest wymaganie *zamiast*, na tej podstawie interpretowanego jako przyimek, a nie spójnik³. Użycie spójnika ilustruje tylko (7).

Z kolei inni badacze, np. M. Frankowska (1995) i M. Grochowski (1997), skłonni są wyróżniać trzy leksemy o kształcie *zamiast*. Oprócz przyimkowego ZAMIAST1 o rządzie dopełniaczowym proponują wyróżnienie dwóch leksemów spójnikowych, tj. ZAMIAST2 i ZAMIAST3⁴. Podstawą wyróżnienia homonimicznych spójników jest akomodacja bezokolicznikowości. ZAMIAST3, zob. (8), w odróżnieniu od ZAMIAST2, zob. (9), przypisać można kategorię selektywną bezokolicznikowości.

(8) *Wyszedł, zamiast zostać*, Frankowska, 118.

(9) *Zamiast żonie przyglądał się matce*, Grochowski, 105.

Pojawiła się także propozycja, by ZAMIAST o rządzie bezokolicznikowym interpretować jako przyimek, a dokładniej jako dwa homonimiczne przyimki, jeden akomodujący bezokolicznik czasownika właściwego, drugi – akomodujący bezokolicznik czasownika niewłaściwego, zob. M. Świdziński (1982: 238–239, 241).

Autorzy wymienionych opracowań są natomiast zgodni co do tego, że między homonimicznymi wyrażeniami o kształcie *zamiast* nie ma różnicy znaczenia. W USJP (2005) czytamy, że zarówno przyimek, jak i spójnik komunikują to, „że miał miejsce inny stan rzeczy niż ten, którego można było się spodziewać”. W ISJP (2000: 2, 1238) dla analizowanych jednostek o kształcie *zamiast* sformułowano następującą definicję kontekstową: „Jeśli *zamiast* jakiejś osoby, rzeczy lub sytuacji

² W polskiej tradycji językoznawczej niemal powszechnie rząd przypadkowy traktuje się jako główne kryterium służące do odróżnienia przyimka od spójnika, zob. np. S. Szober (1963: 103–105), Z. Saloni (1974), SFPW (1990: XXXIII), M. Grochowski (1997: 16–22).

³ W pracy M. Grochowskiego (1997: 104) konstrukcja *Weź herbatę zamiast kawy*, tak samo akomodowana i o składzie leksykalnym zbliżonym do (3), stanowi egzemplifikację przyimka ZAMIAST.

⁴ M. Grochowski (1997: 104–106) zastrzega jednak, że wyróżnianie dwóch leksemów spójnikowych jest dyskusyjne.

pojawiła się inna, to pojawiła się ta druga, choć można było sądzić, że pojawi się pierwsza”.

Nie stawiamy sobie za cel rozstrzygnięcia, do jakich klas gramatycznych należy zaliczyć homonimiczne jednostki o kształcie *zamiast*. Postulujemy natomiast wyróżnienie dwóch jednostek leksykalnych różniących się cechami strukturalnymi.

2. Obserwacja interesujących nas konstrukcji prowadzi do wniosku, że *zamiast* jest składnikiem bezpośrednim konstrukcji dystrybucyjnie egzocentrycznych lub współrzędnych. Innymi słowy, używane w tekstach konstrukcje *zamiast* + bezokolicznik, *zamiast* + rzeczownik dają się interpretować w całości jako konstrukcje egzocentryczne lub jako składniki konstrukcji współrzędnych. Obie możliwości interpretacyjne omówimy kolejno w p. 2.1. i 2.2.

2.1. Pierwszy typ budowy realizują ciągi typu *zamiast zaczekać* oraz *zamiast samochodu*, będące składnikami konstrukcji *wrzeszczeli zamiast zaczekać* z (1) i *kupił traktor zamiast samochodu* z (3). Inne przykłady tego samego typu zawierają (10)–(12).

(10) *Zamiast się cieszyć, opowiadasz jej głupie bajdy*, Bartnicka, 61.

(11) *Zosia flirtuje zamiast pracować*.

(12) *Jan zjadł jabłko zamiast gruszki*.

Lokowane w (1), (3), (10)–(11) ciągi *zamiast zaczekać*, *zamiast samochodu*, *zamiast się cieszyć*, *zamiast pracować*, *zamiast gruszki* nie mają reprezentanta, zob. np. (10a)–(10b) oraz (12a) i (12b).

(10a) *Zamiast, opowiadasz jej głupie bajdy*.

(10b) **Cieszyć się, opowiadasz jej głupie bajdy*.

(12a) *Jan zjadł jabłko zamiast*.

(12b) ?*Jan zjadł jabłko gruszki*.

Pominięcie któregoś ze składników ciągów *zamiast się cieszyć*, *zamiast gruszki* pociąga za sobą eliptyczność konstrukcji, w których są lokowane, zob. (10a) i (12a), unicestwia je, zob. (10b), lub powoduje zmianę struktury, pociągającą równocześnie trudną do zaakceptowania zmianę znaczenia, zob. (12b). Obserwowane ciągi w konstrukcjach wyższego poziomu muszą być więc brane pod uwagę wyłącznie w całości.

Zauważmy, że lokowany w prawostronnym kontekście *zamiast* składnik bezokolicznikowy lub rzeczownikowy włączany jest do konstrukcji wyższego poziomu właśnie przez formę *zamiast*. Jej pominięcie w przypadku konstrukcji z bezokolicznikiem likwiduje powiązania strukturalne bezokolicznika z pozostałymi składnikami tej konstrukcji, zob. (10b), zaś w konstrukcjach z rzeczownikiem powoduje zmianę struktury, zob. (12b). *Zamiast* w konstrukcjach typu (1), (10)–(11) jest bowiem jedynym składnikiem dopuszczającym łączliwość z bezokolicznikiem, tzn. jest źródłem akomodacji bezokolicznikowości, a w (3), (12) jest źródłem akomodacji dopełniacza rzeczownika.

Przeprowadzony wyżej test redukcji ujawnia także dwukierunkowe powiązania konotacyjne zachodzące między współskładnikami obser-

wowanych ciągów. Eliptyczność konstrukcji typu (10a) i (11a) dowodzi, że *zamiast* konotuje współskładnik, realizowany przez bezokolicznik lub rzeczownik, które z kolei konotują *zamiast* jako niepodrządnik.

Schemat związków konotacyjnych zachodzących w konstrukcjach omawianego typu przedstawiony został w (13).



Strzałka \longrightarrow oznacza konotację współskładnika, a strzałka \longleftarrow konotację niepodrządnika, tzw. podczepialność. Na schemacie uwzględniony został także dystrybucyjny nadrzędnik konstrukcji z *zamiast*. Cała konstrukcja egzocentryczna realizuje jedną pozycję syntaktyczną otwieraną przez dany nadrzędnik. Istotne jest przy tym, że ciągi *zamiast* + bezokolicznik realizują pozycje otwierane wyłącznie przez formy czasownikowe. Takich ograniczeń nie obserwujemy dla konstrukcji *zamiast* + rzeczownik, które mogą być podrzędnikami przy nadrzędnikach należących do różnych klas gramatycznych.

Przedstawiona interpretacja związków składniowych zachodzących między składnikami konstrukcji z *zamiast* zasadniczo zgadza się z ustaleniami M. Frankowskiej (1995). Dyskusyjne wydaje nam się natomiast stwierdzenie M. Frankowskiej (1995: 120), że *zamiast* w konstrukcjach (1), (7), (10) i (11) jest spójnikiem międzyzdaniowym. Oznaczałoby to, że grupę bezokolicznikową łączoną przez *zamiast* traktować należy jako frazę zdaniową, podobnie jak interpretuje się grupy bezokolicznikowe włączane do struktury przez *żeby*, zob. (14).

(14) *Jan radził, żeby znaleźć inny hotel.*

W konstrukcjach typu (14) forma *znaleźć* może być jednak zastąpiona finitywną formą czasownika, zob. (14a).

(14a) *Jan radził, żebyśmy znaleźli inny hotel.*

Taka substytucja nie jest natomiast możliwa w konstrukcjach typu *zamiast* + bezokolicznik, zob. (1a).

(1a) **Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast zaczekali na dworcu.*

Wyrażenie *zamiast* różni się od *żeby* właściwościami akomodacyjnymi. Jednostce *zamiast* przypiszemy akomodację formy bezokolicznikowej, *żeby* – akomodację alternatywną: formy bezokolicznikowej lub formy finitywnej czasu przeszłego. W konsekwencji na gruncie składni strukturalnej wyrażenie *zamiast* nie może być opisywane jako spójnik międ-

dzyzdaniowy. Za frazę zdaniową uznaje się bowiem konstrukcję konstytuowaną przez finitywną formę czasownika lub jej dystrybucyjny ekwiwalent. Zgodnie z tym kryterium konstrukcją zdaniową będzie ciąg *znaleźć hotel* z (14), nie będzie zaś ciąg *zaczekać na dworcu* z (1a), gdyż jest on konstytuowany przez formę bezokolicznikową niebędącą dystrybucyjnym ekwiwalentem formy finitywnej. Taka grupa bezokolicznikowa musi być interpretowana jako fraza bezokolicznikowa, a nie zdaniowa.

Dodajmy na marginesie, że źródeł tego powierzchniowoskładniowego ograniczenia substytucji szukać należy we właściwościach semantyczno-składniowych konstrukcji z *zamiast*, których jednak nie jesteśmy w stanie opisać, posługując się aparatem składni strukturalnej. Do opisu można byłoby natomiast wykorzystać aparat opisu struktury składniowej proponowany w pracy I.A. Mielczuka (1974), gdyż wprowadza on podział poziomu składniowego na głębinowosyntaktyczny i powierzchniowosyntaktyczny. Brak substytucji formy bezokolicznikowej na formę finitywną w konstrukcjach typu *wrzeszczeli zamiast czekać* da się wytłumaczyć właśnie przez odwołanie do poziomu głębinowosyntaktycznego. Warunkiem akceptowalności konstrukcji z *zamiast* jest koreferencyjność I aktanta głębinowosyntaktycznego nadrzędnego czasownika z I aktantem głębinowosyntaktycznym formy czasownikowej będącej współskładnikiem *zamiast*⁵. Koreferencja taka jest możliwa zasadniczo tylko wtedy, gdy forma czasownikowa łącząca się z *zamiast* jest formą bezokolicznikową, a nie formą finitywną. Brak koreferencji aktantów głębinowosyntaktycznych leży zresztą u podstaw nieakceptowalności konstrukcji typu (15).

(15) **Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast świtać*, Świdziński, 241.

Przypomnijmy, że ze względu na dewiacyjność (15) M. Świdziński proponował wyróżnienie dwóch homonimicznych przyimków ZAMIĄST, jednego łączącego się tylko z czasownikami właściwymi, zob. (15a), drugiego – z czasownikami niewłaściwymi, zob. (15b).

(15a) *Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast czekać na dworcu*, Świdziński, 241.

(15b) *Zamiast świtać zaczęło się nagle ściemniać*, Świdziński, 241.

Warto także skorygować drugie stwierdzenie M. Frankowskiej dotyczące analizowanych w tym miejscu konstrukcji z *zamiast*. Autorka ta uważa, że „możliwość użycia konstrukcji *zamiast* + gen istnieje wyłącznie przy rzeczownikach bez przyimków, i to tylko w nominatiwie, genetiwie i akuzatiwie”, zob. M. Frankowska (1995: 115). Stwierdzenie to jest prawdziwe, jak się zdaje, wyłącznie dla konstrukcji, w których *zamiast* + gen jest podrzędnikiem form rzeczownikowych. W innych pozycjach składniowych, na przykład przyprzymiotnikowych, ograni-

⁵ M. Grochowski (1997: 105) pisał zaś o tożsamości referencjalnej *p* i *q* w strukturach *p*, *zamiast q_{inr}*

czenia wskazane przez M. Frankowską nie pozostają w mocy. Można się o tym przekonać, obserwując przykłady typu (16)–(18).

- (16) *Jaś wyjechał na wakacje z psem kupionym zamiast kota.*
 (17) *Dał koncert na fortepianie wyremontowanym zamiast autobusu.*
 (18) *Zarządza hutą przejętą zamiast kopalni.*

W zdaniach (16)–(18) konstrukcja *zamiast* + gen jest bezpośrednim podrzędnikiem przymiotnika odpowiednio w narzędniku, zob. (16) i (18), i w miejscowniku, zob. (17). Przymiotnik ten z kolei jest składnikiem grupy rzeczownikowo-przymiotnikowej o wskazanej wartości kategorii przypadku, co więcej, w przykładach (16) i (17) jest to rzeczownik po-przyminkowy.

2.2. Konstrukcje realizujące drugi typ budowy identyfikujemy w (2), (4), a także w (19)–(21).

- (19) *...wolał zginąć w chwale, zamiast spędzić resztę życia w niewoli, Internet.*
 (20) *...mógł kupić ubranie zamiast szyć samemu, Internet.*
 (21) *Przyglądał się liściom zamiast lodydze, Frankowska, 116.*

Ciągi *zginąć zamiast spędzić* w (19), *kupić zamiast szyć* w (20), *liściom zamiast lodydze* w (21) dają się redukować do dowolnego komponentu z wyjątkiem składnika *zamiast*, zob. (19a)–(19b), (20a)–(20b) i (21a)–(21b).

- (19a) *Wolał zginąć.* (19b) *Wolał spędzić.*
 (20a) *Mógł kupić.* (20b) *Mógł szyć.*
 (21a) *Przyglądał się liściom.* (21b) *Przyglądał się lodydze.*

Poza tym można uznać, że badane ciągi realizują jedną pozycję przy nadrzędnych czasownikach. Ich składniki nie mogą współwystępować równocześnie przy danym nadrzędniku bez *zamiast*, zob. (19b)–(21b).

- (19b) * *...wolał zginąć w chwale spędzić resztę życia w niewoli.*
 (20b) * *...mógł kupić ubranie szyć samemu.*
 (21b) * *Przyglądał się liściom lodydze.*

Pytamy o nie tym samym pytaniem: *wolał co zrobić?, mógł co zrobić?, przyglądał się czemu?* Ciągi typu *zginąć zamiast spędzić, kupić zamiast szyć, liściom zamiast lodydze* spełniają więc warunki nałożone na konstrukcję współrzedną.

Jeśli chodzi o związki akomodacyjne, inaczej niż w konstrukcjach analizowanych w p. 2.1., źródłem akomodacji bezokolicznikowości lub przypadku nie jest w omawianym typie konstrukcji wyrażenie *zamiast*, lecz dystrybucyjny nadrzędnik całej konstrukcji. W (19)–(21) członami akomodującymi byłyby nadrzędne formy czasownikowe, *wolał* w (19), *mógł* w (20), *przyglądał się* w (21). Formy *wolał, mógł* akomodowałyby bezokolicznikowość, a forma *przyglądał się* byłaby członem akomodującym przypadek o wartości celownika. Możliwe są oczywiście również takie konstrukcje, w których człony konstrukcji współrzednej z *zamiast* nie będą akomodowane, np. (22).

- (22) *Idzie do dyrektora zamiast do kierownika.*

Inne niż dla konstrukcji egzocentrycznych opisanych w 2.1. będą także powiązania konotacyjne, zob. (23).



Wyrażenie *zamiast* konotuje dwa współskładniki, które z kolei konotują niepodrzędnik, zwykle dystrybucyjny nadrzędnik całej konstrukcji. Współskładniki konstrukcji współrzędnej są przez nadrzędnik konotowane, jak np. w (19)–(21), lub konotacji nie podlegają, jak np. w (22).

Należy zaznaczyć, że w literaturze konstrukcje typu (19)–(20), tj. zawierające składnik *zamiast* + bezokolicznik, nie były traktowane jako współrzędne. Nie widzimy jednak przeszkód, by również im przypisać taką interpretację.

Na marginesie warto zwrócić uwagę, że wyrażenie *zamiast* łączy człony, które nie muszą być jednorodne gramatycznie, pod warunkiem, że mogą one realizować tę samą pozycję syntaktyczną przy danym nadrzędniku. Tak więc obok konstrukcji, w których *zamiast* łączy dwa człony gramatycznie jednorodne, np. rzeczownikowe, zob. (21), czy przyimkowe, także z różnymi przyimkami, zob. (24), możliwe są również konstrukcje typu (25).

(24) *Wyjechał do sanatorium zamiast na wczasy.*

(25) *Chodził boso zamiast w butach.*

Składnikami konstrukcji współrzędnej z (25) są człony przysłówkowy i przyimkowy.

2.3. Analiza materiału przekonuje również, że istnieją konstrukcje, którym możemy przypisać alternatywnie obie strukturyzacje. Na problem ten zwróciła uwagę M. Frankowska (1995: 117), która stwierdziła, że w konstrukcjach typu (26) wyrażenie *zamiast* daje się interpretować jako przyimek lub spójnik.

(26) *Kupił chleba zamiast bułek.*

Nie można tu rozstrzygnąć, czy źródłem akomodacji dopełniacza formy *bułek* jest wyrażenie *zamiast* czy też forma czasownikowa *kupił*, akomodująca tzw. dopełniacz cząstkowy. Przy pierwszej interpretacji jednostkę *zamiast* można uznać za przyimek, przy drugiej – za spójnik.

Podobnie jak przy strukturach nominalnych istnieją także realizacje werbalne o dwojakiej interpretacji. Wcześniej przyjęto, że ciągi typu *zamiast się gniewać, powinna mi pani podziękować* realizują drugi typ

struktury – konstrukcję współrzedną. Porównajmy jednak dwa przykłady:

(27) *Wolał spać zamiast pracować.*

(28) *Poszedł spać zamiast pracować.*

Centralnym elementem obu konstrukcji jest osobowa forma czasownika – *wolał* w (27) i *poszedł* w (28). W obu wypadkach wyrażenia lokowane w prawostronnym kontekście tego nadrzędnika spełniają kryteria nałożone na konstrukcję współrzedną, m.in. są redukowalne do dowolnego członu poza elementem łączącym. Jednakże przykłady (27) i (28) pod pewnym względem są różne. Otóż w konstrukcji z (28) możliwa jest redukcja pierwszej linearnie formy bezokolicznikowej, a w (27) nie, por. (27a) i (28a).

(27a) ?*Wolał zamiast pracować.*

(28a) *Poszedł zamiast pracować.*

Redukcja bezokolicznika jest możliwa wówczas, gdy nie jest on konotowany przez nadrzędną formę finitywną, zob. (28a), jeśli natomiast jest konotowany, redukcja pierwszego bezokolicznika pociąga za sobą eliptyczność całej konstrukcji, zob. (27a). Właściwość ta skłania do przypisywania – przynajmniej niektórym strukturom zawierającym dwie formy bezokolicznikowe – dwóch interpretacji, które przedstawimy dla konstrukcji *poszedł spać zamiast pracować*. W pierwszej interpretacji ciąg *spać zamiast pracować* byłby konstrukcją współrzedną realizującą jedną pozycję składniową przy określonym nadrzędniku. W drugiej zaś bezokolicznik *spać* uznany zostałby za zajmujący inną pozycję składniową niż ciąg *zamiast pracować*. Struktury typu (28) interpretowane byłyby analogicznie do struktur *wrzeszczeli zamiast zaczekać*.

Możliwość opisywania konstrukcji typu (28) tak samo jak ciągów *wrzeszczeli zamiast zaczekać* potwierdzają dodatkowo przykłady typu (29).

(29) *Poszedł biegać za miasto zamiast pojechać.*

Ciąg prawostronny względem formy finitywnej – *biegać za miasto zamiast pojechać* – nie może być w tym wypadku uznany za strukturę współrzedną, co potwierdza test redukcji:

(29a) *Poszedł biegać.*

(29b) *Poszedł zamiast pojechać.*

(29c) **Poszedł pojechać.*

Zamiast pojechać jest więc strukturą włączaną do zdania zgodnie z pierwszym typem realizacji.

3. Podsumowaniem przeprowadzonych obserwacji jest poniższa tabela, w której zebrane zostały najważniejsze cechy składniowe wyróżnionych typów konstrukcji.

Konstrukcje		Związki zależności	Związki akomodacyjne	Związki konotacyjne
Typ	Podtyp			
I	<i>zamiast</i> + bezokolicznik <i>wrzeszczeli zamiast zaczekać</i>	bezokolicznik wprowadzany do struktury za pośrednictwem wyrażenia <i>zamiast</i>	<i>zamiast</i> akomoduje współskładnik pod względem bezokolicznikowości	konotacja dwukierunkowa: <i>zamiast</i> konotuje bezokolicznik jako współskładnik, bezokolicznik konotuje <i>zamiast</i> jako niepodrządnik
	<i>zamiast</i> + rzeczownik <i>kupił traktor zamiast samochodu</i>	rzeczownik wprowadzany do struktury za pośrednictwem wyrażenia <i>zamiast</i>	<i>zamiast</i> akomoduje współskładnik pod względem kategorii przypadku o wartości dopełniacza	konotacja dwukierunkowa: <i>zamiast</i> konotuje rzeczownik jako współskładnik, rzeczownik konotuje <i>zamiast</i> jako niepodrządnik
II	bezokolicznik + <i>zamiast</i> + bezokolicznik <i>przeprosić zamiast gniewać się</i>	<i>zamiast</i> łączy człony bezokolicznikowej konstrukcji współrzędnej	<i>zamiast</i> nie akomoduje współskładników	konotacja jednokierunkowa: <i>zamiast</i> konotuje współskładniki bezokolicznikowe
	niebezokolicznik + <i>zamiast</i> + niebezokolicznik <i>matematyką zamiast muzyką</i>	<i>zamiast</i> łączy człony niebezokolicznikowej konstrukcji współrzędnej	<i>zamiast</i> nie akomoduje współskładników	konotacja jednokierunkowa: <i>zamiast</i> konotuje współskładniki niebezokolicznikowe

W świetle przeprowadzonych analiz uzasadnione wydaje się wyróżnianie dwóch homonimicznych jednostek o kształcie *zamiast*: ZAMIAST1 – typ I, ZAMIAST2 – typ II. W związku z tym wysunięta przez M. Świżńskiego teza o przyimkowości jednostki *zamiast* łączącej się z bezokolicznikiem jest możliwa do przyjęcia. Jak widać, w typie I różnica między *zamiast* łączącym się z bezokolicznikiem a tym, które łączy się z rzeczownikiem, sprowadza się tylko do akomodowanej kategorii gramatycznej. Uznanie takiego *zamiast* za przyimek wiązałoby się oczywiście z przypisaniem przyimkowi rządu bezokolicznikowego, co zresztą przyjmuje się w klasyfikacjach przeprowadzanych dla jednostek np. języka francuskiego. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że wyrażenie *zamiast* byłoby najprawdopodobniej jedynym przyimkiem o rządzie bezokolicznikowym. Dla jednego wyrażenia nie opłaca się z kolei wprowadzać radykalnych zmian w dotychczasowych klasyfikacjach.

Rozwiązanie skrótów

- Internet – przykłady wyszukane w Internecie za pomocą wyszukiwarki Google
ISJP – *Inny słownik języka polskiego*
NSPP – *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*
SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*
USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*

Literatura cytowana

- B. Bartnicka, 1982, *Funkcje semantyczno-składniowe bezokolicznika we współczesnej polszczyźnie*, Wrocław.
M. Frankowska, 1995, *Funkcje syntaktyczne ZAMIAST we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Wyrażenia funkcyjne w systemie i tekście*, red. M. Grochowski, Toruń, s. 111–123.
M. Grochowski, 1997, *Wyrażenia funkcyjne. Studium leksykograficzne*, Kraków.
Inny słownik języka polskiego, 2000, red. M. Bańko, Warszawa.
I. Kurcz, A. Lewicki, K. Szafran, J. Woronczak, 1990, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków.
И.А. Мельчук, 1974, *Опыт теории лингвистических моделей Смысл ⇔ Текст*, Москва.
Nowy słownik poprawnej polszczyzny, 2000, red. A. Markowski, Warszawa.
Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” LIV, z. 1, s. 3–13, z. 2, s. 93–101.
Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
Słownik współczesnego języka polskiego, 1999, red. B. Dunaj, Warszawa.
M. Świdziński, 1982, *Związki syntaktyczne z grupą bezokolicznikową w języku polskim*, „Prace Filologiczne” 31, s. 231–244.
S. Szober, 1963, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa.
M. Szupryczyńska, 1996, *Pozycja składniowa frazy celownikowej w zdaniu polskim*, Toruń.
Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, 2005, CD-ROM.

About Constructions with the zamiast Component

Summary

The article describes sentences with the word *zamiast*. In Polish this unit is connected with an infinitive or a noun, e.g. *Koledzy wrzeszczeli na mnie zamiast zaczekać na dworcu.* and *Maria interesuje się geografią zamiast matematyką.* It is interesting that *zamiast* constitutes two types of structures. Firstly, *zamiast* is the part of an exocentric structure like *Wyszedł, zamiast*

zostać. or *Jan kupił traktor zamiast samochodu*. In these sentences *zamiast* accommodates a verb infinitive or a genitive of a noun. Secondly, it is possible to distinguish a coordinate construction with the *zamiast* conjunction e.g. *Zamiast się gniewać, powinna pani mi podziękować*. or *Maria interesuje się geografią zamiast matematyką*. In these sentences the whole coordinate construction, either the noun group or the infinitive one, usually depends on the finite form.

adjust. M. Kołodzińska

Maciej Grochowski
(Toruń)

STATUS GRAMATYCZNY I SEMANTYCZNY WYRAŻENIA Z OSOBNA

1. W polskim językoznawstwie strukturalnym rozpowszechnione są różne poglądy na temat podstawowych obiektów leksykalnego poziomu języka i metod ich wyodrębniania. Przeciwwstawienia wymagają przede wszystkim podejścia formalne i semantyczne. Pierwsze przywiązuje większą wagę do opisu obiektów subkodu pisanego, a w związku z tym także do graficznej segmentacji tekstu, dla drugiego istotną rolę odgrywają właściwości prozodyczne wypowiedzenia, współdecydujące (wraz z jego cechami segmentalnymi) o tym, co jest w nim powiedziane. Jednym z głównych obszarów poszukiwań, na którym ujawniają się zasadnicze różnice metodologiczne między wymienionymi podejściami, jest frazeologia. Nie kwestionując bynajmniej bardzo poważnych osiągnięć nurtu formalnego w polskim językoznawstwie strukturalnym (zob. przede wszystkim Saloni, Świdziński 1998, Świdziński 1992, 1996), uważam, że w procesie rozstrzygania, czy dana sekwencja elementów diakrytycznych stanowi obiekt leksykalnego poziomu języka (w tym także związek frazeologiczny) czy połączenie takich obiektów, właściwości semantyczne powinny być uznane za dominujące, nadrzędne w stosunku do formalnych.

Przyjmuję tu teorię jednostek języka Andrzeja Bogusławskiego (Bogusławski 1976, 1978, 1996), mającą już liczne zastosowania w badaniach empirycznych (por. np. Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993, Bogusławski, Danielewiczowa 2005). Przedmiotem tego artykułu jest próba opisu ciągu *z osobna*, celem – uzasadnienie hipotezy, że ciąg ten nie jest jednostką języka, lecz stanowi jedynie część jednostek większych.

2. Już wiele lat temu rozważano kwestię, czy ciągi typu *z lekka*, *z cicha*, *z bliska*, *z wolna*, kwalifikowane jako przysłowki, są wyrażeniami przyimkowymi złożonymi z przyimka i przymiotnika, czy de-rywatami odprzymiotnikowymi lub odprzysłówkowymi prefiksalnie-sufiksalnie; zob. np. Majewska-Grzegorzczkowska 1957, Wróbel 1967; por. też Grzegorzczkowska 1998: 530–531. Współcześnie w opisach formalnych języka polskiego wymienione przykładowo wyrażenia trak-

tuje się jako nietypowe konstrukcje syntaktyczne (Saloni, Świdziński 1998: 96–97). Z punktu widzenia semantyki synchronicznej ani element *z*, ani element *osobna* nie reprezentuje klasy substytucyjnej niezamkniętej, a więc według przyjętej tu teorii jednostek języka ciąg *z osobna* nie stanowi połączenia dwóch jednostek (do podobnej konkluzji dochodzi Wojdak 2004: 9, 107, 155, posługując się innymi metodami i konwencjami terminologicznymi).

3.1. W słownikach współczesnego języka polskiego rejestrowany jest ciąg *z osobna*, zgodnie z przyjętymi w danym słowniku zasadami hasłowania, jako hasło (SWJPD) lub podhasło w stosunku do przymiotnika *osobny* (SJPDor., SJPSz., USJP, ISJP, SFJP). W pierwszych trzech słownikach o lokalizacji ciągu *z osobna* informuje hasło odsyłaczowe o tej postaci. Badany ciąg występuje ponadto w zarejestrowanym w słownikach (w różnych artykułach hasłowych) związku frazeologicznym *wszem wobec i każdemu z osobna* (SJPDor., SJPSz., USJP, WSFJP, SFJP). Pierwsze cztery słowniki traktują podciąg tego związku *i każdemu z osobna* jako człon fakultatywny. ISJP rejestruje jedynie jednostkę *wszem wobec*. SWJPD nie zamieszcza wymienionego frazeologizmu w żadnej postaci. Jedynie w WSFJP, w gnieździe *każdy*, figuruje hasło *każdy z osobna*.

Niezależnie od tego, jakie warunki nakładają na pojęcie związku frazeologicznego czołowi polscy teoretycy frazeologii (Lewicki 2003, Bogusławski 1976, 1989, 1996, Chlebda 2003) – porównanie ich koncepcji stanowi odrębne zagadnienie – intuicyjnie przekonująca i spełniająca te warunki jest hipoteza o istnieniu jednostki języka *każdy z osobna* i zarazem o nieistnieniu jednostki *z osobna*, z czego również zdał sprawę WSFJP (i tylko ten słownik), nie ma bowiem w nim hasła o kształcie *z osobna* (są natomiast liczne inne o analogicznej postaci, np. *z bliska, z daleka, z lekka, z nagłą, z ostrożną, z rzadką, z wolną*).

3.2. Powyższa hipoteza znajduje potwierdzenie w materiale rejestrowanym przez Korpus Języka Polskiego Wydawnictwa Naukowego PWN: wśród 198 przykładów kontekstów ilustrujących użycie ciągu *z osobna* ciąg *każdy z osobna* (abstrahując od formy fleksyjnej pierwszego członu i jego pozycji linearnej względem pozycji *z osobna*) występuje 180 razy (w tym tylko jeden raz w kontekście *wszem wobec i każdemu z osobna*). Zwracają uwagę także konkatencje *poszczególne z osobna* (wartość kategorii liczby pierwszego członu wymaga zbadania) i *żaden z osobna*. Nie jest wykluczone, że również te ciągi mają status jednostek języka. Elementy *każdy, żaden, poszczególne* tworzą klasę substytucyjną zamkniętą, od elementu *z osobna* są nieodłączne, element ten w kontekście każdego z trzech tzw. zaimków przymiotnych jest naturalnie wielkością fakultatywną. Por. np.:

(1) *Porozmawiaj o tym z każdym chłopcem z osobna.*

(2) *Nie rozważał żadnej propozycji z osobna.*

(3) *Poszczególni nauczyciele z osobna nie mają wpływu na organizację pracy w szkole.*

Warto na marginesie zwrócić uwagę, że hasło *poszczególny* jest co najmniej w trzech słownikach definiowane za pomocą 'każdy z osobna' (SJPDor., SJPSz., ISJP).

3.3. Wewnętrzna zależność semantyczna, czyli relacja między częściami jednostek typu *każdy z osobna*, jest analogiczna do zależności między częściami frazemu (Lewicki, Pajdzińska 1993: 311), np. typu *różowy humor: każdy* (jak *humor*) jest członem dominującym i występuje w swoim znaczeniu również w innych kontekstach jako odrębna jednostka; *z osobna* nie ma swojego znaczenia poza bezpośrednim kontekstem jednego z trzech wymienionych ciągów, tak jak specyficzne znaczenie *różowy* jest ukształtowane w wyniku kookurencji z wyrazem *humor*. Zależność formalna między częściami badanej jednostki jest mocniejsza, *z osobna* jest bowiem członem izolowanym (o tym pojęciu zob. szerzej w: Lewicki 2003: 171–172).

Słowniki ogólne współczesnego języka polskiego nie wyróżniają co prawda związku frazeologicznego o postaci *każdy z osobna* (ani tym bardziej dwóch hipotetycznych, wyżej wymienionych), niemniej jednak wszystkie wypowiedzenia cytowane w słownikach, ilustrujące znaczenie *z osobna*, zawierają ciąg *każdy z osobna*; zob. SWJPD, ISJP, USJP, SFJP (wyjątkiem jest cytat ze *Starej baśni* J. I. Kraszewskiego, podany w SJPDor.; w SJPSz. brak przykładu użycia *z osobna*).

4.1. Słowniki definiują ciąg *z osobna* za pomocą dwóch jego bliskoznaczników: *osobno* i *oddzielnie* (SJPDor., SJPSz., USJP, SWJPD, SFJP). W ISJP nie ma, zgodnie z przyjętymi w tym słowniku konwencjami opisu podhasła, definicji ciągu *z osobna* ani *osobno*. Taka charakterystyka semantyczna jest metodologicznie i merytorycznie nieadekwatna. Jak wiadomo, definiens nie może mieć struktury wyliczenia (bliskoznaczników), definiendum zaś powinno stanowić jednostkę języka, a nie jej część. Nieadekwatność merytoryczna definicji polega na tym, że między *z osobna* a *osobno*, a tym bardziej między *z osobna* a *oddzielnie*, nie zachodzi relacja równoznaczności. Spróbuję ustalić różnice między członami, z braku miejsca, tylko pierwszej pary.

Wymiennosc *z osobna* i *osobno* jest ograniczona: pierwszy ciąg może być substytuowany przez drugi w dowolnym kontekście (co pociąga za sobą, naturalnie, zmianę znaczenia), ale nie odwrotnie. Por. pary wypowiedzeń semantycznie dewiacyjnych i niedewiacyjnych:

- (4) *Zrób sałatkę, ale śmietanę podaj osobno.*
- (5) * *Zrób sałatkę, ale śmietanę podaj z osobna.*
- (6) *Wyjmij talerze z kredensu. Te głębokie połóż osobno.*
- (7) * *Wyjmij talerze z kredensu. Te głębokie połóż z osobna.*
- (8) *Sąd przesłuchał świadków osobno.*
- (9) * *Sąd przesłuchał świadków z osobna.*
- (10) *Sąd przesłuchał każdego świadka osobno / z osobna.*
- (11) *Każdy osobno / z osobna był spokojny, w grupie byli nie do zniesienia.*

4.2. Porównywane ciągi łączy to, że są orzekane o predykatkach reprezentujących stany rzeczy (mają więc status wyrażen metapredyka-

tywnych), które odnoszą się do innych (różnych) obiektów. Ciągi te implikują pojęcie zbioru więcej niż jednoelementowego. W wypadku ciągu *osobno* nie jest istotne, czy elementy zbioru są obiektami tego samego rodzaju, jak w (10), czy nie, jak w (4) i (6); liczba elementów zbioru może być określona, jak w (4) i (6), ale nie musi, jak w (8), (10) i (11); elementy mogą mieć swoje odrębne reprezentacje leksykalne, jak w (4) i (6); reprezentacją może być objęty jedynie zbiór elementów jako całość, jak w (8), (10), (11). Na ciąg z *osobna* nałożony jest warunek, że elementy zbioru są obiektami tego samego rodzaju, w związku z tym tylko zbiór jako całość może mieć swoją reprezentację leksykalną. Jeżeli wypowiedzenie tego warunku nie spełnia, to staje się dewiacyjne; por. (5) i (7). Porównanie (8) i (9) pokazuje, że w (9) podany warunek nie jest spełniony. Świadczenie w (8) to tylko jeden z elementów zbioru (to, że ten element sam składa się z pewnych elementów, nie jest tu istotne), drugi nie jest wskazany; por. np.:

(12) *Sąd przesłuchał świadków i biegłych osobno.*

(13) * *Sąd przesłuchał świadków i biegłych z osobna.*

Fakt, że element ten nie jest reprezentowany przez obiekt tego samego rodzaju, nie powoduje jedynie dewiacji wypowiedzenia z ciągiem *osobno*. W wypadku ciągu z *osobna* liczba elementów zbioru nie jest określona, jest on rozumiany jako niezamknięty. Bez względu na to, co mówi się o danym obiekcie, o wszystkich innych mówi się to samo i to niezależnie od tego, że powiedziano o pozostałych obiektach tego samego rodzaju.

5.1. Niektóre słowniki charakteryzują ciąg z *osobna* pod względem gramatycznym, uznając go za przysłówek (SWJPD) lub za wyrażenie używane w funkcji przysłówka (ISJP, USJP). Kwalifikacja taka budzi wątpliwości, nawet jeżeli się przyjmie, że z *osobna* jest jednostką języka i podlega kategoryzacji gramatycznej. Badany ciąg nie jest bowiem podrzędnikiem czasownika, o czym świadczy redukcja innych niż czasownik komponentów choćby w wypowiedzeniach przytoczonych przez słowniki. Powstają wypowiedzenia składniowo dewiacyjne; por.:

(14) *Oglądał każdą figurkę z osobna, (ISJP).*

(15) * *Oglądał z osobna.*

(16) *Stali każdy z osobna, wystrzegając się nawet spojrzeń, (USJP).*

(17) * *Stali z osobna, wystrzegając się nawet spojrzeń.*

(18) *Odkurzała z osobna każdą książkę, (SWJPD).*

(19) * *Odkurzała z osobna.*

Przyczyną dewiacji jest brak nadrzędnika ciągu z *osobna*, mianowicie wyrazu *każdy* (bądź *żaden* lub *poszczególne*). Ponieważ, jak to wynika z wcześniejszych stwierdzeń, nadrzędnikiem tego ciągu jest element klasy zamkniętej, obiektami kwalifikacji gramatycznej powinny być ciągi dłuższe niż ciąg badany, konstytuowane przez jego nadrzędnik, a więc właściwe jednostki języka *każdy (X) z osobna, żaden (X) z osobna, poszczególne X-y z osobna*. Należą one prymarnie do kla-

sy przymiotników, por. np. (10), a pierwsze dwie sekundarnie do klasy rzeczowników, por. np. (11) (analogicznie do jednostek na przykład typu *chory*). Proponowane zapisy, w których zmienna *X* reprezentująca pozycję syntaktyczną rzeczownika ujęta jest w nawias (oznaczający fakultatywność), zdają sprawę z obu kategoryzacji gramatycznych łącznie.

5.2. Swoistymi właściwościami wyróżnionych jednostek, a więc niedziedziczonymi po konstytuujących je członach, są cechy zaliczane przez frazeologię do składni wewnętrznej jednostek wielosegmentowych (Lewicki 2003: 168–169). Wymienione jednostki przymiotnikowe są rozsuwalne i to nie tylko przez rzeczownik zajmujący pozycję *X*, ale również przez czasownik; por. np. (10) i (20), (14) i (21):

(20) *Sąd każdego świadka przesłuchał z osobna.*

(21) *Każdą figurkę oglądał z osobna.*

Człony wyróżnionej jednostki, mianowicie pierwszy oraz drugi i trzeci jako całość, są przestawialne; por. (18) i (22), (14) i (23):

(22) *Z osobna odkurzała każdą książkę.*

(23) *Z osobna każdą figurkę oglądał.*

Oba (również niezależnie od siebie) mogą być usytuowane zarówno w lewo-, jak i w prawostronnym kontekście czasownika.

6. Przedstawiony tu bardzo wstępny opis ciągu *z osobna* wymaga rozszerzenia i pogłębienia. Dalsze badania semantyczne, związane bezpośrednio z tym ciągiem, powinny by dotyczyć przede wszystkim dwóch kwestii, z jednej strony, nietypowych wykładników leksykalnych kwantyfikacji referencyjnej, a z drugiej leksykalnych wykładników pojęcia zbiorowości, niekonstytuujących znanych, otwartych klas gramatycznych. Nie były badane, o ile mi wiadomo, z punktu widzenia składni ani semantyki liczne przymiotniki o funkcji intratekstualnej, takie jak *poszczególne* czy *niniejszy*, należące bez wątpienia do wykładników kwantyfikacji referencyjnej (por. Grochowski 2000). Delimitacji i analizy semantycznej wymagają liczne jednostki języka implikujące pojęcie zbiorowości, zwłaszcza wielosegmentowe, o nietypowym kształcie i niejasnym statusie gramatycznym (por. Grochowski 1999, 2001), takie jak np. *do spółki*, *na osobności*, *sam na sam*, *w pojedynkę*, *współ z* (kimś).

Literatura cytowana

- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 1978, *Towards an operational grammar*, „Studia Semiotyczne” 8, s. 29–90.
- A. Bogusławski, 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią*, [w:] *Studia z polskiej leksykografii współczesnej III*, red. Z. Saloni, Białystok, s. 13–30.

- A. Bogusławski, 1996, *Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych*, [w:] *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa, s. 47–56.
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba Polona Abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk, 1993, *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa.
- W. Chlebda, 2003, *Elementy frazeematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Łask.
- M. Grochowski, 1999, *O strukturze semantycznej przysłówków kolektywnych*, [w:] *W zwierciadle języka i kultury*, red. J. Adamowski, S. Niebrzegowska, Lublin, s. 47–53.
- M. Grochowski, 2000, *Funkcja intratekstualna leksemów a ich cechy gramatyczne. Analiza wyrażenia „wszelki”*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 1–8.
- M. Grochowski, 2001, *Sekundäre Präpositionen mit dem Segment „z” als Exponent der Relation des gemeinsamen Auftretens im Polnischen*, [w:] *Variierende Markierung von Nominalgruppen in Sprachen unterschiedlichen Typs*, red. W. Boeder, G. Hentschel, Oldenburg, s. 153–170.
- R. Grzegorzczkowska, 1998, *Przysłówki*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa, s. 524–535.
- ISJP: *Inny słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa 2000.
- A.M. Lewicki, 2003, *Studia z teorii frazeologii*, Łask.
- A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, 1993, *Frazeologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 307–326.
- R. Majewska-Grzegorzczkowska, 1957, *Z zagadnień słowotwórstwa przysłówków. Typ „chylkiem”, „z wolna” (Na marginesie prac nad indeksem słowotwórczym do „Słownika języka polskiego”)*, „Poradnik Językowy” z. 5, s. 193–205.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- SFJP: S. Skorupka, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 1967–1968.
- SJPDor.: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969.
- SJPSz.: *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1978–1981.
- SWJPD: *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa 1996.
- M. Świdziński, 1992, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Warszawa.
- M. Świdziński, 1996, *Własności składniowe wypowiedników polskich*, Warszawa.
- USJP: *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa 2003.
- P. Wojdak, 2004, *Przysłówki polisegmentalne w modelu składniowym polszczyzny*, Szczecin.
- H. Wróbel, 1967, *Przysłówki typu „z cicha”, „z lekka”, „z bliska” we współczesnych językach zachodniosłowiańskich*, „Rocznik Slawistyczny” XXVIII, cz. 1, s. 61–88.
- WSFJP: P. Müldner-Nieckowski, *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

On Grammatical and Semantic Status of the Expression z osobna

Summary

The paper contains syntactic and semantic analysis of the expression *z osobna*. The examined sequence is indivisible into meaningful parts. The main hypothesis which has been justified in the paper is as follows. *Z osobna* is not a separate unit of language; it is only a part of multiple ones, namely *każdy X z osobna*, *żaden X z osobna*, *poszczególne Xs z osobna*. They represent a class of adjectives. In order to point out a grammatical and semantic status of the expression *z osobna*, differences between the sequence under examination and the adverb *osobno* are described. The latter one is a separate linguistic unit. The distinguished adjectives of the type *każdy X z osobna* refer to an unlimited number of objects of the same kind but what is said in a given utterance refers to each object independently of the other ones. This is a relevant semantic feature of the unit described in the paper.

adjust. M. Kołodzińska

Dorota Kopcińska
(Warszawa)

KATEGORIA RODZAJU POLSKIEGO CZASOWNIKA: WARTOŚCI, WYKŁADNIKI I ICH NIETYPOWE FUNKCJE

ZARYS UŚCIŚLAJĄCEJ MODYFIKACJI STRUKTURALNEGO OPISU

0. Celem niniejszego tekstu jest po pierwsze – refleksja nad przyczynami nieustających kłopotów z tradycyjnym (szkolnym) opisem kategorii rodzaju, po drugie – przedstawienie zarysu zmodyfikowanego ujęcia stosunku między wyznaczonymi wartościami kategorii rodzaju a ich wykładnikami w formach czasownikowych, po trzecie – rozważenie dodatkowych funkcji kilku z tych wykładników.

1. Współczesne strukturalne opisy gramatyczne polszczyzny odnośzą pojęcie kategorii gramatycznej do – zwanego opozycją – regularnego stosunku pomiędzy elementami danego zbioru jednostek ze względu na pewną przyjętą cechę – funkcję.

Wychodząc z tego założenia, zarówno Zygmunt Saloni i Marek Świdziński w *Składni współczesnego języka polskiego* (por. Saloni, Świdziński 1998), jak i Roman Laskowski w tomie *Morfologia* należącym do *Gramatyki współczesnego języka polskiego* (por. Laskowski 1998), proponują całościowe ujęcia fleksji funkcjonalnej, w których widać staranność interpretacji zjawisk tekstowych (okazów) jako odbicia pewnej sieci wzajemnych powiązań elementów języka (typów).

Należy jednak zauważyć, że te propozycje opisu – mimo że znane w uniwersyteckim kształceniu polonistów od kilkudziesięciu lat – właściwie nie przeniknęły w dostatecznym stopniu do świadomości zwykłych użytkowników języka polskiego, którzy uczą się refleksji nad nim w szkole¹.

¹ Okazuje się, że pół wieku (liczone umownie od publikacji Witolda Mańczaka (1956)) stosowania metodologii strukturalistycznej do opisu budowy gramatycznej polszczyzny to niewiele, zwłaszcza wobec stałej popularności ujęć Stanisława Szobera (1962) czy Zenona Klemensiewicza (1962) oraz ich późniejszych adaptacji do potrzeb szkolnych. W podręcznikach obu wymienionych gramatyków pojawia się opis przypadków, liczb, rodzajów, czasów czy osób bez żadnych definicji ich istoty, od razu przez pokazanie różnych tekstowych wystąpień, typu: przypadek celownik, liczba pojedyncza, rodzaj żeński, czas przeszły czy osoba trzecia. Elementy strukturalistycznego myślenia o fleksji wprowadza do swojego podręcznika dopiero Jan Tokarski (1973), ale jego opis nie został w ogóle zauważony przez gramatyki szkolne.

Powodem tego stanu rzeczy jest – jak się wydaje – to, że fleksja funkcjonalna (dotyczy to także składni) porządkuje myślenie o takich elementach języka, których użycie dla człowieka posługującego się nim od urodzenia jest całkowicie intuicyjne i przez to – jego zdaniem – opis gramatyczny, nazywany potocznie gramatyką, stanowi w dużym stopniu zbędne² obciążenie pamięci, a w najlepszym razie może być traktowany erudycyjnie.

Dodatkowa trudność, jaką napotyka społeczny odbiór fleksyjno-składniowej części strukturalistycznego opisu języka polskiego, wiąże się z tym, że wykorzystuje ona zredefiniowaną i uściśloną terminologię funkcjonującą w opisach tradycyjnych, a więc tę, z którą użytkownik polszczyzny zetknął się w szkole. Rozpoznawszy w tekście gramatyki przyswojoną niegdyś nazwę jakiegoś elementu języka, czytelnik często nie zwraca już uwagi na inne w stosunku do poznanego wcześniej odniesienie danego terminu. W tym wypadku opis nie wydaje mu się nowy i traci dla niego zainteresowanie. Zdarza się jednak także sytuacja może nawet gorsza dla gramatyków. Użytkownik polszczyzny zauważa nowy sposób użycia znanych mu nazw gramatycznych i doznaje szoku, ponieważ wyrobił w sobie przekonanie, że różnie interpretować można utwór literacki, ale nie zjawiska językowe. Dlatego formułuje dramatyczne pytania typu: To jak jest naprawdę? Ile jest w końcu tych rodzajów?³

Warto zwrócić uwagę, że z takimi pytaniami niespecjalistów nie spotkamy się na przykład w odniesieniu do kategorii przypadku. To, że ktoś przy analizie konkretnego tekstu nie potrafi poprawnie zinterpretować formy typu *pracy* jako formy dopełniacza, celownika lub miejscownika liczby pojedynczej, może wprawdzie czasem rodzić pytanie o celowość rozpoznawania wartości kategorii przypadku przez

² Pewne elementy tego opisu, zwłaszcza terminologia, przydają się użytkownikowi polszczyzny do wykształcenia umiejętności poprawnego posługiwania się jej odmianą pisaną, ponieważ pozwalają opanować reguły pisowni i interpunkcji. Czwierć wieku temu można było również być pewnym, że rodzimy użytkownik języka doceni nabytą wiedzę gramatyczną, kiedy przyjdzie mu poznawać język obcy (por. Topolińska 1981), dziś – w związku z powszechnością nauczania języków nierodzimych metodą komunikacyjną – nie jest to wcale oczywiste.

³ Paradoksalnie w lepszej sytuacji są fonolodzy i słowotwórcy. Strukturalistyczna interpretacja funkcji głosek doprowadziła bowiem do powstania nowej gałęzi wiedzy o języku – fonologii, której poznanie nie wymaga od użytkowników języka modyfikacji intuicji wyrobionych podczas nauki szkolnej, ale te intuicje wzbogaca o nowe, nieuświadomiane dotąd elementy, strukturalistyczny zaś opis budowy nowych jednostek języka daje – dzięki pokazaniu mechanizmów analizy synchronicznej – możliwość zaspokojenia naturalnej ludzkiej ciekawości, skąd się wzięł ten wyraz, bez konieczności odwoływania się do wcześniejszego stadium rozwoju języka, nieznanego dobrze współczesnemu użytkownikowi.

uczni, ale nie prowadzi do propozycji, żeby różnicować liczbę wartości kategorii przypadku zależnie od zróżnicowania jej wykładników. Dlaczego? Sądzę, że powodem jest tu zbieżność wyników tradycyjnego opisu przypadków rzeczownika z wynikami opisu strukturalistycznego. Nie bierze się pod uwagę różnic metodologicznych. Jeśli oba opisy każą odróżniać tę samą liczbę wartości, to czytelnik podręczników gramatyki utwierdza się tylko w potocznym (choć z naukowego punktu widzenia – błędnym) przekonaniu, że ma do czynienia z wiedzą daną raz na zawsze, a ewentualne uściślenia terminologiczne pomija jako nieistotne⁴. Nie budzą one jego ciekawości, ale też niepokoju.

2. Opisy kategorii gramatycznej rodzaju w polszczyźnie przynoszą w zależności od stosowanej w nich metodologii różne wyniki. Ciągłe silna jest pokusa odniesień między tą kategorią gramatyczną a zróżnicowaniem płci. Prowadzą one do bezpośredniego wiązania zjawiska gramatycznego, mającego funkcję wewnątrztekstową, ze znaczeniem wyrazów. Ponadto często dochodzi do utożsamienia liczby wartości kategorii rodzaju z jej wykładnikami, w ten sposób, że istnieje tendencja do każdorazowego wyodrębniania tylko tyłu wartości, dla ilu można wskazać odrębny wykładnik⁵. Źródłem dodatkowego nieporozumienia jest przy tym traktowanie kategorii liczby jako nadrzędnego czynnika porządkującego wartości kategorii rodzaju.

Ze względu na to, że kategoria rodzaju jest dla rzeczownika kategorią klasyfikującą (modulującą słownikową) i determinującą składniowo (selektywną), dla przymiotnika, czasownika i liczebnika zaś kategorią paradygmatyczną (modulującą morfologiczną) i składniowo zależną, związki między formami rzeczowników a formami przymiotników, czasowników i liczebników w tym zakresie nazywa się tradycyjnie zgodą rodzajową. Jednocześnie jednak dopuszcza się określenie wartości kategorii rodzaju formy przymiotnika BRZYDKI w wyrażeniu (*nie ma*) *brzydkich kobiet* jako niemęskoosobowej, uzgodnionej z formą rzeczownika rodzaju żeńskiego KOBIECI.

Powodem tego zamieszania terminologicznego jest z kolei uznanie, że określenia rodzajowe form przymiotnika w związkach zgody z for-

⁴ Redaktorzy wydawnictw podręcznikowych zresztą nadal często sugerują autorom książek do nauki o języku takie uproszczenia objaśnień zjawisk językowych, które sprzyjają mieszaniu płaszczyzn opisu, jakby im specjalnie zależało na tym, by uczeń nie dostrzegł różnicy między typem a okazem. Nadal zaleca się na przykład pisanie o jednostce *czytam* jako o czasowniku w pierwszej osobie liczby pojedynczej, nie zaś formie czasownika. Na poziomie stylistycznym wykład jest wtedy prostszy, ale czy rzeczywiście bardziej pomocny w rozumieniu istoty opisywanego zjawiska?

⁵ Gdybyśmy tak samo chcieli postępować z kategorią przypadku, to mielibyśmy opis typu: rzeczowniki typu PRACA mają w liczbie pojedynczej: mianownik, dopełniacz, biernik, narzędnik i wołacz, a w liczbie mnogiej: mianownik, dopełniacz, celownik, narzędnik i miejscownik.

mami rzeczownika są pochodną zróżnicowania wykładników kategorii rodzaju form czasownikowych pozostających w związku zgody z formami rzeczowników.

Można się domyślać, że takie uhonorowanie związków rzeczownika z czasownikiem, polegające na rzutowaniu (odwzorowaniu) nazw wartości kategorii rodzaju wyróżnionych dla czasownika na określenia rodzajowe form przymiotnikowych, wynika z uznania składniowego prymatu związku podmiotu gramatycznego z orzeczeniem.

Tymczasem potraktowanie związku głównego jako miary dla wszystkich pozostałych związków zgody narzuca opisowi bardzo silne ograniczenie.

O zgodzie bowiem w związku czasownika z rzeczownikiem może być mowa jedynie pod warunkiem, że opisujemy połączenia form mianownikowych rzeczownika. Tylko te mogą determinować formy czasowników pod względem (między innymi) wartości kategorii rodzaju. Pozostałe formy rzeczowników mogą być w związkach z formami czasowników jedynie składniowo zależne.

Faktycznie więc tradycyjne wyodrębnienie trzech wartości rodzaju rzeczownika mającego paradygmatyczną kategorię liczby: *męski*, *żeński*, *nijaki* wynika z obserwacji zróżnicowania wykładników w połączeniach form mianownikowych liczby pojedynczej rzeczowników z odpowiednimi formami przymiotników i czasowników. Natomiast podział rzeczowników na męskoosobowe i niemęskoosobowe traktowany w tradycyjnym opisie gramatycznym jako jeden z wielu podziałów semantycznych rzeczownika ma umocowanie gramatyczne w odniesieniu do łączliwości form mianownikowych rzeczowników bez liczby pojedynczej z odpowiednimi formami przymiotników i czasowników. Można wtedy mówić, że rzeczowniki *plurale tantum* mają jedną z dwóch wartości kategorii rodzaju: *męskoosobowy* lub *niemęskoosobowy*, ponieważ tylko tak różnicują się wykładniki w tych połączeniach.

Przełom strukturalistyczny w opisie kategorii rodzaju zapoczątkowany wystąpieniem Witolda Mańczaka (1956) polegał na jednoczesnym zerwaniu z mianownikocentryzmem i uprzywilejowaniem liczby pojedynczej w połączeniach rzeczownika z przymiotnikiem i czasownikiem, które służą do ustalenia wartości kategorii rodzaju. Doszedł do tego postulat, by określenia wartości rodzaju rzeczownika przenosić na formy przymiotników i czasowników uzgadniające się rodzajowo z jego formami.

Niestety – mimo upływu tylu lat – wyróżnianie wartości *męskoosobowy*, *męskozwierzęcy* i *męskorzeczowy* zamiast wartości *męski* – jest nadal traktowane jako coś nowego. Co dopiero mówić o wiedzy na temat propozycji Zygmunta Saloniego (1976), który udowodnił możliwość i – jak sądzę – potrzebę dalszego zróżnicowania wartości kategorii rodzaju przez włączenie do kontekstów diagnostycznych form liczebni-

ka. W konsekwencji w dokładniejszym opisie daje się jeszcze wyróżnić wartości N1 i N2 oraz P1, P2 i P3⁶.

3. Próbując od lat upowszechniać (także wśród nauczycieli i uczniów) strukturalistyczny opis kategorii rodzaju, ponieważ uważam, że jest to jedyna droga, która może doprowadzić do uporządkowania szkolnej wiedzy o tym zjawisku językowym, staram się na ogół pokazywać korzyści płynące z uwzględnienia połączeń biernikowych przy wyróżnianiu wartości kategorii rodzaju (por. Kopcińska 2005). Tu natomiast chciałabym zaproponować zmodyfikowanie opisu wartości kategorii rodzaju czasownika w ten sposób, by nawet osoba, która chce pozostać przy tradycji uwzględniania tylko połączeń z mianownikiem, mogła dostrzec większe niż dotychczas zróżnicowanie wykładników wartości kategorii rodzaju.

Do tego pomysłu zainspirował mnie fragment podręcznika Salonięgo i Świdzińskiego (1998:182), w którym autorzy wspominają o zróżnicowanych rodzajowo czterech seriach form czasownika (przy ograniczeniu do połączeń z rzeczownikami odmiennymi przez liczbę), chociaż w następnym zdaniu swego wywodu piszą o zróżnicowaniu wykładników znów w powiązaniu z liczbą (trzy wykładniki w liczbie pojedynczej i dwa w liczbie mnogiej).

Postanowiłam rozwinąć ten wątek zbiorów form czasownika wykazujących zróżnicowanie. Nie zakładałam przy tym ograniczenia połączeń z rzeczownikami tylko do najliczniejszej ich grupy. Dlatego też doszłam do wniosku, że dla konsekwencji opisu warto uwzględnić w serii dotąd pomijane formy czasownikowe o syntetycznym wykładniku wartości wszystkich przysługujących czasownikowi kategorii.

3.1. Wypada w tym miejscu przypomnieć, że czasownik nie miałby w swoim paradygmacie w ogóle form o zróżnicowanych wykładnikach kategorii rodzaju, gdyby nie formy deklinacyjne zwane imiesłowami przeszłymi (termin J. Tokarskiego), których pełnoprawne obywatelstwo w zasobie form czasownika jest uzasadnione, także z punktu widzenia klasyfikacji części mowy opartej na kryterium morfologicznym (por. Saloni 1974), nieodmiennością przez przypadek. Formy koniugacyjne czasownika bowiem uznaje się za obojętne wobec kategorii rodzaju bądź za mające zneutralizowane wykładniki tej kategorii, czego widomą konsekwencją jest homonimia form. Przyjmuję tu tę drugą ewentualność.

3.2. Przy wyznaczeniu zróżnicowanych zbiorów wykładników biorę pod uwagę formy trzeciej osoby (tylko te łączą się z mianownikowymi formami rzeczowników niebędących z pochodzenia zaimkami osobowymi) obu liczb: pojedynczej i mnogiej dwóch czasów: przeszłego i nieprzeszłego (teraźniejszego dla czasowników niedokonanych). W ten

⁶ Szansy na upowszechnienie strukturalistycznego podejścia do opisu kategorii rodzaju w polszczyźnie upatruję ostatnio w jego zastosowaniu w SWJPDun. (1996), ISJP PWN (2000) oraz w SSMJP PWN (2005).

sposób zależnie od wartości rodzaju rzeczownika dają się wyróżnić cztery uporządkowane czwórki i dwie uporządkowane dwójki form czasownikowych o zróżnicowanych wykładnikach rodzajowych.

Wartość kat. rodzaju rzeczownika	Odpowiadająca jej seria wykładników rodzajowych w formach czasownikowych	Wartości kat. rodzaju czasownika reprezentowane przez serie zróżnicowane	Przykłady
M1 (CHŁOPIEC)	-Ø, -a, -Ø, -i	M1	idzie, idą, szedł, szli
M2 (PIES)	-Ø, -a, -Ø, -y	m-1 (m2vm3) wykładniki m2 i m3 homonimiczne	idzie, idą, szedł, szły
M3 (LIST)	-Ø, -a, -Ø, -y		idzie, idą, szedł, szły
F (PRACA)	-Ø, -a, -a, -y	F	idzie, idą, szła, szły
N1 (DZIECKO)	-Ø, -a, -o, -y	N (n1vn2) wykładniki n1 i n2 homonimiczne	idzie, idą, szło, szły
N2 (PISMO)	-Ø, -a, -o, -y		idzie, idą, szło, szły
P1 (PAŃSTWO)	-a, -i	P1	idą, szli
P2 (ŚWIĘTA)	-a, -y	p-1 (p2vp3) wykładniki p2 i p3 homonimiczne	idą, szły
P3 (SPODNIE)	-a, -y		idą, szły

3.3. Wyodrębnienie dwuelementowych serii form czasownikowych dla wartości rodzaju p1 i p-1(p2vp3) wydaje mi się istotne nie tylko dlatego, że pozwala na uwzględnienie w opisie rzeczowników *plurale tantum*, ale także dlatego, że te serie form czasownikowych pojawiają się – moim zdaniem – w tekstach przy ponadjednoelementowych różnorodnych grupach rzeczownikowych w mianowniku zwanych podmiotami szeregowymi (por. Kopcińska 1997).

Inna kwalifikacja rodzajowa formy *szli* w tekstach typu: (1) *Pan i chłopiec szli* (m1) oraz typu: (2) *Pan i pies szli* (p1) pozwala, jak sądzę, na funkcjonalne odciążenie wartości rodzaju m1 (i tak silnie nacechowanej), której obecność w (2) tłumaczy się najczęściej przez odwołanie do refleksji semantycznej (dominacją pierwiastka męskoosobowego w całej grupie).

Z kolei inna kwalifikacja rodzajowa formy *szły* w tekstach typu: (3) *Miłość i nienawiść szły* (f) oraz typu: (4) *Miłość i cierpienie szły* (p2) pozwala nie zastanawiać się nad tym, czy w (4) dodatkową funkcję przypisać wartości rodzaju f czy n2, tylko uznać, że tę grupę różnorodnych rzeczowników można z formą czasownikową uzgodnić tak, jakby reprezentowała ją forma rzeczownika hiperonimicznego UCZUCIA (P2)⁷.

⁷ Myśl, że hiperonimy można tu traktować formalnie, nie zaś semantycznie, zawdzięczam dyskusji po referacie Marka Łazińskiego wygłoszonym w Szczecinie 16.10.2006 r.

3.4. W kontekście opisywania związku podmiotu-mianownika z formą czasownikową jako związku zgody rodzajowej wyłania się jeszcze jeden poważny problem. Dotyczy on interpretacji gramatycznej tekstów, w których w relacje z czasownikiem wchodzi mianownikowa forma liczebnika typu PIĘĆ.

Może należałoby rozważyć zasadność opisanego obsługujących te związki form czasownikowych również jako uporządkowanej pary o charakterystycznych wykładnikach rodzajowych: $-\emptyset$, $-o$ i opatrzyć etykietką S (od *singulare tantum*). Pozwoliłoby to zarówno na nieutożsamianie funkcji wartości kategorii liczby i rodzaju formy szło w tekstach typu: (5) *Pismo* (N2, sg; N, Sg) szło (n, sg) oraz (6) *Pięciu* (m1, Pl; N, Sg) szło (n, sg), jak i na nową interpretację tego, co można zaobserwować w grupie typu: (7) *dwa* (n, pl) *pisma* i *pięć* (n, pl) *podaj*, jeśli chce się ją połączyć z formą czasownika. Zależnie od tego, który z członów sąsiaduje z formą czasownika, mamy: (8) *Dwa pisma i pięć podaj* szło lub (9) *Pięć podaj i dwa pisma* szły. Niemożliwość potraktowania grupy mianownikowej w (8) i (9) jako całości tłumaczyłaby się wówczas silnym nacechowaniem członu ze składnikiem mianownikowym *pięć*, który łączy się z formami czasownikowymi homonimicznymi wprowadzając formami czasownikowymi o wartości *nijaki*, *liczba pojedyncza*, ale mającymi specjalną kwalifikację syngulatywną, która blokuje znalezienie wspólnej wartości kategorii rodzaju dla grupy z udziałem składnika typu PIĘĆ.

4. Zarysowana wyżej modyfikacja opisu i jej konsekwencje niewątpliwie wymagają wnikliwszej analizy. Na razie jednak chciałam po prostu zwrócić uwagę na możliwość innego spojrzenia na znane fakty językowe.

Bibliografia

- ISJP PWN, 2000, *Inny słownik języka polskiego PWN*, red. M. Bańko, Warszawa.
- Z. Klemensiewicz, 1962, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, wyd. 1, Warszawa.
- D. Kopcińska, 1997, *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa.
- D. Kopcińska, 2005, *Rodzaj*, [w:] *Język polski. Kompendium*, red. M. Derwoodowa, H. Karaś, D. Kopcińska, Warszawa, s. 176–179.
- R. Laskowski, 1998, *Zagadnienia ogólne morfologii. Fleksja. Kategorie morfologiczne języka polskiego – charakterystyka funkcjonalna*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzycowa, R. Laskowski, H. Wróbel, wyd. 2, Warszawa, s. 27–86, 125–224 (wyd. 1: 1984).
- W. Mańczak, 1956, *Ile rodzajów jest w polskim*, „*Język Polski*” XXXVI, z. 2, s. 116–121.
- Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „*Język Polski*” LIV, z. 1, s. 3–13, z. 2, s. 93–101.

- Z. Saloni, 1976, *Kategoria rodzaju we współczesnym języku polskim*, [w:] *Kategorie gramatyczne grup imiennych w języku polskim*, Wrocław, s. 43–78 i 96–106.
- Z. Saloni, M. Świdziński, 1998, *Składnia współczesnego języka polskiego*, wyd. 4, Warszawa (wyd. 1: 1981).
- SSMJP PWN, 2005, *Szkolny słownik multimedialny języka polskiego*, Warszawa.
- SWJPDun., 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, red. B. Dunaj, Warszawa.
- S. Szober, 1962, *Gramatyka języka polskiego*, wyd. 4, oprac. W. Doroszewski, Warszawa.
- J. Tokarski, 1973, *Fleksja polska*, wyd. 1, Warszawa.
- Z. Topolińska, 1981, *Po co uczymy Polaków polskiego?*, „Polonica” VI – 1980, Kraków, s. 247–252.

The Category of the Polish Verb Gender: Values, Exponents and their Unusual Functions. The Outline of Specifying Modification of a Structural Description

Summary

In the article there is a suggestion of another kind of a structural description of the category of the Polish verb gender. It is based on reflections on the reasons for lingering methodological misunderstandings associated with the category of gender in Polish.

tłum. M. Kołodzińska

Jadwiga Linde-Usiekniewicz, Magdalena Derwojedowa
(Warszawa)

„UWAGA! SCHODY!”, CZYLI O SKŁADNIOWEJ FUNKCJI MYŚLNIKA

1. WSTĘP

W potocznym przekonaniu, a i w praktyce szkolnej, interpunkcja jest uważana za coś zewnętrznego w stosunku do składni, nakładanego niejako na struktury tworzone przez elementy leksykalne. Niesłuszności (a i pewnie szkodliwości) tego poglądu, którego źródłem jest być może przekonanie o wtórności („pismo służy do zapisu mowy”), a nie autonomiczności subkodu pisanego, nie warto tu uzasadniać, wystarczy wspomnieć literaturę przedmiotu (GFJP 1992, Jodłowski 2002). W niniejszym artykule chcielibyśmy pokazać, że oprócz – przynajmniej w tradycji akademickiej już oczywistego – składniowego statusu kropki (i znaków jej równoważnych) czy przecinka, funkcję składniową pełni również myślnik (pauza) pewnego typu.

Przedmiotem naszego zainteresowania będzie pauza (myślnik) w pisanych tekstach polskich. Jednostka, którą opisujemy, jest w tekście identyfikowana jako pewien kształt – napis, podobnie jak słowa, z którymi współwystępuje. W procesie rozumienia tekstu znak taki jest interpretowany – tak samo, jak słowa rozpoznawane są jako *signifiants* pewnych jednostek leksykalnych. Nieobecność takiego znaku w strukturze wypowiednika skutkuje bądź jego niepoprawnością, bądź – niejednoznacznością.

2. PRZECINEK JAKO JEDNOSTKA SKŁADNIOWA

Asumpt do naszych rozważań dały obserwacje pewnego typu konstrukcji elektywnych (Derwojedowa i Linde 2006) oraz artykuł Marka Świdzińskiego (Świdziński 1990), w którym pokazuje on wyraźnie składniowy status przecinka. Autor proponuje następujące klasy przecinków składniowych: separator uzasadniony składniowo (*Jaś przyszedł, a Marysia nie*), separator przyspójnikowy z uzasadnieniem składniowym (*Albo przyjadę, albo przyleczę; Przyszli Piotr i Ola, i Maria*) oraz jednostkę składniową, jaką jest przecinek będący centrum zdania złożonego (w terminologii SWJP 1998), a także będące współskładnikiem

konstrukcji przecinki, które otwierają tradycyjnie rozumiane zdanie podrzędne (a więc zdanie będące składnikiem podrzędnym jakiegoś składnika zdania elementarnego, np. *Przyszedł, choć było zimno*). Przecinek ortograficzny, jak go nazywa autor, ma dwie realizacje: standardową (,) i pustą.

3. MYŚLNIKI W TEKŚCIE POLSKIM

Słownik interpunkcyjny wymienia następujące funkcje myślnika:

- 1) zaznaczenie, że nastąpiło zawieszenie głosu, krótka przerwa w mówieniu;
- 2) wprowadzenie członu nieoczekiwanego, zaskakującego;
- 3) wprowadzenie wszelkiego rodzaju dopowiedzeń, wtrąceń, dodatkowych informacji, dygresji, przytoczeń, wyjaśnień wyrazów doprecyzowujących znaczenia jakichś słów;
- 4) oznaczenie słów uogólniających to, co wcześniej zostało omówione szczegółowo;
- 5) wydzielenie pobocznej treści zdania;
- 6) zaznaczenie członu domyślnego lub w celu uniknięcia powtórzenia wyrazu w obrębie tego samego zdania;
- 7) uniknięcie dwuznaczności w zdaniu;
- 8) oddzielenie członów o znaczeniu przeciwstawnym;
- 9) oddzielanie liczebników oznaczających wartości przybliżone.

Do zestawu funkcji myślnika warto dodać jeszcze to, że zgodnie z polską normą typograficzną jest on znakiem wyliczenia nienumерованego (por. Trzaska 1975, Chwałowski 2002). Tę funkcję, jako zdecydowanie metatekstową, pomijamy. Natomiast w pozostałych wypadkach pauza (myślnik) jest elementem istotnym w tekście semantycznie, a niekiedy – jak będziemy się starały wykazać – również składniowo. Użycia te można podzielić na dwie grupy: pragmatyczne, w tym takie, które można by określić jako narracyjne (1, 2, 3 i 5), relacyjne (przeciwstawienie, 8) i zakresowe (9, w tej funkcji w przypadku posłużenia się zapisem liczbowym używa się równoważnie półpauzy). Co istotne, w tych wszystkich wypadkach myślnik albo jest równoważny innym znakom (lub para myślników – parze takich znaków) lub jest zgoła pomijalny (por. pkt 4.1.).

Natomiast interesujące ze składniowego punktu widzenia są użycia 4, 6 i 7, a więc sytuacje, w których pauza (myślnik) oddziela uogólnienie, zastępuje jakiś człon składniowy lub służy uniknięciu wieloznaczności. W funkcjach 1 i 2, jak podaje słownik, częściej używa się wielokropka niż myślnika, w przypadku przytoczeń para myślników lub myślnik i kropka stosowane do wyodrębnienia przytoczenia w tekście literackim równoważne są cudzysłowowi (i dwukropkowi). W pozostałych wypadkach – poza interesującym nas użyciem – myślnik może

być równoważny przecinkowi, a para myślników – parze przecinków lub nawiasów, co ilustrują przykłady:

- 1)
 - a) *Trudno powiedzieć od kiedy – chyba od wczoraj.*
 - b) *Trudno powiedzieć od kiedy... chyba od wczoraj.*
- 2)
 - a) *Kasia dostała na urodziny – słoniam!*
 - b) *Kasia dostała na urodziny... słoniam!*
- 3)
 - a) *– Marysia powinna więcej jeść – powiedział zdecydowanie.*
 - b) *Powiedział zdecydowanie: „Marysia powinna więcej jeść”.*
- 4)
 - a) *Krzysztof – wtedy już student – zainteresował się teorią liczb¹.*
 - b) *Krzysztof, wtedy już student, zainteresował się teorią liczb.*
 - c) *Krzysztof (wtedy już student) zainteresował się teorią liczb.*

Chciałybyśmy w tym miejscu jeszcze zwrócić uwagę na przytoczenia typu:

- 5) *– Marysia – powiedział zdecydowanie – powinna więcej jeść.*

w których, jak się nam zdaje, myślniki pełnią funkcję dwojaką: zarazem znaku wyodrębnienia i znaku oddającego specyficzną strukturę intonacyjną.

Sądzymy, że istnieje jeszcze jedno użycie myślnika, czysto składniowe, w którym jest on niepomijalny w strukturze wypowiednika oraz niewariantywny (nie jest równoważny ani przecinkom, ani nawiasom, ani cudzysłowom) – ono właśnie będzie przedmiotem naszego dalszego zainteresowania.

4. SKŁADNIOWE FUNKCJE MYŚLNIAKA (PAUZY)

Przyjrzyjmy się następującym przykładom:

- 6) *W tym roku (–) inwestycje, w przyszłym (–) więcej miejsc pracy.*
- 7) *Dla szkoły – utrapienie, dla uczniów – szansa.*
- 8) *Pożyczył rower cioci – Ewie.*
- 9) *Obietnicami – pracowników nie przekonał.*

W pierwszych dwóch z nich myślnik jest wyznacznikiem elipsy, w trzecim – służy ujednoznacznieniu, natomiast przykład ostatni przedstawia jednostkę składniową niepomijalną i nierównoważną żadnej innej. Omówimy je po kolei.

4.1. Myślnik jako znak elipsy

Rozważmy zdania:

- 10) *Dzisiejsza młodzież – jutrzejsi emeryci.*
- 11) *Dziś (–) wydatki, jutro (–) zyski.*
- 12) *Wydatki – jutro, zyski – dziś.*

¹ Inny typ wyodrębnienia członu składniowego omawiamy w pkt 4.2.

We wszystkich trzech wypadkach myślnik zastępuje w strukturze wyelidowaną jednostkę (w subkodzie mówionym odpowiada mu w tej funkcji pauza), jednak w przykładzie 11 jest on fakultatywny, inaczej niż w dwu pozostałych. Wiąże się to zapewne ze strukturą tematyczno-rematyczną tych oznajmień, choć wymaga to dalszej analizy. Co charakterystyczne, w oznajmieniach, w których myślnik jest obligatoryjny (jak w 10 i 12), można by go uznać za centrum zdaniowe – jest on bowiem (a przynajmniej istnieją interpretacje, dla których może być) odpowiednikiem formy finitywnej stanowiącej centrum zdań, w które można by odpowiednio przekształcić przykładowe oznajmienia (nie wprowadzamy tu przy tym rozróżnienia na elipsy, których wypełnienie jest niewiadome, i równoważniki zdań, w których wypełnienie leksykalne jest przesądzone, por. Wiśniewski 1994, Derwojedowa 1996):

- 13) *Dzisiejsza młodzież to jutrzejsi emeryci.*
- 14) *Dziś masz zyski, jutro ponosisz wydatki.*
- 15) *Wydatki masz dziś, zyski (masz) jutro.*

Rzecz jasna, można by w związku z tym postulować, by do zestawu form czasownikowych dopisać również „-”, a ściślej – cały zestaw takich jednostek o odpowiedniej charakterystyce fleksyjnej; można by też postulować istnienie czasownika – defektywnego, o pełnym zestawie form osobowych, bezosobniku i bezokoliczniku, ale bez form imiesłowowych:

- 16) *Jaś przyszedł wcześniej, Marysia – później.*
- 17) *Postanowiono śpiewać, a potem – milczeć.*
- 18) **Pogryzając wafelki, czytał, – śpiewał.*
- 19) *Postanowił zdawać na prawo, a jeśli się nie uda – na matematykę.*

Rozwiązania te są jednak nieuzasadnione ze względu na ekonomię opisu, a także skrajnie nieintuicyjne. Dlatego wydaje się, że lepiej przyjąć, iż istnieją oznajmienia, których składnikiem jest myślnik.

Nietrudno zauważyć, że „myślnik elipsowy” tylko w szczególnym wypadku jest równoważny formie finitywnej, może on bowiem zastąpić dowolny człon nadrzędny (Świdziński 1986), i to o różnym stopniu złożoności:

- 20)
 - a) *Jaś podarował Marysi na urodziny małego zółwia, a Joasi – dużego.*
 - b) *Jaś podarował Marysi na urodziny małego zółwia, a Joasi na urodziny – dużego.*

Warto też wspomnieć, że myślnik tego typu może służyć ujednoznacznianiu konstrukcji typu:

- 21)
 - a) *liście zielone pod spodem*
 - b) *liście zielone – pod spodem*
- 22)
 - a) *dziki postrach miasta*
 - b) *dziki – postrach miasta*

a więc takich, w których jakiś składnik może być interpretowany jako podrzędnik innego, sąsiadującego składnika, natomiast myślник jest sygnałem, że wyelidowana została forma czasownika BYĆ lub predykatu TO (Wiśniewski 1990, Hentschel 2001, Bogusławski 2004, Linde-Usiekniewicz 2006).

4.2. Myślник ujednoznaczający

Myślник tego typu obserwujemy w zdaniach:

23)

- a) *Dał książkę o księżniczce Dorocie.*
- b) *Dał książkę o księżniczce – Dorocie.*

Jego funkcją jest informowanie o strukturze fraz składnikowych, w szczególności eliminuje on interpretację, w której składnik *Dorocie* byłby podrzędnikiem frazy nominalnej w celowniku *księżniczce*. Wieloznaczność taka jest typowa dla podrzędnych konstrukcji dopełniaczowych i opiera się na synkretyzmie form rzeczowników żeńskich pewnych grup odmiany (Derwojedowa 2000).

Usunięcie myślnika tego typu powoduje co prawda wieloznaczność konstrukcji, jednak nie skutkuje powstaniem konstrukcji dewiacyjnej. Wydaje się też, że można go zastąpić przecinkiem wyodrębniającym frazę, a nawet kropką. Byłyby to więc konstrukcje bardzo bliskie tzw. usamodzielnionym członom składniowym (Wiśniewski 1994, Derwojedowa 1996):

- 24) *Dał książkę o księżniczce, Dorocie.*
- 25) *Dał książkę o księżniczce. Dorocie.*

przy czym człon usamodzielniony nie musi być dopowiedziany po zdaniu niosącym główną treść, a równie dobrze może go poprzedzać:

- 26) *Dorocie. Dał książkę o księżniczce.*
- 27) *Dorocie (–) dał książkę o księżniczce.*

4.3. Myślник nieusuwalny

Interesującą nas jednostkę obserwujemy w zdaniu:

28)

- a) **Z dwudziestu pięciu pływaków umiało śpiewać.*
- b) *Z dwudziestu – pięciu pływaków umiało śpiewać.*

Funkcję takiego „myślnika składniowego” można określić jako znak dla odbiorcy komunikatu „nie parsuj razem (bo padniesz)”, a więc zaznaczenie granic jednostek. Mówiąc inaczej, w przykładzie 28b myślник (któremu w mowie odpowiada określona pauza) informuje odbiorcę, że granica fraz przebiega między *dwadzieścia* a *pięć*, i nierespektowanie tego podziału skutkuje interpretacją dewiacyjną (analiza padnie).

Podobnie jest w wypowiednikach typu:

29)

- a) **Tysiącem dziewcząt nie zadowolili.*
- b) *Tysiącem – dziewcząt nie zadowolili.*

30)

- a) **Tortem dziewcząt nie zadowolili.*
- b) *Tortem – dziewcząt nie zadowolili.*

gdzie interpretacja formy *dziewcząt* jako podrzędnika we frazie nominalnej, której członem nadrzędnym jest forma rzeczownika w narzędniku (*tysiącem, tortem*), prowadzi do zdań niepełnych składniowo, brakuje w nich bowiem wymaganego składnika nominalnego, por.:

31) *Tysiącem dziewcząt się/go nie zadowolili.*

32) *Groźbą dziewczynom się mu/im przypodobał.*

Co więcej, dokładnie z tą samą sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do tzw. myślnika stosowanego dla oznaczenia słów uogólniających (przykład 33a za: Jodłowski 2002, Polański 1996):

33)

- a) *Odległe gwiazdy i mgławice, góry niebosiężne i oceany, człowiek i bakterie – wszystko zbudowane jest z atomów.*
- b) **Odległe gwiazdy i mgławice, góry niebosiężne i oceany, człowiek i bakterie wszystko zbudowane jest z atomów.*

5. ZAKOŃCZENIE

Nasze rozważania prowadzą do tego, by uznać, że myślnik jest członem składniowym w sytuacji, gdy:

- a) nie może być zastąpiony innym elementem, czy to tradycyjnie uznawanym za leksykalny, czy to interpunkcyjnym;
- b) nie może być usunięty, bo powstanie struktura dewiacyjna.

Myślnik ten jest składniowym wykładnikiem granicy członów. Przy parsowaniu linearnym czy też typu „top-down” jest – jak wspomnieliśmy wyżej – sygnałem dla parsera „nie parsuj dalej (bo padniesz)”, czyli składniowym analogiem tytułowego ogłoszenia „Uwaga! Schody!”

Bibliografia

- A. Bogusławski, 2004, *Метаеністеміческие высказывания и их дифференциация*, [w:] Ю.Д. Апресян (ред.), 2004, *Сокровенные смыслы. Слово. Текст. Культура*. Москва: Языки Славянской Культуры, s. 401–411.
- R. Chwałowski, 2002, *Typografia typowej książki*, Gliwice.
- M. Derwojedowa, 1996, *Zdaniowe i niezdaniowe wypowiedniki polskie*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 6–14.

- M. Derwojedowa, 2000, *Porządek składników zdania elementarnego w języku polskim*, Warszawa.
- M. Derwojedowa, J. Linde-Usiekniewicz, 2006, *O konstrukcjach elektywnych i pewnych konstrukcjach z liczebnikami – inaczej* (w druku).
- GFJP, 1992: M. Świdziński, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Warszawa.
- G. Hentschel, 2001, *On perspectivisation of noun phrases in copula sentences, mainly in Polish*, [w:] V. Chrakovskij, M. Grochowski, G. Hentschel (ed.) *Studies on the Syntax and Semantics of Slavonic Languages*, Oldenburg.
- S. Jodłowski, 2002, *Zasady interpunkcji. Podręcznik. Wydanie nowe zmienione i rozszerzone*, oprac. naukowe i redakcyjne J. Godyń, Kraków.
- J. Linde-Usiekniewicz, 2006, "Small clauses reconsidered" revisited: not so small and not all alike, and far fewer (w druku).
- E. Polański (red.), 1996, *Nowy słownik ortograficzny języka polskiego*, Warszawa, s. CXII.
- SWJP, 1998: Z. Saloni, M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- M. Świdziński, 1986, *Elipsa w gramatyce formalnej współczesnej polszczyzny pisanej*, „Prace Filologiczne”, XXXIII, s. 357–364.
- M. Świdziński, 1990, *Przecinek jako jednostka składniowa*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 578–588.
- F. Trzaska, 1975, *Redakcja techniczna książki. Poradnik dla pracowników wydawnictw*, Warszawa.
- M. Wiśniewski, 1990, *Formalnogramatyczny opis leksemów to. 1. Słowo to w funkcji spójnika, partykuły, czasownika niewłaściwego* (A formal-grammatical description of the lexeme to. 1. The word to as conjunction, particle and improper verb), Acta Universitatis Nicolai Copernici, Filologia Polska XXXI, Nauki humanistyczno-społeczne 192, s. 91–119.
- M. Wiśniewski, 1994, *Strukturalna charakterystyka polskich wypowiedzi niezdaniowych*, Toruń.

„Peek before you leap!” or the Syntactic Function of the Dash

Summary

The paper discusses the syntactic function of the dash in a written text, similar to that of a comma postulated by Marek Świdziński in his work on Polish syntax. The syntactic role is postulated only for such dashes for which no substitution is possible. Such dashes overtly mark the boundary between phrases that are not immediate constituents and stop further parsing that would end in a crash.

Danuta Mikulska, Maciej Mrozik
(Warszawa)

NAUCZANIE POLSKIEGO JĘZYKA MIGOWEGO NA WYDZIALE POLONISTYKI UNIwersYTETU WARSZAWSKIEGO

Już od 8 lat, bo od roku 1998, na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego prowadzony jest lektorat Polskiego Języka Migowego (PJM), który studenci mogą zaliczać jako ćwiczenia lub konwersatorium językoznawcze. Zebrane przez ten czas doświadczenia upoważniają do sformułowania pierwszych wniosków. Niniejszy artykuł zawiera krótką historię tych zajęć, ich charakterystykę oraz refleksje natury metodologicznej i technicznej, jakie nasuwają się po tych kilku latach.

POWSTANIE LEKTORATU PJM NA UNIwersYTECIE WARSZAWSKIM

Lektorat PJM został uruchomiony na Wydziale Polonistyki w roku 1998 z inicjatywy uczestników konwersatorium prof. Marka Świdzińskiego poświęconego problematyce głuchych (początki opisuje Świdziński 2001: 22–23). Dzięki staraniom Profesora oraz przychylności władz Wydziału lektorat był stopniowo rozszerzany i został otwarty dla wszystkich studentów Uniwersytetu. Od roku 2001 zajęcia prowadzone są na 4 poziomach zaawansowania. W ciągu 8 lat przewinęła się tu spora grupa lektorów: Małgorzata Czajkowska-Kisil (pierwsza lektorka, główna organizatorka pierwszego lektoratu), Magdalena Bielak, Kinga Chmielewska, Mateusz Danek, Lucyna Długolecka, Anna Gronowska, Hanna Krawsz, Karolina Lausz, Danuta Mikulska, Maciej Mrozik, Irena Stratew, Romuald Szurik, Aleksandra Święcka i Jolanta Wilczek. W roku 2002 powstał niezależnie lektorat PJM na Wydziale Psychologii.

UCZESTNICY LEKTORATU

Jak wynika z rozmów z uczestnikami lektoratu oraz z 43 przeprowadzonych ankiet, praktycznie wszyscy słuchacze (98%) są studentami Uniwersytetu Warszawskiego, pozostali studiują albo na Akademii

Medycznej, albo w jednej z warszawskich uczelni pedagogicznych (na III i IV poziomie zdarzają się też kontynuujący naukę PJM absolwenci). Trzy czwarte to studenci Wydziału Polonistyki, pozostali przychodzą najczęściej z Wydziału Pedagogiki. Nie dysponujemy szczegółowymi danymi, ale z rozmów wiemy, że bywają to także studenci z Wydziałów Psychologii, Geografii, Prawa, z Instytutu Socjologii oraz z Ośrodka Studiów Amerykańskich.

Tylko 14% osób przed przyjściem na lektorat zetknęło się z PJM w jakiegokolwiek formie (kursy SJM, znajomość alfabetu palcowego, kontakt z głuchymi dziećmi na koloniach, znajomi głusi, kurs PJM w Kole Naukowym PJM w Olsztynie). Tylko jedna osoba spośród nich nie miała więcej takich kontaktów po rozpoczęciu lektoratu, za to wśród rozpoczynających naukę kolejnych 11% miało okazję zetknąć się z „żywym” PJM po raz pierwszy właśnie w trakcie uczęszczania na te zajęcia (w ramach specjalnie organizowanych lekcji w warszawskich szkołach dla dzieci głuchych, praktyk na studiach, dzięki własnym wysiłkom lub czasem przypadkowo – jedna osoba obsłużyła głuchego w barze, w którym pracuje).

Popularność lektoratu przekroczyła najśmielsze oczekiwania jego twórców. W ciągu ośmiu lat uczestniczyło w nim ponad 1000 studentów. Można by sądzić, że to ogromne zainteresowanie wynikało z faktu, iż UW jest jednym z nielicznych miejsc w Polsce, gdzie można się nauczyć naturalnego języka migowego (PJM), a nie sztucznego subkodu polszczyzny, nazywanego Systemem Językowo-Migowym (SJM), czyli języka miganego – był to bodaj pierwszy taki lektorat w historii polskich uniwersytetów. Okazuje się jednak, że większość osób, które zaczynają uczęszczać na lektorat, nic nie wie o istnieniu tych dwóch systemów komunikacji.

Wśród początkujących studentów nie tylko brakuje osób zorientowanych w problematyce głuchoty, ale też mało kto zapisuje się na te zajęcia z myślą o zdobyciu wiedzy na jej temat (często wynika to z nieświadomości istnienia takiej problematyki). Nie więcej niż jedna osoba na grupę chce w przyszłości pracować jako nauczyciel w szkole dla głuchych, a zaledwie jedna osoba spośród wszystkich uczestników lektoratu w danym roku akademickim – jako tłumacz PJM. Do rzadkości należą więc osoby uczące się PJM na naszych lektoratach z myślą o wykorzystaniu tego języka w pracy. Uczestnicy jako swój główny motyw najczęściej deklarują „ciekawość”; uczenie się języka migowego traktują jako swoistą przygodę intelektualną, poszerzanie horyzontów. Właśnie to decyduje o tym, że na lektoratowe spotkanie organizacyjne każdego roku przychodzą tłumy (zawsze ponad 100 osób).

Co ciekawe, studenci obeznani z funkcjonowaniem głuchych w polskim społeczeństwie często mają słabe predyspozycje do nauki ich języka. Jedno z nas przez pewien czas robiło testy kwalifikacyjne dla kandydatów zgłaszających się na lektorat I poziomu. Test składał się z dwóch części: praktycznej – mającej na celu ocenę zdolności percepcyj-

nych, aktorskich i manualnych kandydata oraz wywiadu – sprawdzającego wiedzę na temat języka i kultury głuchych oraz motywację studenta. Studenci na ogół wypadali dobrze tylko w jednej części testu.

WYBRANE PROBLEMY METODYCZNE

Badania nad PJM są wciąż jeszcze na wczesnym etapie (istnieją jedynie opisy częściowe: Farris 1994 i 1998, Świdziński 2000 i 2005, artykuły w zbiorze SKKN: Lausz 2003, Mikulska 2003, Mroziak 2003, Świdziński 2003 oraz Świdziński i Mikulska 2003), a według naszej wiedzy, nigdy wcześniej nie uczono tego języka na kursach. W chwili rozpoczęcia lektoratu nie istniały programy nauczania, nie było wypracowanych metod, brakowało pomocy dydaktycznych (nie mówiąc o podręcznikach, które nadal nie istnieją). Opracowaniem materiałów lektorzy musieli zająć się sami, przy czym przyjęliśmy zasadę, według której każdy lektor realizuje autorski program, a jego swoboda ograniczona jest tylko bardzo ogólnymi wytycznymi. W związku z tym kształt lektoratu nieustannie ewoluuje – zmieniają się programy, metody, pojawiają się pomysły nowych ćwiczeń czy innego rozkładania akcentów w nauczaniu. Staramy się też dopasowywać lektorat do potrzeb i oczekiwań uczestniczących w nim studentów, które stopniowo poznajemy coraz lepiej, a również do warunków i możliwości Uniwersytetu.

Z odpowiedzi na pytania ankietowe dotyczące przebiegu samych zajęć można wnioskować, że studenci odbierają naukę PJM jako dość frustrującą. Na bardziej zaawansowanych poziomach w miejscach na dodatkowe uwagi zdarzają się takie komentarze, jak „Zaczynam się utwierdzać w przekonaniu, że nauczenie się PJM jest niemożliwe bez dodatkowego, częstszego kontaktu z tym językiem”. Uczestnicy zajęć niezmiennie oceniają swoje postępy jako niewielkie bądź żadne, czasami wręcz wydaje im się, że przechodzą regres – i to nawet w takich sytuacjach, kiedy z punktu widzenia lektora jest oczywiste, że nastąpił znaczny postęp.

Forma, jaką ma obecnie lektorat, jest wynikiem bilansu doświadczeń lektorów i potrzeb uczestników. Zupełnie inne programy nauczania PJM należałoby opracować dla rodzin osób głuchych czy dla logopedów lub surdopedagogów. Także warunki prowadzenia lektoratu na UW (długie i częste przerwy z okazji ferii i świąt, zbyt mała częstotliwość zajęć, zbyt długie, bo półtoragodzinne lekcje) oraz motywacja studentów mają olbrzymi wpływ na jego obecną specyficzną formę.

W związku z przyjętą przez nas „polityką misyjną” dążymy do tego, by liczba miejsc w grupach lektoratowych odpowiadała liczbie zainteresowanych studentów, choć nie zawsze było to możliwe, gdyż grupa zgłaszających się na I poziom lektoratu jest zawsze ogromna i z roku na rok rośnie.

Ponieważ jednak nauka PJM (zwłaszcza na początku) jest trudna i wymaga ogromnego wysiłku, w ciągu dwóch pierwszych semestrów rezygnuje z niej około 1/3 studentów. Z tego powodu, ze względu na nasze maksymalistyczne założenia i mając na uwadze bardziej punkt dojścia niż wyjścia, pozwalamy sobie do grup poziomu pierwszego przyjmować możliwie największą liczbę osób (od około 15 do 30¹). Takich grup tworzymy od 4 do 8 rocznie. Na kolejnych poziomach jest ich już mniej (1 do 2 grup II poziomu, po jednej grupie III i IV poziomu) i są też mniej liczne (5–18 osób), co pozwala na naukę w bardziej komfortowych warunkach (więcej ćwiczeń, lepszy kontakt z lektorem, praca w parach). Jak widać, po ukończeniu I poziomu naukę decyduje się kontynuować nie więcej niż 1/4 początkowej liczby uczestników, a pełny 4-letni cykl ostatecznie przechodzi nie więcej niż 5% wszystkich studentów zapisujących się na I poziom lektoratu.

Grupy na poziomach I–III prowadzone są metodą dualną, tzn. przez dwóch lektorów: rodzimego użytkownika PJM i słyszącego absolwenta filologii polskiej. Zajęcia na poziomie najwyższym bywały prowadzone wyłącznie przez lektora głuchego i miały charakter bardziej konwersacyjny.

Na bardzo wczesnym etapie ustaliliśmy, że PJM, jako język pozbawiony przyjętego powszechnie systemu zapisu, a zatem język czysto oralny (w antropologicznym rozumieniu tego słowa), idealnie nadaje się do nauczania metodą komunikacyjną (opisaną przez Littlewooda 1983, por. też podsumowanie zastosowań na gruncie polskim: Turula 1999). Prowadzenie zajęć polega na prowokowaniu (często za pomocą odpowiednich rekwizytów) możliwie najnaturalniejszej interakcji komunikacyjnej. Staramy się też, by w lektoracie było jak najwięcej elementów zabawy. Jako pomoce dydaktyczne (zwłaszcza na niższych poziomach) służą nam często zabawki dziecięce. Studenci relaksują się przy ćwiczeniach mimiki i pantomimie.

Zgodnie z wytycznymi metody komunikacyjnej, unikamy na zajęciach używania polszczyzny, w szczególności zaś jej subkodu pisanego; eliminowanie języka polskiego to jedna z podstawowych różnic pomiędzy naszym lektoratem a tym, który jest prowadzony na Wydziale Psychologii (por. Tomaszewski, Gałkowski i Rosik 2003: 169–70). Ponieważ, jak już wspominaliśmy, PJM nie dysponuje żadnym powszechnie uznawanym, prostym i intuicyjnym systemem zapisu, studenci mogą prowadzić notatki wyłącznie w języku polskim (czasem z dodatkiem mniej lub bardziej czytelnych rysunków). Dlatego, by wyeliminować interferencje z polszczyzny, zachęcamy ich, by nie notowali w trakcie trwania głównej części lektoratu. Przeznaczamy na to

¹ Są to liczby odpowiadające kilku pierwszym zajęciom. Do 6. tygodnia najczęściej „wykrusza się” około 5 osób.

specjalnie wydzielony, końcowy segment zajęć, kiedy lektor słyszający odpowiada na pytania w języku polskim i powtarza poznane w ciągu lekcji słówka. Możliwość wyjaśnienia pewnych kwestii w języku rodzimym (ale w specjalnie przeznaczonym do tego czasie) jest ważna również dlatego, iż studenci odbierają całkowity zakaz używania języka fonicznego jako niezwykle stresujący i w rezultacie albo rezygnują z zajęć, albo blokują się komunikacyjnie.

Zgodnie z założeniami metody komunikacyjnej, rezygnujemy z osobnego omawiania na lekcjach gramatyki, wykorzystujemy natomiast wiedzę na temat różnic między gramatyką polską a migową i dobieramy przykłady w taki sposób, by różnice te były dla uczących się oczywiste.

Pewnym naruszeniem reguły usuwania polszczyzny z właściwej części lektoratu jest wprowadzenie na dość wczesnym etapie (jeszcze w czasie pierwszego roku) nauki alfabetu palcowego, który jest w PJM niewątpliwie elementem obcym, choć dobrze zintegrowanym. Znajomość znaków daktylograficznych może jednak na kilka sposobów ułatwić dalszą naukę. Po pierwsze, umożliwia zapisywanie sobie znaków i zapamiętywanie ich, jest jakimś punktem odniesienia, sposobem porządkowania słów. Po drugie, może być wykorzystywana w kalamburach migowych (ang. *ABC Stories*), które pozwalają w formie zabawy doskonalić umiejętności komunikacji niewerbalnej. Wreszcie zaś rozwija umiejętność rozpoznawania cech dystynktywnych w PJM i może być podstawą wielu ćwiczeń w tym zakresie. Nasze obserwacje nie potwierdzają też w najmniejszym stopniu przekonania zespołu z Wydziału Psychologii (por. Tomaszewski, Gałkowski i Rosik 2003: 170–71), jakoby znajomość alfabetu palcowego miała prowadzić do wykorzystywania go przez studentów w zastępstwie PJM. Efektywne posługiwanie się daktylografia jako narzędziem komunikacji wymaga częstych ćwiczeń i dużej biegłości, której nasi studenci z pewnością nie osiągną przed ukończeniem III poziomu lektoratu.

Drugą dziedziną, w której wprowadzamy do lektoratu elementy polszczyzny, jest nauka tłumaczonych słowo-w-słowo (a więc podobnie do SJM) powszechnie znanych tekstów polskich, takich jak niektóre piosenki, kolędy czy modlitwy. Tego typu ćwiczenia pojawiły się w odpowiedzi na żądania samych studentów, a ich skuteczność zaskoczyła nas samych. Być może właśnie dzięki dwukanałowości przekazu (mowa dźwiękowa + znaki PJM) studenci uczą się takich tekstów niezwykle szybko, zarazem opanowując bardzo solidnie i trwale niektóre segmenty słownika PJM. Ten typ ćwiczeń nie rozwija jednak w ogóle zdolności komunikacyjnych, dlatego wykonujemy je niezwykle rzadko (nie częściej niż raz w semestrze).

Wreszcie, z powodu wspomnianej wcześniej słabej wśród studentów świadomości problematyki Głuchych, a w związku z naszą ideą „misyjną”, jedno zajęcia lektoratowe w roku poświęcamy na omówienie tych zagadnień.

Ponieważ w PJM elementy niemanualne odgrywają bardzo ważną rolę, zarówno na poziomie językowym (morfologia, składnia), jak i pozajęzykowym (Mikulska 2003) konieczne okazało się opracowanie ćwiczeń rozwijających mimikę i ekspresję ciała. Osoby słyszące zwykle mają bardzo niską świadomość własnej mimiki i ograniczony zasób środków wyrazu pozawerbalnego. Gimnastyka mięśni twarzy, oczu oraz trening ekspresji ciała zostały włączone jako stały element lekcji. Dla niektórych osób stosowanie elementów niemanualnych jest wyjątkowo trudne (np. z powodu nieśmiałości). Trzeba więc włożyć dużo pracy, by tę barierę przelamać. Dlatego na naszych zajęciach kładziemy na mimikę szczególny nacisk.

Z brakiem pisanej wersji PJM wiąże się też trudność bądź wręcz niemożliwość samodzielnej nauki w domu. Również odrabianie prac domowych jest utrudnione (jedno z nas nie zadaje ich w ogóle, drugie robi to coraz rzadziej). Jeśli student nie pamięta jakiegoś znaku, nie ma gdzie sięgnąć, by go sobie przypomnieć. W tej sytuacji bardzo złym okresem są wakacje, po których studenci często wracają jako niemal „czyste karty” i trzeba z nimi rozpoczynać pracę właściwie od nowa. Opracowany kilka lat temu przez Tomasza Kanię słownik multimedialny (Kania 2003) jest niestety bardzo niewielki i przestaje wystarczać już podczas drugiego roku nauki. Pewną przeszkodę stanowi też fakt, że do korzystania ze słownika potrzebny jest komputer, a nie każdy student ma możliwość dostępu do niego.

W zasadzie nie można zaradzić problemowi zapominania materiału między lekcjami – lektor po prostu powinien stosować więcej powtórzeń i wolniej wprowadzać nowy materiał. Doskonałym rozwiązaniem problemu wakacji okazały się dwa zorganizowane w pierwszych latach lektoratu obozy językowe (charakterystyka pierwszego z nich: Świdziński 2003: 25–26), których uczestnicy w ciągu dwóch tygodni robili większe postępy niż przez cały rok nauki. Niestety w ostatnich latach studenci przestali takie obozy organizować.

WARUNKI TECHNICZNE

Dość ważną sprawą przy organizacji lektoratów okazały się warunki techniczne. Sala, w której prowadzone są zajęcia, powinna być duża, z wydzieloną wolną przestrzenią (do ćwiczeń obejmujących całe ciało) oraz okrągłym stołem, tak aby wszyscy uczestnicy mogli się dobrze widzieć. Powinna być wyposażona w sprzęt do wyświetlania filmów (nagrań tekstów PJM). Do weryfikacji umiejętności uczniów przydaje się kamera. Często studenci widzą swoje błędy (np.: brak odpowiedniej mimiki, złe pauzowanie i tempo) dopiero po obejrzeniu filmu. Mniej kosztowne, a bardzo przydatne byłyby również duże lustro, aby uczestnicy lektoratu mogli korygować stosowane znaki oraz ćwiczyć sztukę odpowiedniego używania elementów niemanualnych.

Stworzenie takiej idealnie wyposażonej sali byłoby jednak kosztowne i w najbliższym czasie nie będzie możliwe. Na przeludnionym Uniwersytecie problemem jest samo znalezienie jakiegokolwiek wolnej sali. Zdarzało się więc, że zajęcia trzeba było prowadzić na korytarzu lub poza budynkiem, aby ułatwić studentom bezpośredni kontakt i przeprowadzić ćwiczenia przestrzenne.

PERSPEKTYWY

Za jedno z największych osiągnięć lektoratu uważamy fakt, iż dzięki niemu grupa ponad 1000 osób dowiedziała się o istnieniu żyjącej obok nas mniejszości językowej. Biegłe opanowanie języka migowego przez osobę słyszącą jest niezwykle trudne i zwykle zajmuje 7–10 lat (źródło: BDA, RNID). Przeprowadzenie takich zajęć w ramach edukacji uniwersyteckiej jest nierealne, dlatego na pierwszy plan wysunęliśmy „politykę misyjną” – nie tylko uczymy podstaw języka, ale też prezentujemy kulturę Głuchych i problemy, jakie powstają na styku świata słyszących i świata ciszy. Liczymy na to, że popularność naszego lektoratu wśród „zwykłych” słyszących (a nie przyszłych „surdospecjalistów”) przyczyni się do wzrostu społecznej świadomości tej problematyki, wzmocni poczucie, że głusi w Polsce, tak samo jak w innych krajach, stanowią odrębną grupę kulturową.

Można się spodziewać, iż w najbliższym dziesięcioleciu PJM zostanie oficjalnie uznany za język mniejszości i osiągnie należny mu status. Jest szansa, iż wtedy studenci Uniwersytetu mogliby zaliczać PJM jako standardowy lektorat języka obcego i zdawać z niego egzamin.

Od kilku lat Uniwersytet stoi przed niezwykle trudnym zadaniem udostępnienia studiów głuchym absolwentom szkół średnich. Pojawiła się rzeczywista potrzeba kształcenia tłumaczy PJM i opiekunów naukowych posiadających już wykształcenie wyższe, którzy mieliby za pośrednictwem uniwersyteckiego Biura Osób Niepełnosprawnych współpracować z głuchymi studentami. Choć na razie studentów takich na naszej uczelni jest niewielu, już teraz zapewnienie im tłumaczeń na odpowiednim poziomie w pełnym wymiarze nie jest możliwe. Być może uczestnicy lektoratu (mimo braku takowych deklaracji) będą mogli zasilić szeregi garstki kompetentnych tłumaczy PJM.

Rosnące zainteresowanie nauką PJM osób spoza Uniwersytetu (m.in. nauczycieli, rodziców dzieci głuchych, rodziców chcących stosować metodę Sign2Baby²) rodzi potrzebę stworzenia kursów otwartych także dla nich.

² O metodzie Sign2Baby pisze Mikulska 2006.

W najbliższych latach planujemy opracowanie spójnego programu nauczania dla wszystkich grup lektoratowych, stworzenie dużego słownika PJM, opracowanie kursu multimedialnego, a także uruchomienie we współpracy z COME UW lektoratu internetowego.

Bibliografia

- BDA: Komunikacja ustna z członkami British Deaf Association, 2006.
- M. Farris, 1994, *Sign language research and Polish Sign Language*, „Lingua Posnaniensis” XXXVI, 13–36.
- M. Farris, 1998, *Models of person in sign languages*, „Lingua Posnaniensis” XL, 47–59.
- T. Kania, 2003, *Słownik Polskiego Języka Migowego*, CD-ROM.
- K. Lausz, 2003, *O linearności i symultaniczności w Polskim Języku Migowym*, [w:] SKKN, 99–108.
- W. Littlewood, 1983, *Communicative Language Teaching: An Introduction*, Cambridge.
- D. Mikulska, 2003, *Elementy niemanualne w Polskim Języku Migowym*, [w:] SKKN, 79–98.
- D. Mikulska, 2006, *Znaki zamiast grzechotki*, „Tekstualia” nr 1(4), 93–98.
- M. Mrozik, 2003, *Wstępne uwagi o morfologii Polskiego Języka Migowego*, [w:] SKKN, 59–78.
- RNID: Komunikacja ustna z członkami brytyjskiego Royal National Institute for the Deaf, 2006.
- SKKN: M. Świdziński, T. Gałkowski (red.), 2003, *Studia nad kompetencją językową i komunikacją niesłyszących*, Warszawa.
- M. Świdziński, 2000, *Bardzo wstępne uwagi o opisie gramatycznym polskiego języka migowego. Część 1*, „Audiofonologia” XII, 69–82.
- M. Świdziński, 2003, *Uczniowie głusi jako uczestnicy badań nad PJM*, [w:] SKKN, 19–29.
- M. Świdziński, 2005, *Komunikacja językowa osób z uszkodzonym narządem słuchu*, [w:] T. Gałkowski, E. Szelaż, G. Jastrzębowska (red.), *Podstawy neurologopedii. Podręcznik akademicki*, Opole.
- M. Świdziński, D. Mikulska, 2003, *Reprezentacja linearna tekstu Polskiego Języka Migowego*, [w:] SKKN, 31–58.
- P. Tomaszewski, T. Gałkowski, P. Rosik, 2003, *Nauczanie Polskiego Języka Migowego jako obcego języka: Czy osoby słyszące mogą przyswoić język wizualny?*, [w:] SKKN, 163–188.
- A. Turula, 1999, *Metoda komunikacyjna – J'accuse czyli próba obrony*, <http://frantice.interklasa.pl/frantice/index/strony?mainSP=dokumenty&mainSRV=languages&page=info&folder=114&objectid=119>.

***Teaching Polish Sign Language at the Faculty of Polish Studies
at Warsaw University***

Summary

This article is a presentation of the Polish Sign Language (PJM) courses conducted at the Faculty of Polish Studies at Warsaw University since 1998. According to the authors' knowledge, these were the first such courses in Poland. In the 8 years of their existence, more than 1000 students from several schools and departments have attended them. The article discusses some methodological and technical problems involved in teaching PJM to hearing people: slow rate of progress, shrinking groups, lack of a sign writing system (which makes learning at home difficult), problematical status of the manual alphabet (a non-systemic element of PJM), the problem of "stiff" faces of most hearing people. The authors also consider the difference between the students' expectations (sign learning as a form of intellectually stimulating entertainment) and the social needs that such a course could satisfy (educating future teachers and interpreters).

adjust. M. Kołodzińska

Tadeusz Piotrowski
(Opole)

INDEKS CHRONOLOGICZNY WYRAZÓW POLSKICH*

Ahistoryczność słowników polskich jest dobrze znana. Przez *ahistoryczność* rozumiem brak historycznych opisów wyrazów języka polskiego w słownikach polskich. Na podstawie dawnych słowników ogólnych, od Lindego do Doroszewskiego, nie można odtworzyć przybliżonej chronologii wchodzenia wyrazów do polszczyzny ani też chronologii powstawania poszczególnych znaczeń, ponieważ podawane cytaty ukazują rozwój semantyczny, nie chronologiczny¹. Dzięki powstałym oraz powstającym słownikom okresów historycznych taką historię będzie można zapewne stworzyć, choć, w związku z bardzo długo trwającymi pracami, nastąpi to najwcześniej za kilkadziesiąt lat.

Jednak w pewnej mierze dysponujemy już skromną chronologią wyrazów polskich, dzięki informacjom podawanym w nowych słownikach etymologicznych. Otóż w nowym *Słowniku etymologicznym języka polskiego* Andrzeja Bańkowskiego (2000–2002) autor określa dość precyzyjnie okres, w jakim dany wyraz pojawił się w języku polskim czy też, ściślej, w jakim został zarejestrowany w tekstach lub słownikach. W mowie mógł oczywiście być używany na długo przed zapisem. Słownik Bańkowskiego nie został jeszcze ukończony, ale w mniejszym słowniku, autorstwa Wiesła-

* Nie będąc pewien atrakcyjności przedmiotu rozważań dla adresata artykułu, chciałem zwiększyć ją, dodając ten oto wierszyk, zgodny chyba ze znanymi zamilowaniami poetyckimi Jubilata:

Limeryczność
Pewien badacz języka Polan
na myśl tę drgania miał kolan:
iż może bniec,
tak jak i szwiec,
należy do częstych odmian.

Wszelkie podobieństwa do osób prawdziwych, języków jak i rymów są przypadkowe.

¹ Wprawdzie w słowniku Doroszewskiego cytaty są ułożone w odwrotnym porządku chronologicznym, od najpóźniejszego do najwcześniejszego, nie wiadomo jednak, czy uwzględniono najwcześniejsze zaświadczenia, jakie wynikły z materiału.

wa Borysia, *Słowniku etymologicznym języka polskiego* (2005), stanowiącym zamkniętą całość, prawie wszystkie wyrazy opatrzone są taką informacją. Jednak zawarta jest ona tylko w artykułach hasłowych, w słowniku nie ma zaś żadnego zestawienia czy indeksu wyrazów w porządku chronologicznym, chociaż jest indeks alfabetyczny.

Niestety, słowniki etymologiczne, jak słowniki w ogóle, są książkami. Być może czytelnik nieco się zdziwi, czemu *niestety*. Otóż słowniki językowe można traktować jako uporządkowany zbiór danych na temat jakiegoś języka (szerzej piszę o tym w Piotrowski 2001), a idealnym medium do przechowywania takiego zbioru danych jest obecnie ustrukturalizowany zapis cyfrowy w pamięci komputera. Wielka szkoda, że zarówno autorzy, jak i wydawcy albo sami nie opracowują w ten sposób swoich dzieł, albo nie udostępniają ich innym osobom, które by się tego podjęły. Teksty słowników są przygotowywane do druku za pomocą komputera, tak więc postać cyfrowa jest dostępna bez przeszkód.

Każdy słownik, aby poprawnie spełniać swoją rolę jako bazy danych – w naszym przypadku danych dotyczących chronologii słownictwa polskiego – musi mieć właściwą strukturę: w strumieniu danych, czyli tutaj w opisie etymologii, muszą być formalnie wyróżnione jednostki znaczące, w naszym przypadku np. data. Struktura ta musi być spójna, czyli wszystkie hasła muszą spełniać te same założenia. Takie zrozumienie niezbędności właściwego formalizmu danych, czy formalnego opisu w ogóle, wykazuje wśród językoznawców polskich niewątpliwie grupa lingwistów warszawskich, wśród których Marek Świdziński odgrywa rolę pierwszoplanową.

Wskazany brak słownika Borysia postanowiłem uzupełnić, układając indeks chronologiczny wyrazów w nim zawartych (oczywiście, ze słownika Borysia można by wygenerować znacznie więcej interesujących zestawień czy danych). Cały indeks znajdzie się na mojej stronie internetowej (www.tadeuszpiotrowski.neostrada.pl), w niniejszym artykule zaś opiszę sposoby jego przygotowania i podam spis najstarszych wyrazów polskich. Indeks powstał jako dość prosta baza danych, arkusz elektroniczny programu firmy Microsoft Excel, o dwóch polach: „wyraz” i „data” oraz tylu rekordach, ile jest haseł w słowniku. W polu „wyraz” wpisywano nazwę hasła ze słownika, konwencjonalnie traktowaną jako nazwa opisywanej jednostki, zajmującą pierwszą pozycję w artykule hasłowym i wyróżnioną typograficznie przez wytłuszczenie. W polu „data” wpisywano odpowiednie oznaczenie liczbowe. Przykładowo, zapisowi słownika „**istny** od XIV w.” odpowiada w bazie rekord, w którym „**istny**” to wyraz opisywany, zaś „od XIV w.” to data.

Wprowadzenia danych dokonała Joanna Piotrowska². Ponieważ nie ma ona przygotowania językoznawczego, wpisywała pierwszą podaną

² Prywatnie córka autora, znana już uważnym czytelnikom z przypisu 16 na stronie 168 książki Piotrowski 2001.

datę, nie wnikając w bardziej złożone rozważania autora. Losowa weryfikacja danych wykazała dużą rzetelność wprowadzającej. Ponieważ Jadwiga Puzynina (2001) przedstawiła w rzeczowym wywodzie braku w datowaniu haseł w słowniku Bańkowskiego, chciałem sprawdzić je także w analizowanym słowniku. Niestety, autorka podała tylko kilka konkretnych wyrazów, z których jeden, *bazgrać*, znalazł się w słowniku Borysia z właściwym, według niej, oznaczeniem, „od w. XVIII”³.

W rezultacie pracy otrzymano arkusz o 4369 rekordach, z czego wynika, że tyle jest w słowniku haseł⁴. Program Excel dysponuje wygodną funkcją „Autofiltr”, która pozwala na wyświetlanie rekordów spełniających określone założenie, w naszym przypadku oczywiście można od razu wyodrębnić wszystkie hasła o danej dacie. Bardzo szybko pokazuje on także niespójności opisu. Zajmę się nimi najpierw.

Otóż, choć znakomita większość haseł jest datowana, wyodrębnia się grupa 55 haseł (1,26% ich łącznej liczby), dla których brak oznaczenia daty. Poniżej dajemy spis wszystkich takich jednostek, przy czym dodano daty tam, gdzie datowanie można było znaleźć w słowniku Bańkowskiego (w tomach I i II, A–P, wydanych do chwili obecnej). Nazwa hasła z następującą cyfrą rzymską oznacza nazwę hasła homonimicznego.

WYRAZY NIEDATOWANE		
Nr	Wyraz	Data za Bańkowskim
1	2	3
1.	a	
2.	a!	
3.	байд	
4.	chyz	
5.	cwany	XX
6.	czego	
7.	cztery	XV-2
8.	dażyć	XVIII
9.	dziób	XVIII
10.	frygać	
11.	furczeć	
12.	głębić	XVIII
13.	gruchać	1562
14.	gruzel	XIX-2
15.	gulgotać	

1	2	3
16.	guzdrać	XVIII-2
17.	hen	XIX-2
18.	het	XX-1
19.	hycać	
20.	imadło	1902
21.	jaga	
22.	-kroć	XIV
23.	łachudra	
24.	masarz	XIX-2
25.	muczeć	XX-1
26.	mzyć	
27.	odsetek	(odsetki) 1861
28.	olów	XVII-2 („już w Psalterzu floriańskim”??)
29.	pa-	
30.	pacnać	
31.	pić II	

³ Warto zauważyć, że w krajach anglojęzycznych wyszukiwanie wcześniejszych wystąpień wyrazów to swego rodzaju leksykograficzna gra towarzyska, która może i u nas rozwinie się teraz? Oczywiście przesunięcie datowania o kilka wieków jest istotne, a przesunięcie o lat 20 niewiele zmienia.

⁴ Także to, że wydawca w tekstach reklamowych nie nadmiernie przesadza, pisząc o 4600 opisanych wyrazach w słowniku.

1	2	3
32.	po	<i>Psalterz floriański</i> (XV)
33.	pod	
34.	pra-	XV
35.	prążek	(prag XVIII-XIX) częste od XIX-2
36.	przed	XIV
37.	przy	
38.	rodak	
39.	roz-	
40.	rozbitek	
41.	rozbrat	
42.	rozchód	

1	2	3
43.	rzepolić	
44.	sarkać	
45.	są	
46.	są-	
47.	siąpić	
48.	staw II	
49.	supeł	
50.	szedł	
51.	udręka	
52.	wą-	
53.	wy-	
54.	zaciętrzewić się	
55.	zółć II	

Większość haseł ma datowanie wprowadzane strukturą formalną „od ... w.”, przy czym „w.”, wiek, oznaczony jest liczbą rzymską. Nie wszystkie jednak hasła. Trzy z nich mają podany dokładny rok:

Nr	Wyraz	Data
1.	macocha	1399
2.	ostatni	1401
3.	ostrew	1402

Część haseł (29) z kolei ma wiek oznaczony cyframi arabskimi, a nie rzymskimi (czyli np. 1400 zamiast XV):

Nr	Wyraz	Data
1	2	3
1.	indziej	1400
2.	komnata	1400
3.	pacholek	1400
4.	póty	1400
5.	pstrag	1400
6.	równy	1400
7.	rynek	1400
8.	rzepa	1400
9.	siódmy	1400
10.	wapno	1400
11.	żądło	1400
12.	gnoić	1500
13.	kum	1500
14.	nerka	1500

1	2	3
15.	osa	1500
16.	osesek	1500
17.	porzeczka	1500
18.	pościel	1500
19.	pustelnik	1500
20.	rozporek	1500
21.	rzemień	1500
22.	skowyczeć	1500
23.	spokój	1500
24.	szynk	1500
25.	wanna	1500
26.	wędzić	1500
27.	wycieńczyć	1500
28.	zacząć	1500
29.	zamek II	1500

Być może te niespójności wynikają ze zmieniających się koncepcji autora, w rezultacie jednak nie udało mu się ujednoczyć wszystkich zapisów. Znowu można wspomnieć, że przy pracy ze słownikiem zapisanym w sposób bardziej sformalizowany takich przeoczeń łatwo się unika. Do celów ostatecznego sortowania wszystkie zapisy daty zostały ujednoczone, czyli zapisy lat przekształcono na zapisy wieków (np. 1299 w XIII).

Poniżej znajdują się dwie tabele, które zawierają wyrazy najstarsze, oznaczone w słowniku jako pochodzące z wieku XII i XIII:

Najstarsze wyrazy: od wieku XII	
Nr	Wyraz
1.	ceber
2.	jawor
3.	kita

Najstarsze wyrazy: od wieku XIII	
Nr	Wyraz
1	2
1.	barć
2.	bóbr
3.	bóg
4.	bór
5.	bruzda
6.	brzeg
7.	brzemie
8.	czosnek
9.	głowa
10.	godło
11.	gonitwa
12.	granica
13.	gruda
14.	ja
15.	jama
16.	jaz
17.	jazgarz
18.	kij

1	2
19.	kmieć
20.	kołęda
21.	koryto
22.	kram
23.	las
24.	łaka
25.	łęg
26.	łuna
27.	macocha
28.	mądry
29.	miara
30.	miech
31.	mogiła
32.	mokry
33.	niewód
34.	ogród
35.	ostrów
36.	pan
37.	pieszcy
38.	pląg
39.	pobór

1	2
40.	przystań
41.	pstry
42.	sędzia
43.	siedemdziesiąt
44.	sosna
45.	sto
46.	struga
47.	strumień
48.	szósty
49.	śląd
50.	śledź
51.	tama
52.	trzysta
53.	tur
54.	ty
55.	ujście
56.	wieś
57.	włodarz
58.	wojewoda
59.	zagroda
60.	źlób

Występują także dwa wyrazy stare, dla których podana jest pewna rozpiętość czasowa:

Najstarsze wyrazy: od wieku XIII		
Nr	Wyraz	Data
1.	przełaj	XIII-XIV
2.	dąbrowa	XIII-XV

Obaj autorzy nowych słowników są w większości przypadków zgodni co do datowania, jednak nie zawsze lub też inna jest interpretacja danych. Przypatrzmy się wyrazom najstarszym, według Borysia z XII w. Dla wyrazu *ceber* Bańkowski podaje następujące daty: XVI-2, czyli druga połowa XVI w., jednak wskazuje, że forma *cebrzy* wystąpiła w tekście z 1113 r. Z tego porównania wynika (piszę bardzo ostrożnie, nie jestem wszak historykiem języka polskiego), że najwyraźniej Boryś założył, iż forma liczby mnogiej oznacza istnienie formy liczby pojedynczej, jednak tak naprawdę podaje datę formy rekonstruowanej, nie

zaświadczonej. Dla wyrazu *jawor* Bańkowski podaje precyzyjną datę, 1270, zapissek z *Księgi henrykowskiej*. Nie jest to jednak wiek XII. Czy Boryś podał w tym wypadku datowanie dla jakiejś nazwy własnej? I wreszcie wyraz *kita* datowany jest przez Bańkowskiego na wiek XIII–XVI. Sądzę, że widać z tego zestawienia, jak w analizie chronologicznej słownictwa polskiego wiele jest jeszcze do zrobienia, mówiąc eufemistycznie.

Bibliografia

- A. Bańkowski, 2000–2002, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- W. Boryś, 2005, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- T. Piotrowski, 2001, *Zrozumieć leksykografię*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- J. Puzynina, 2001, *Opinia prof. Jadwigi Puzyny. Dyskusja nad „Etymologicznym słownikiem języka polskiego” A. Bańkowskiego*. Rada Języka Polskiego [<http://www.rjp.pl/?mod=informacje&type=konferencje&subtype=7&id=45>].

A Chronological List of Polish Words

Summary

The paper describes a list of Polish words, arranged according to their first occurrence (recording) in the language, made on the basis of data from the latest etymological dictionary of Polish, by Wiesław Boryś (*Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005). The list has 4369 entries. The paper also discusses consistency of dating in the dictionary, and provides details on the earliest words (65 in number) in Polish, from the 12th and 13th centuries.

adjust. M. Kołodzińska

Adam Przepiórkowski
(Warszawa)

O INHERENTNEJ LICZBIE MNOGIEJ LICZEBNIKÓW ĆWIERĆ, PÓŁ I PÓŁTORA*

Głównym celem niniejszego artykułu jest poddanie pod dyskusję tezy, że liczebniki typu ĆWIERĆ, PÓŁ i PÓŁTORA, łączące się z liczbą pojedynczą rzeczowników (*ćwierć/pół/półtora jabłka*), same posiadają mnogą wartość selektywnej kategorii liczby¹. Niejako przy okazji zaprezentowane zostaną nowe argumenty za istnieniem leksemów liczebnikowych wymienionych w tytule, być może obok leksemów rzeczownikowych o tej samej formie hasłowej.

Rozważania poniższe oparte są na faktach językowych, które – zgodnie z naszą najlepszą wiedzą – nie były dotychczas dyskutowane, a mianowicie na (zaświadczonych) konstrukcjach typu *te pół kilometra* i *owe pół wieku*, obok konstrukcji typu *to pół kilometra* i *owo pół wieku*. Niniejszy artykuł jest próbą systemowego wyjaśnienia takich faktów; być może dałaby się obronić analiza alternatywna, traktująca ciągi *te pół*, *owe pół* itp. jako składniowo nieanalizowalne kolokacje.

* Artykuł niniejszy dedykuję Markowi Świdzińskiemu, współpromotorowi mojej pracy doktorskiej (Przepiórkowski 1999), która zapoczątkowała naszą niekończącą się dyskusję na temat przypadku grupy liczebnikowej w tzw. pozycji podmiotu (Derwojedowa i in. 2003; Świdziński i Derwojedowa 2004; Przepiórkowski 2004b), z przeprosinami, że bynajmniej [nie brałem pod uwagę [ponownego pisania [o [żadnej transmisji negacji]]]] (Przepiórkowski i Świdziński 1997; Przepiórkowski i Kupść 1999; Świdziński 2000, 2001). Za komentarze do wcześniejszej wersji niniejszego artykułu dziękuję Mirosławowi Bańce, Magdalenie Derwojedowej, Markowi Świdzińskiemu i Marcinowi Wolińskiemu.

¹ Używamy tutaj pojęć *kategoria selektywna* i *kategoria fleksyjna* rozumianych jak w pracy Saloni 1977 i w podręczniku Saloni i Świdziński 1998. Pierwszemu z tych pojęć odpowiada *kategoria klasyfikująca* w sensie pracy Laskowski 1984a. Ograniczamy się jednak do „zewnątrznej” kategorii selektywnej, widocznej w uzgodnieniach z formami przymiotnikowymi i być może finitywnymi, nie interesując się „wewnętrzna” kategorią selektywną liczebników, dotycząca fraz przez nie konotowanych.

1. LICZEBNIKI ĆWIERĆ, PÓŁ I PÓŁTORA W LITERATURZE

Saloni 1974a, b definiuje liczebniki jako leksemy posiadające kategorie fleksyjne przypadku i rodzaju, lecz nie liczby. Saloni 1977 wspomina o kilku grupach leksemów, które być może warto by było traktować jako liczebnikowe, które jednak wydają się nie spełniać fleksyjnej charakterystyki liczebników. Jedną z takich grup jest zbiór niezłożonych liczebników ułamkowych, zawierający współcześnie trzy leksemy: ĆWIERĆ, PÓŁ i PÓŁTORA². Decyzję o rozszerzeniu listy leksemów liczebnikowych o takie liczebniki ułamkowe podejmują Gruszczyński i Saloni 1978³, a kilkanaście lat później podtrzymuje ją Saloni 1992⁴; taki zestaw liczebników ułamkowych wymieniony jest też w kompendium Derwojedowa i in. 2005, s. 194⁵.

Jeżeli przyjąć istnienie leksemów liczebnikowych ĆWIERĆ, PÓŁ i PÓŁTORA, to natychmiast powstaje pytanie, czy są to jedyne leksemy zawierające formy typu *ćwierć*, *pół* i *półtora*. Częściową odpowiedź na to pytanie podają w przypisie Gruszczyński i Saloni 1978, sygnalizując istnienie także rzeczownikowego leksemu ĆWIERĆ⁶. Dodatkowo sytuację komplikuje istnienie form *pół-* i *ćwierć-* będących częściami kompozitów typu *ćwierćinteligent* i *półwiekowy*⁷.

² „Zbiór liczebników może być wzbogacony m.in. o następujące propozycje: [...] tzw. liczebniki ułamkowe (niezłożone), np. *pół*, *ćwierć*, *półtora*, zachowujące się składniowo w sposób bardzo nietypowy, np. *było to przed pół rokiem*, *pamiętam pół roku*” (Saloni 1977, s. 156).

³ „Listę leksemów liczebnikowych rozszerzymy jeszcze o tzw. liczebniki ułamkowe (niezłożone) typu: [ĆWIERĆ], [PÓŁ], [PÓŁTORA]. Zachowują się one składniowo w nietypowy sposób, ale wydaje się, że najprostszym rozwiązaniem będzie opisanie ich łącznie z liczebnikami, zwłaszcza że łączą się z pojedynczymi grupami liczebnikowymi w szeregi, np. *dwa i pół*, *trzy i ćwierć*” (Gruszczyński i Saloni 1978, s. 22).

⁴ „In Polish, numerals [...] correspond only to integers and to the most popular fractions, which are nominated by special lexemes: ‘1/2’ – PÓŁ, ‘1/4’ – ĆWIERĆ, and a combined number ‘1 1/2’ – PÓŁTORA” (Saloni, 1992, s. 178).

⁵ Choć tytuł odpowiedniego punktu brzmi: *Liczebniki t y p u PÓŁ, ĆWIERĆ, PÓŁTORA* (podkreśl. A.P.).

⁶ „Słowo *ćwierć* w takich konstrukcjach [tj. typu *pół ćwierci* i *pół ćwiercią*; przyp. A.P.] może być interpretowane jako rzeczownikowe, podobnie jak interpretujemy w konstrukcji *trzy ćwierci* (liczba mnoga!). Byłyby to więc konstrukcje analogiczne do złożonych ze słowa liczebnikowego i rzeczownikowego konstrukcji *pół ćwiartki*, *trzy ćwiartki*” (Gruszczyński i Saloni 1978, s. 21, przyp. 12).

⁷ „Trzeba tu odróżnić *pół* w znaczeniu, jak wyżej [tj. liczebnika partytywnego; przyp. A.P.], od *pół* tworzącego wiele kompozitów, do których wnosi znaczenie ‘nie całkiem’, ‘niepełny’, ‘częściowy’, nie mające odniesienia do pojęcia liczby, por. np. *półautomatyczny* – ‘nie całkiem automatyczny; zautomatyzowany częściowo’, a nie: ‘automatyczny w jednej drugiej’” (Skarżyński 2000, s. 15, przyp. 1).

Rzadko dyskutowana w literaturze jest kwestia wartości selektywnej kategorii liczby liczebników typu PÓŁ, PÓŁTORA, ĆWIERĆ w połączeniach z formami przymiotnikowymi i czasownikowymi. Saloni 1977 podaje informacje o wartościach kategorii selektywnych wyłącznie dla typowych liczebników (por. przyp. 9 poniżej), powtórzoną w okrojonym zakresie w podręczniku Saloni i Świdziński 1998, oraz – dla liczebników złożonych – w Gruszczyński i Saloni 1978. Jedyne Laskowski 1984b, s. 286 stwierdza *explicite*, że wartością klasyfikującą (tj. selektywnej, w sensie Saloniego i Świdzińskiego) kategorii liczby tych liczebników jest liczba pojedyncza. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie argumentów za tezą przeciwną, o liczbie mnogiej jako wartości odpowiedniej kategorii selektywnej liczebników typu PÓŁ.

2. MOŻLIWE INTERPRETACJE

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie status słów *ćwierć*, *pół*, *półtora* i *półtorej* w konstrukcjach typu⁸:

- (1) Oby Twoje kolejne ćwierć wieku było tak udane jak poprzednie (Internet).
- (2) Jednak pierwsze pół godziny było toczone w niemrawym tempie (Korpus IPI PAN).
- (3) Półtora roku życia zostało wycięte (Internet).
- (4) Następne półtorej godziny przeznaczone było na kąpiel w basenie (Internet).

Zauważmy, że fakt występowania rozważanych form w tzw. pozycji podmiotu i ich związki z formami przymiotnikowymi (w tym imiesłowowymi) nie są tutaj bardzo pomocne w ustalaniu ich klasy gramatycznej, liczby i rodzaju: liczba pojedyncza i rodzaj nijaki czasownika mogą tu być interpretowane jako uzgodnione z podmiotem rzeczownikowym w mianowniku albo jako typowe dla konstrukcji liczebnikowych, nieodzwierciedlające wartości odpowiednich kategorii gramatycznych (selektywnych czy fleksyjnych) liczebnika⁹. Podobnie formy przymiotnikowe mogą być interpretowane jako mnogie (niemęskoosobowe) lub pojedyncze (nijakie).

Poniżej rozważymy cztery teoretycznie możliwe interpretacje form typu *pół*:

- 1) forma rzeczownikowa w
 - a) lp.
 - b) lm.

⁸ Wszystkie przykłady w niniejszym artykule są przykładami zaświadczo-nymi, znalezionymi przede wszystkim w Internecie i w Korpusie IPI PAN (Prze-piórkowski 2004a), wyd. 2. (zob. <http://korpus.pl/>). Niektóre przykłady są nieznacznie edytowane (skręcane, poprawiana jest interpunkcja) dla zwiększenia ich czytelności.

⁹ Saloni 1977, a za nim Gruszczyński i Saloni 1978 oraz Saloni i Świdziński 1998 postulują odpowiednie kategorie selektywne takich form liczebniko-wych, specjalnie na potrzeby „uzgodnienia” z formą finitywną.

2) forma liczebnikowa w

a) lp.

b) lm.

Nie należy przy tym *a priori* wykluczać możliwości, że konstrukcje (1)–(4) są strukturalnie wieloznaczne, tj. że przykładom tym można przypisać więcej niż jedną interpretację z czterech danych powyżej.

Natomiast od razu odrzucić można rzeczownikową mnogą interpretację rozważanych form, jako że zgodnie z tą interpretacją gramatyczne powinny być następujące nieakceptowalne zdania:

(5) *Pół rodziny pojechali/pojechały na wakacje.

(6) *Pół armii poległi/poległy w bitwie.

A zatem do rozważenia pozostają trzy hipotezy: 1a), 2a), 2b).

3. INTERPRETACJA LICZEBNIKOWA LM.

3.1. Ćwierć tysiąca osób zostało aresztowanych

Przykłady poniżej pokazują, że istnieją liczebnikowe użycia form *ćwierć, pół i półtora*:

(7) Ćwierć tysiąca osób zostało aresztowanych, a kilkadziesiąt odniosło obrażenia (Internet).

(8) Pół miliona Cyganów zostało wymordowanych w nazistowskich obozach koncentracyjnych (Internet).

(9) Półtora tysiąca masonów było obecnych na ceremonii zaprezentowania paryskiej Wielkiej Łoży (Internet).

W przykładach tych mamy do czynienia z typową składnią liczebnikową, gdzie predykatywna forma przymiotnikowa (imiesłowowa w przykładach (7)–(8)) odnosząca się do grupy liczebnikowej w tzw. pozycji podmiotu uzgadnia przypadek, rodzaj i liczbę z dopełniaczową grupą rzeczownikową (*osób, Cyganów, masonów*). Podobnie jak w wypadku typowych liczebników, możliwe jest też uzgodnienie bezpośrednio z liczebnikiem (wytluszczenie – A.P.):

(10) Niestety trudna sytuacja gospodarcza sprawiła, że około pół miliona Urugwajczyków **zmuszone** było do emigracji do Brazylii i Argentyny (Internet).

Przykłady (7)–(9) z dopełniaczowym przymiotnikiem predykatywnym w liczbie mnogiej wydają się w pełni akceptowalne. Choć akceptowalność konstrukcji poniższych z liczbą pojedynczą przymiotnika (odpowiadającą liczbie pojedynczej modyfikowanego rzeczownika) jest być może mniej jednoznaczna, odpowiada ona temu samemu wzorcowi składni liczebników.

(11) ?W jednej księgarni pół regału było zajętego i po co? (Internet).

(12) ?Gdy próbuję z mamą wejść do ławki to pani sprawdza, czy faktycznie jest wolne miejsce (pół ławki było pustej) i laskawie nas przepuszcza... (Internet).

Przykłady poniższe, choć zapewne także potwierdzające liczebnikowy status formy *pół*, uznamy natomiast za dewiacyjne.

- (13) *Dla tych jedwabników pół miasta obsadzonych było morwami (Internet).
 (14) *Pół mojej rodziny było wywiezionych (Internet).
 (15) *Rozejrzała się wokół, najpierw zobaczyła ciało Sztyleta, pół jego czaszki było porzucanych po szoferce (Internet).
 (16) *Pół mojej klasy było przestraszonych tym, że mogą mieć pracowite ferie (Internet).

3.2. Czy te półtora miliona było wydane sensownie?

Drugiego argumentu za istnieniem liczebnikowych form typu *pół* dostarczają przykłady poniższe (wytluszczenia – A.P.)¹⁰:

- (17) Zaczną się niebawem prace polowe, więc **te** pół kilometra jest konieczne (Korpus IPI PAN).
 (18) I nikt jakoś nie pyta, czy **te** półtora miliona było wydane sensownie (Korpus IPI PAN).
 (19) Gdyby nie **owe** ćwierć wieku dowartościowania miasta, nie byłoby tu dziś mostu 700-lecia (Korpus IPI PAN).
 (20) Odliczając zatem **owe** pół wieku od prawdziwej daty powstania, otrzymujemy... rok 1989 (Internet).
 (21) Oto jak „Drak” (tudzież „Paulo”) wspomina **tamte** pół roku swego życia (Internet).
 (22) Do Chin, Australii, USA i wielu innych krajów oraz wybranych miast (np. Moskwa) – skądkolwiek byśmy nie dzwoniли – **te same** pół godziny plotkowania kosztuje jeszcze mniej, bo tylko ok. 0,6 dol (Internet).
 (23) Tym razem za **te same** półtora kilometra Patryk płaci 30 zł – a nie 7 (Internet).

W przykładach powyższych występują formy zaimków przymiotnych *te*, *owe*, *tamte* i *same*, o jednoznacznie mnogiej wartości kategorii liczby. Nie widzimy innego wytłumaczenia dla tego faktu niż mnoga wartość selektywnej kategorii liczby form *pół*, *półtora* i *ćwierć* w przykładach (17)–(23)¹¹. Po wykluczeniu hipotezy 1b) w poprzednim punkcie oznacza to, że z trzech pozostałych hipotez jedynie hipoteza 2b), inter-

¹⁰ Zapytanie: “te|owe|tamte|same” ^ “pół|półtora|półtorej|ćwierć” [case~gen]+ pozwala znaleźć więcej takich przykładów w Korpusie IPI PAN.

¹¹ Można by postulować, że formy typu *te*, *tamte*, *owe* i *same* nie są w takich konstrukcjach formami przymiotnikowymi, tylko nieodmiennymi „skamieniałymi” formami modyfikującymi dowolne formy liczebnikowe. Poniższe przykłady przeczą takiej tezie.

- (i) *Te pięciu mężczyzn było miłych.
 (ii) ?*Te milion mężczyzn było miłych.

Innym możliwym wytłumaczeniem takich faktów byłoby stwierdzenie, że formy typu *te* mogą być, przynajmniej dla niektórych rodzimych użytkowników języka polskiego, formami nijakimi lp., jednak naszym zdaniem istnieje wyraźna różnica akceptowalności pomiędzy poniższymi dwoma zdaniami:

- (iii) Te pół pola było już zaorane.
 (iv) ?*Te pole było już zaorane.

pretująca słowa typu *pół* jako formy liczebnikowe o mnogiej wartości selektywnej kategorii liczby, poprawnie opisuje konstrukcje (17)–(23), a także jest zgodna z obserwacjami o składni liczebnikowej w p. 3.1.

Z rozważań powyższych wynika, że hipotezę 2b) uznać należy za poprawną, niepewny natomiast jest nadal status hipotez 1a), 2a).

4. LICZBA POJEDYNCZA?

Oprócz mnogich form zaimków przymiotnych rozważanych w poprzednim punkcie, możliwe – choć rzadsze – jest także współwystępowanie słów typu *pół* z formami pojedynczymi *to*, *tamto*, *owo*:

(24) **Tamto** pół twarzy sztydziłoby z tego: Niech lepiej obie strony będą równe (Król Lir).

(25) Niestety **to** pół roku zostało zmarnowane (Korpus IPI PAN).

(26) Z czterech (i pół) filmów obejrzałam jeden i pół (ale inne pół niż **tamto** pół) (Internet).

(27) Zastanawiam się, czy **owo** pół baby – z racji niedookreśloności płci – mieściłoby się w definicji androgyna (Internet).

(28) Patrząc na cały rok 2005 przez pryzmat półtora miesiąca, ale **to** półtora miesiąca w zupełności mi wystarczyło (Internet).

(29) Ponieważ wraz z nadejściem nocy, zrobiło się chłodno, zdecydowałem że **to** półtorej godziny, które pozostało mi do końca zmiany, spędzę okryty w ciepłe koce, przyniesione tam przez mego poprzednika (Internet).

(30) Czy te pół kilograma buraków startych do zupy to **to samo** pół kilograma na którym robiło się zakwas???? (Internet).

Szczególnie ciekawy jest przykład ostatni, gdzie w jednym zdaniu są realizowane obie możliwości (*te pół* i *to pół*), a liczba pojedyncza drugiego wystąpienia *pół* podkreślona jest jeszcze formą pojedynczą zaimka względnego *którym*.

Powyższe przykłady pokazują istnienie form *pół* o pojedynczej wartości kategorii liczby, nie rozstrzygają jednak o ich przynależności do leksemu rzeczownikowego lub liczebnikowego. Wydaje się, że istnieją także morfosyntaktycznie pojedyncze formy *półtora* i *półtorej*: przykłady (28)–(29) są chyba akceptowalne. Nie znaleźliśmy natomiast przypadków modyfikacji formy *ćwierć* przez zaimek przymiotnikowy *to*. W następnym punkcie postaramy się zinterpretować te wyniki.

5. INTERPRETACJA NOMINALNA LP.

Trudno jest znaleźć przekonujące argumenty za liczebnikowym albo rzeczownikowym charakterem formy *pół* o pojedynczej wartości kategorii selektywnej liczby.

Argumentem za liczebnikową hipotezą 2a) byłyby przykłady takie jak poniżej, ale nie udało nam się znaleźć takich konstrukcji w Internecie i w dostępnych korpusach, akceptowalność zaś przykładów poniższych, a szczególnie (32), jest wątpliwa.

(31) ??To pół miliona ludzi było niedożywionych.

(32) ?*To pół ławki było pustej.

Innym argumentem za liczebnikową hipotezą 2a) byłby fakt, że formy typu *pół* chętniej występują w tzw. pozycjach strukturalnych, tj. w pozycjach mianownika, biernika i dopełniacza negacji, niż w pozycjach leksykalnych (celownik, narzędnik, miejscownik, dopełniacz leksykalny), co odpowiada dystrybucji niektórych innych form liczebnikowych (por. Przepiórkowski 2001, 1999 oraz Rutkowski i Szczegot 2001)¹²:

- | | |
|--|-------------------------|
| (33) To pół roku zostało zmarnowane. | (mianownik) |
| (34) Zmarnowaliśmy to pół roku. | (biernik) |
| (35) Nie zmarnowaliśmy tego pół roku. | (dopełniacz negacji) |
| (36) ?Baliśmy się tego pół roku. | (dopełniacz leksykalny) |
| (37) ?Rozmawialiśmy o tym pół roku. | (miejscownik) |
| (38) ??Przesadziłeś trochę z tym pół roku. | (narzędnik) |
| (39) ??Przyjrzyjmy się temu pół roku z jego życia. | (celownik) |

Ewentualne różnice akceptowalności tych zdań nie są jednak tak ostre jak w wypadku, na przykład, leksemu DUŻO (*Widzę dużo mąki* vs **Przyglądam się dużo mąki/dużo mące*), waga tego argumentu nie jest więc dla nas obecnie oczywista.

Nie znajdując przekonujących argumentów pozwalających rozstrzygnąć między hipotezami 1a) i 2a), rozstrzygnięcia takiego dokonujemy na podstawie ekonomii opisu. Skoro, obok liczebnika ĆWIERĆ, istnieje także rzeczownik ĆWIERĆ, odmienny przez liczbę (zob. przyp. 6 i przykłady (40)–(42) poniżej), podobnie możemy dla spójności opisu przyjąć istnienie rzeczowników PÓŁ, PÓŁTORA i PÓŁTOREJ. Byłyby to rzeczowniki *singulare tantum* (podobnie jak rzeczowniki TO, KTO itp.) rodzaju nijakiego.

(40) Prawie ćwierć kompleksu została przeżarta przez ogień i zamieniona w wypaloną kryptę (Internet).

(41) Ku mojemu zdumieniu i przerażeniu, nadal około 1/5 obecnych w studio i ćwierć telewizzów była za tym, by dziecko oddać oczekującej rodzinie! (Internet).

(42) Witam, mam pytanie, dodajemy pół łyżeczki rozmarynu, czy ćwierć łyżeczki rozmarynu? Pewnie ta ćwierć tyczyła się innego zioła? [Grzegorz: ćwierć dotyczyła tymianku, rzecz już poprawiona] (Internet).

Za przyjęciem selektywnego rodzaju nijakiego w wypadku formy rzeczownikowej *półtorej* przemawiają następujące osądy:

- (43) To półtorej godziny szybko upłynęło.
 (44) *Ta półtorej godziny szybko upłynęła.
 (45) *Ta/Tę półtorej godziny szybko upłynęło.

Jak pokazuje rażąca nieakceptowalność (44), *półtorej* nie posiada selektywnego rodzaju żeńskiego na potrzeby uzgodnienia z formami przymiotnikowymi (choć oczywiście posiada selektywny rodzaj żeński w sensie konotowania frazy nominalnej rodzaju żeńskiego). Nieakcep-

¹² Dziękujemy Pawłowi Rutkowskiemu za zwrócenie nam na to uwagi.

tawalny jest też przykład (45), co pokazuje, że *póltorej* nie może być uznane za formę liczebnikową o selektywnych („zewnątrznych”) kategoriach liczby i rodzaju równych, odpowiednio, liczbie pojedynczej i rodzajowi żeńskiemu.

Na podstawie powyższych rozważań przyjmujemy następującą odpowiedź na pytanie o możliwe interpretacje form typu *pół* w konstrukcjach takich jak (1)–(4):

- nie mają w materiale poparcia hipotezy 1b) i 2a),
- za prawdziwe należy uznać hipotezy 1a) i 2b).

A zatem w konstrukcjach typu *Póltora roku życia zostało wycięte* grupa *póltora roku* jest strukturalnie niejednoznaczna i może być interpretowana jako grupa liczebnikowa w liczbie mnogiej (por. *te póltora roku*) lub jako grupa rzeczownikowa w liczbie pojedynczej (por. *to póltora roku*). Dzięki tej konkluzji utrzymać można uogólnienie, że „[...] wartość kategorii słownikowej liczby jest wartością stałą i równą pl dla wszystkich leksemów liczebnikowych” (Kopcińska 1992, s. 21)¹³.

6. WNIOSKI

Liczebnikowość form typu *pół*, *póltora/póltorej* i *ćwierć* była dotychczas słabo umotywowana. Leksemy liczebnikowe PÓŁ, PÓLTORA i ĆWIERĆ zostały wprowadzone w pracy Gruszczyński i Saloni 1978 na potrzeby opisu szeregów liczebnikowych i raczej wbrew ich charakterystyce fleksyjnej (nie ma uzasadnienia dla uznania, że odmieniają się przez rodzaj). Niniejszy artykuł podaje w p. 3. dwa dodatkowe argumenty za tą decyzją: po pierwsze, formy typu *pół* w tzw. pozycji podmiotu mogą wchodzić w typowo liczebnikowe konstrukcje z dopełniającymi formami przymiotnikowymi, a po drugie, formy tego typu mogą być modyfikowane przez formy przymiotnikowe o jednoznacznie mnogiej wartości kategorii liczby, mimo iż formy typu *pół* z pewnością nie są mnogimi formami rzeczownikowymi.

Głównym wnioskiem płynącym z powyższych rozważań jest jednak konstatacja, że wartość selektywnej kategorii liczby (form należących do) tych ułamkowych leksemów liczebnikowych jest mnoga, a nie pojedyncza, jak mogłoby się wydawać na podstawie ich łączliwości z rzeczownikami w liczbie pojedynczej. Choć istnienia takich pojedynczych

¹³ Kopcińska 1992, s. 21, przyp. 5 dodaje, że „[...] wyjątek stanowi liczebnik JEDEN, którego formy cechują się wartością kategorii liczby równą sg lub pl zależnie od wartości kategorii rodzaju”. Choć takie rozumienie leksemu liczebnikowego JEDEN zgodne jest z pracą Saloni 1977, my przyjmujemy tutaj za artykułem Gruszczyński i Saloni 1978, że liczebnik JEDEN ma wyłącznie jedną postać tekstową, *jeden*, i występuje wyłącznie w grupach liczebnikowych bezpośrednio za innym liczebnikiem. Zob. też Przepiórkowski 2006.

(obok mnogich) leksemów ułamkowych rozumowanie powyższe nie wyklucza definitywnie, wydaje się, że wygodniej jest przyjąć, iż formy typu *pół* o pojedynczej wartości selektywnej kategorii liczby są w rzeczywistości formami nominalnymi.

Literatura

- M. Derwojedowa, H. Karaś, D. Kopcińska (red.), 2005, *Język polski: Kompendium*, Świat Książki, Warszawa.
- M. Derwojedowa, M. Rudolf, M. Świdziński, 2003, *Two formal approaches to Polish numeral phrases implemented*, [w:] M. Gębka-Wolak et al., (red.), *Studia z gramatyki i leksykologii języka polskiego. Prace dedykowane profesor Marii Szupryczyńskiej*, Toruń, 93–108.
- W. Gruszczyński, Z. Saloni, 1978, *Składnia grup liczebnikowych we współczesnym języku polskim*, „Studia Gramatyczne” II: 17–42.
- R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), 1984, *Gramatyka współczesnego języka polskiego: morfologia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- D. Kopcińska, 1992, *Prosta grupa liczebnikowa jako składnik podmiotowej frazy mianownikowej*, „Studia Gramatyczne” X: 19–35.
- R. Laskowski, 1984a, *Fleksja*. Grzegorzczkowska i in. (1984), 97–169.
- R. Laskowski, 1984b, *Liczebnik*. Grzegorzczkowska i in. (1984), 283–293.
- A. Przepiórkowski, 1999, *Case assignment and the complement-adjunct dichotomy: A non-configurational constraint-based approach*, rozprawa doktorska, Universität Tübingen.
- A. Przepiórkowski, 2001, *Predicative case agreement with Quantifier Phrases in Polish*, [w:] Przepiórkowski i Bański, 2001, 159–169.
- A. Przepiórkowski, 2004a, *Korpus IPI PAN. Wersja wstępna*, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa.
- A. Przepiórkowski, 2004b, *O wartości przypadku podmiotów liczebnikowych*, „Biuletyn PTJ” LX: 133–143.
- A. Przepiórkowski, 2006, *O dystrybutywnym PO i liczebnikach jedynekowych*, „Polonica” XXVI/XXVII: 173–180 (w druku).
- A. Przepiórkowski, P. Bański (red.), 2001, *Generative linguistics in Poland: Syntax and morphosyntax*, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa.
- A. Przepiórkowski, A. Kupść, 1999, *Eventuality negation and negative concord in Polish and Italian*, [w:] R.D. Borsley i A. Przepiórkowski (red.), *Slavic in Head-driven Phrase Structure Grammar*, Stanford, CA: CSLI Publications, 211–246.
- A. Przepiórkowski, M. Świdziński, 1997, *Polish verbal negation revisited: A metamorphosis vs. HPSG account*, Prace IPI PAN 829, Instytut Podstaw Informatyki PAN.
- P. Rutkowski, K. Szczegot, 2001, *On the syntax of functional elements*, [w:] Przepiórkowski i Bański, 2001, 187–196.
- Z. Saloni, 1974a, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” LIV(1): 3–13.

- Z. Saloni, 1974b, *Klasyfikacja gramatyczna leksemw polskich*, „Jzyk Polski” LIV(2): 93–101.
- Z. Saloni, 1977, *Kategorie gramatyczne liczebnikw we wsplczesnym jzyku polskim*, „Studia Gramatyczne” I: 145–173.
- Z. Saloni, 1992, *New remarks on Polish numerals*, [w:] A. Clas (red.), *Le mot, les mots, les bons mots/word, words, witty words. A Festschrift for Igor A. Meluk*, Les Presses de l’Universit de Montral, Montral, 171–182.
- Z. Saloni, M. widziski, 1998, *Skadnia wsplczesnego jzyka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, czwarte (zmienione) wyd., Warszawa.
- M. Skaryski, 2000, *Liczebniki w sowotwrstwie wsplczesnej polszczyzny*, Historia Jagellonica, Krakw.
- M. widziski, 2000, *Negativity transmission in Polish constructions with participles and gerunds*, „Journal of Slavic Linguistics” 8: 262–293.
- M. widziski, 2001, *Transmisja oddolna i odgorna negacji w zdaniu polskim ze spjnikiem negatywnym*, [w:] W. Gruszczyski et al. (red.), *Nie bez znaczenia... Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Saloniemu z okazji jubileuszu 15 000 dni pracy naukowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Bialostockiego, Bialystok, 275–285.
- M. widziski, M. Derwojedowa, 2004, *Idiosynkrazja na przecieciu idiosynkrazij, czyli o poprzyimkowoci i liczebnikach*, [w:] *Prace ofiarowane Profesor Krystynie Kallas z okazji 40-lecia pracy naukowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikoaja Kopernika, Toru, 33–42.

On the Inherent Plural Number of the Fractional Numerals WIER ‘quarter’, PL ‘half’, and PLTORA ‘one and a half’.

Summary

The aim of the article is to show that Polish simple fractional numerals, i.e. WIER ‘quarter’, PL ‘half’ and PLTORA ‘one and a half’ bear the intrinsic plural number, even though they combine with singular nouns. Simultaneously, it gives two new arguments for considering these lexemes as numerals (as opposed to considering them as unambiguous nouns).

adjust. M. Koodziska

Joanna Rabięga-Wiśniewska
(Warszawa)

PRODUKTYWNOŚĆ I AUTOMATYCZNA ANALIZA TEKSTU

1. WPROWADZENIE

Oczekiwanym wynikiem automatycznej analizy tekstu jest ujawnienie jego struktury wraz z opisem gramatycznym jednostek. Zazwyczaj analizę taką przeprowadza się w kilku etapach, a każdy z nich wiąże się z charakterystycznymi trudnościami. Jednym z pierwszych, z pewnością kluczowym, jest poziom analizy morfologicznej. Terminem tym obejmuje się zwykle analizę fleksyjną, ponieważ charakterystyka fleksyjna przypisywana danemu słowu służy następnie analizie składniowej, a nawet segmentacji tekstu na zdania (Rudolf 2004).

Podsystem fleksyjny – mimo wyjątków, synkretyzmów oraz alternacji – jest oparty na opozycjach wewnątrz wyróżnianych klas gramatycznych i tworzy strukturę, którą można łatwo przedstawić w postaci zbioru reguł ujmujących całość. System derywacyjny nie daje takiej możliwości. Kategorie derywacyjne w tradycyjnym sensie wykraczają nierzadko poza klasę gramatyczną, a ich wartości nie układają się w seryjne opozycje. Poznanie mechanizmów derywacyjnych daje jednak szansę na konstrukcję modelu automatycznego rozpoznawania derywatów w tekście. Dzięki temu możliwe będzie przypisanie im podstawowych informacji gramatycznych. Aby tego dokonać, należy przeprowadzić wstępną selekcję tych mechanizmów, które można ująć w reguły. Dla języka polskiego charakterystyczne jest bogactwo procesów derywacyjnych. Większość z nich nie jest regularna, choć niełatwo znaleźć formalne uzasadnienie różnic między tekstowymi realizacjami. Pewne wykładniki derywacyjne wchodzą w skład bardzo niewielu formacji, inne stale powiększają leksykon. Z praktycznego punktu widzenia nie ma potrzeby opracowywania reguł analizy dla mechanizmów rzadkich, czyli takich, w których wyniku opis dostaną formy-derywaty rzadkie, możliwe do umieszczenia w podstawowym słowniku analizatora morfologicznego. Model derywacji dla automatycznej analizy (lub syntezy) form-derywatów powinien więc objąć tę część procesów derywacyjnych, która jest bardziej aktywna.

Aby zidentyfikować procesy derywacyjne równocześnie aktywne i regularne, należy rozważyć problem produktywności. Nie istnieje w lite-

raturze jednolity pogląd na jej istotę. Nie istnieją też ogólne narzędzia jej szacowania. W różnych pracach morfologicznych można odnaleźć różne definicje produktywności, a także wskazówki, jak ją obliczać. W niniejszym artykule przedstawiam je oraz oceniam pod kątem wykorzystania w modelowaniu automatycznej derywacji.

2. DEFINIOWANIE PRODUKTYWNOŚCI

W polskiej literaturze morfologicznej produktywność nie była przedmiotem wielu analiz, ale opisy słowotwórcze często, choć nie zawsze poprawnie, odwołują się do pojęcia produktywności. O produktywności i kategoriałności mówi się w związku z przeciwstawianiem derywacji i fleksji. Produktywność derywacyjna może być niemal nieograniczona, ale reguły derywacyjne nie tworzą regularnego zamkniętego zbioru. Słowotwórcy porządkują typy słowotwórcze według stopni produktywności rozumianej jako ich zdolność tworzenia nowych leksemów (Grzegorzczkowska i Puzynina 1998).

Podstawowym problemem teoretycznym jest jednak zagadnienie natury produktywności: czy jest ona pojęciem jakościowym, czy ilościowym? Część badaczy jest zdania, że można produktywność przedstawiać jako kategorię jakościową, w konsekwencji dany proces derywacyjny lub wykładnik derywacji charakteryzuje się tą własnością bądź nie. Inni językoznawcy opisują produktywność jako zjawisko stopniowalne, co oznacza, że dany proces morfologiczny można opisać jako mniej lub bardziej produktywny oraz że nieproduktywne i w pełni produktywne formacje znajdują się na skrajnych końcach skali (Satkiewicz 1969b).

2.1. Produktywność jako pojęcie jakościowe

W wielu pracach morfologicznych produktywność jest definiowana jako własność procesu derywacyjnego lub jego wykładnika polegająca na tym, że umożliwia ona powstawanie nowych formacji na podstawie systemu derywacyjnego. W takim ujęciu produktywności można wykładnikowi derywacji przypisać tę własność (inaczej: uznać, że jest produktywny) lub nie (uznać, że jest nieproduktywny).

Aby uniknąć wieloznaczności, zaproponowano dodatkowy rozdział produktywności na dwa niezależne zjawiska, z których jedno ma charakter jakościowy: dostępność (*availability*), a drugie ilościowy: opłacalność (*profitability*). Proces derywacyjny jest dostępny, gdy formuje się za jego pomocą nowe jednostki słownika w miarę potrzeb użytkowników języka (Carstairs-McCarthy 1992). Laurie Bauer (2001: 205) określa dostępność jako cechę kontradyktoryczną (tak/nie). Opłacalność zaś wyraża się przez liczbę realizacji nowych systemowo formacji derywacyjnych i zwykle odnosi się do derywatów już ustabilizowanych.

Określenie, czy dany proces derywacyjny jest dostępny, czy nie, jest kłopotliwe. Nieproduktywne od dawna wykładniki derywacji mogą bowiem zostać ponownie wykorzystane (nawet okazjonalnie) w formowaniu derywatów na podstawie analogii (np. PÓLKOWE 'opłata za ekspozycję towaru na półkach'). Z drugiej strony produktywny proces może zostać wykorzystany w sposób idiosynkratyczny¹ przez użytkownika języka. Nie wiadomo więc, gdzie wyznaczyć granicę między procesami dostępnymi i niedostępnymi, innymi słowy: ile derywatów trzeba poświadczyć, aby uznać produktywność (dostępność) danego procesu.

Wobec kłopotów z badaniem dostępności procesów derywacyjnych pożyteczniejsze wydaje się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, jak określić ich opłacalność. Opracowano różne metody oszacowywania produktywności (tutaj: opłacalności), w których przyjmuje się, że tworzy ona continuum.

2.2. Produktywność jako pojęcie ilościowe

Zaproponowano wiele metod obliczania produktywności, rozumianej jako matematycznie określona własność procesów derywacyjnych. Wśród nich znajdują się modele probabilistyczne i eksperymenty leksykalne.

W niniejszym punkcie przedstawię kilka definicji produktywności opierających się na kryterium ilościowym oraz odpowiadające im metody obliczania tej własności. Należy podkreślić, że poniższe definicje są jednocześnie etapami rozwoju podejścia naukowego do zagadnienia, które w literaturze pojawiała się marginalnie, choć stanowiło zawsze punkt odniesienia do oceny materiału leksykalnego zebranego przez badaczy derywacji.

Renata Grzegorzczkowska (1979) zestawia ze sobą pojęcie produktywności i pojęcie częstości. Liczba formacji nie wiąże się bezpośrednio, według autorki, z produktywnością – istnieją produktywne wykładniki derywacyjne reprezentowane w słowniku przez nieliczne leksemy, ponieważ składają się na model gotowy do wykorzystania. Odwrotnie, niektóre wykładniki derywacyjne tworzą liczne zbiory, ale już nie produktywne modele.

W tradycji najbardziej rozpowszechniona definicja produktywności opiera się na kryterium ilościowym. Produktywne są te procesy derywacyjne, które prowadzą do częstego formowania nowych leksemów (Satkiewicz 1969a). Częstość jest jednak terminem względnym, a kryterium ilościowe nie poddaje się weryfikacji (trudno jest oszacować potencję). Satkiewicz proponuje nie utożsamiać obu terminów. Produktywność w jej ujęciu to zdolność do brania udziału w formowaniu struktur derywacyjnych (gdy jest taka potrzeba). Częstość natomiast powinna być wyrażana liczbą derywatów o danym wykładniku formalnym.

¹ Skrajnie indywidualny w rozumieniu Jubilata i Jego uczniów (2004).

Najszerzej znaną metodą mierzenia produktywności danego wykładnika formalnego derywacji jest liczenie konstrukcji fundowanych przez ten wykładnik w danym punkcie czasowym. Wyliczenia tego typu prowadzi się najczęściej na materiale słownikowym, na przykład przez zliczenie jednostek słownikowych z danym sufiksem rodzimym w SJPDor (por. Grzegorzyczkowa i Puzynina 1979).

Metoda ta wywołuje obiekcje. Liczba prototypów (czyli różnych leksemów, Bień 1991) reprezentujących daną konstrukcję świadczy raczej o przeszłej produktywności, a nie obecnej. Co więcej, dany formant może być słownikowo reprezentowany przez okazały zbiór leksemów, tymczasem obecnie użytkownik może go wcale nie włączać w nowe konstrukcje. Laurie Bauer (2001: 181) podaje przykład angielskiego sufiksu rzeczownikowego *-ment* (np. ENTERTAINMENT 'rozrywka', PUNISHMENT 'kara'). Formant ten wyróżnić można w wielu leksemach, które wchodziły w powszechne użycie od połowy XVI do połowy XIX w. Dziś jednak nie można powiedzieć o nim, że jest wciąż produktywny. Podobnym przykładem jest czasownikowy sufiks *-en* (w derywatach takich, jak BLACKEN 'oczerniać', STRENGTHEN 'wzmacniać'), który można poświadczyć w licznych derywatach, ale z trudem odnaleźć w konstrukcjach poświadczonych po roku 1900, jak podaje Ingo Plag (1999: 98). Przykładem takiego sufiksu w języku polskim jest *-ec*. Renata Grzegorzyczkowa i Jadwiga Puzynina (1979) wyekscepowywały ze SJPDor dużą liczbę derywatów fundowanych przez *-ec* (wraz z wariantami, w tym z wariantem również licznym, ale do dziś produktywnym *-owiec*). Według badań Hanny Jadackiej (2001), jest to jednak formant rzadko obecnie spotykany w nowych konstrukcjach (w latach 1945–1964 badaczka zanotowała tylko 6 neologizmów, a po roku 1989 – 9 neologizmów fundowanych przez *-ec*). Sufiks ten stał się również wcześniej podstawą analizy Haliny Satkiewicz (1969a), która stwierdziła, że utrata przez niego produktywności wiąże się z przejściem jego funkcji (chodzi o fundowanie nazw wykonawców czynności) przez inne, „bardziej sprawne” sufiksy, np. *-acz* (Satkiewicz 1969a: 113).

Należy zwrócić również uwagę na to, że dobór leksemów do słownika danego języka (w tym także elektronicznego) jest zawsze arbitralny. Zakłada się zazwyczaj, że w słowniku jednojęzycznym można pominąć część derywatów ze względu na ich „nieograniczoną” produktywność czy kategoryalność. Jeżeli dany wykładnik formuje derywaty dla całej klasy gramatycznej (*-ość* modelujące przymiotniki), nie można podać liczby wszystkich derywatów przez niego fundowanych, część z nich bowiem to twory potencjalne lub okazjonalne. W słowniku umieszcza się w takim wypadku listę derywatów spotykanych najczęściej. Wydaje się, że listy wytworów procesów najbardziej produktywnych będą wyraźnie dłuższe od innych. Tymczasem w SJPDor znaleźć można około dwustu derywatów z sufiksem *-i/yzna* (*-izna*, *-yzna*), uważanym za produktywny i kategoryalny, i mniej więcej tyle samo derywatów z sufiksem *-iciel*, który

nie jest opisywany jako kategorialny i produktywny (Grzegorzczkowska i Puzynina 1979). U Jadackiej (2001) sufiks *-i/yzna* pojawia się wśród formantów produktywnych po roku 1989, chociaż jego notowania nie są wysokie (21 neologizmów), sufiksu *-iciel* brak natomiast w zestawieniach autorki. Stąd wniosek, że dane otrzymywane ze słowników nie mogą być podstawą oceny produktywności mechanizmów derywacji. Świadczą raczej o ich systemowości.

Obciążenie słownikowe wykładników derywacji jest mimo to przydatną miarą przy badaniach nad mechanizmami derywacyjnymi i zostało wykorzystane przy opracowywaniu klasyfikacji sufiksów i prefiksów oraz wstępnej ocenie wyników działania reguł derywacyjnych (Rabiega-Wiśniewska 2006). Podczas gromadzenia wykładników derywacji można dokonać ich wyboru na podstawie oszacowania ilościowego materiału prezentowanego przez słowniki. Po opracowaniu dla nich reguł derywacji można sprawdzić, czy istnieje związek między liczbą jednostek w słowniku a częstością tekstową danego sufiksu.

Inną metodą szacowania produktywności jest zliczanie nowych jednostek słownikowych (neologizmów), które ustabilizowały się w leksykonie w danym czasie (Jadacka 2001). Po zestawieniu danych z różnych okresów można oceniać zmiany w aktywności formantów. Datowanie neologizmów jest niezwykle trudne. Nie ma do dzisiaj niezawodnej metodologii, dzięki której można by ustalić, kiedy dana jednostka weszła w szerokie użycie lub kiedy zniknęła. Językoznawcy opierają się oczywiście na słownikach z danych okresów, w większości jednak nie znajduje się w nich informacji o momencie zarejestrowania nowych leksemów. Innym źródłem są opracowania, w których badacze uzupełniają dane słownikowe zebranych przez siebie materiałem (np. derywatami zasłyszczanymi w radiu lub telewizji czy znalezionymi w prasie, jak w monografii Waszakowej 1993, 1994). Szerzej o problematyce gromadzenia neologizmów we współczesnej polszczyźnie pisze Jadacka (2001). Przy automatycznej analizie tekstów nie można korzystać w pełni z takich badań, ponieważ zazwyczaj powstałe narzędzia są wykorzystywane przy pracy na tekstach z różnych lat. Narzędzia te powinny w związku z tym stosować jak najwięcej reguł, bez względu na to, czy dany neologizm pojawił się w pewnym czasie, czy dana formacja już nie występuje.

Bardziej obiektywną metodę szacowania produktywności zaproponował Mark Aronoff (1976). Najwiarygodniejszy jest, według autora, wskaźnik produktywności liczony jako stosunek liczby derywatów rzeczywistych do liczby derywatów potencjalnych. Termin *derywat rzeczywisty* odnosi się do każdego poświadczonego w literaturze językoznawczej, ustabilizowanego słownikowo leksemu fundowanego przez badany wykładnik derywacji. Natomiast *derywatem potencjalnym* Aronoff nazywa każdy leksem uformowany według danej reguły derywacyjnej, innymi słowy – derywaty potencjalne tworzą zbiór wszystkich konstrukcji możliwych do utworzenia według danej reguły, ale niekoniecznie

realizowanych. Im wyższy wskaźnik Aronoffa, tym wyższa produktywność danej reguły derywacyjnej. Niestety, metoda obliczania wskaźnika zawodzi dla procesów skrajnie produktywnych i nieproduktywnych. Na przykład, niemal nieograniczony sufiks deminutywny *-ka* będzie miał bardzo niski wskaźnik – ze względu na stosunek liczby rzeczywistych derywatów do praktycznie nieograniczonej (maksymalnej) liczby derywatów potencjalnych. Odwrotnie, dla sufiksu rzeczownikowego *-ba* (jak w *PROŚBA*), już nieproduktywnego, należy założyć, że liczba derywatów potencjalnych wynosi zero – nie da się więc obliczyć wskaźnika. Zakładając jednak, że liczba derywatów potencjalnych zrównała się z liczbą derywatów rzeczywistych – wskaźnik równałby się 1, co odpowiadałoby pełnej produktywności formantu.

Najnowsze badania nad produktywnością w morfologii wykorzystują korpusy tekstów. Harald Baayen (1992) opracował metody obliczania produktywności, które wykorzystują wielkie korpusy w postaci elektronicznej.

Jednym z korpusowych sposobów określania produktywności jest zliczanie typów (*type-frequency V*), czyli podanie liczby leksemów-derywatów pozyskanych z tekstu. Różnica między tym podejściem do derywacji a podejściem czysto słownikowym polega na tym, że w badaniu wykorzystuje się reprezentatywną próbkę tekstu (pisanego lub mówionego). Takie wyliczenia należy traktować w dalszym ciągu jako opis częstości, nie produktywności.

W celu oszacowania produktywności obecnej zamiast przeszłej Baayen opiera się na formach wyrazowych derywatów, które znalazły się w korpusie tylko raz, tzw. *hapax legomena*. Odpowiednio duży zbiór tekstów może mieścić takie jednostki, które nie będą wcześniej znane użytkownikowi. Mimo to powinny być przez niego zrozumiane, jeśli zostały uformowane przez znaną mu regułę derywacyjną. Mówiąc ściślej, użytkownik na podstawie swojego doświadczenia językowego powinien umieć wykorzystać system derywacyjny do zanalizowania nowego dlań derywatu zarówno formalnie, poprzez rozłożenie formy wyrazowej na bazę i formant, jak i znaczeniowo, poprzez przyporządkowanie derywatowi najlepszej możliwej interpretacji. Można więc stwierdzić, że derywacja produktywna reprezentowana będzie przez dużą liczbę form-derywatów o niskiej frekwencji tekstowej oraz niewielką liczbę derywatów o wysokiej frekwencji tekstowej. Te pierwsze powodują, że dana reguła derywacyjna jest stale obecna i zmusza użytkownika języka do analizy, umacniając pozycję wydzielanego przez niego formantu. Tradycyjne kategorie nieproduktywne, przeciwnie, będą się charakteryzować przewagą derywatów o dość wysokiej frekwencji nad derywatami o niskiej frekwencji w tekście. Wśród derywatów stanowiących *hapax legomena* należy się spodziewać największego udziału neologizmów.

Obliczanie produktywności według tej metody wymaga spełnienia kilku warunków. Przede wszystkim ważna jest wielkość samego kor-

pusu tekstów. Jeśli korpus jest za mały, *hapax legomena* są derywatami powszechnie znanymi. W większych zbiorach tekstów zwiększa się jednak odsetek neologizmów. Frekwencja wystąpień jednostkowych to ważny krok w kierunku oszacowywania produktywności.

Opierając się na liczbie *hapax legomena*, autor wylicza prawdopodobieństwo napotkania nowej formacji. Baayen proponuje obliczać *produktywność w wąskim znaczeniu* jako stosunek liczby *hapax legomena* dla danego formantu (np. sufiksu) do liczby wszystkich form derywacyjnych z tym formantem. Wynik reprezentuje prawdopodobieństwo znalezienia w korpusie niepotwierdzonej dotąd formy wyrazowej wśród wszystkich form danego typu („nowej” z punktu widzenia korpusowego). Poniższy wzór przedstawia propozycję autora formalnie (P = produktywność w wąskim znaczeniu, n_1^{form} = liczba *hapax legomena* z danym formantem, N^{form} = liczba wszystkich form derywacyjnych z danym formantem):

$$P = \frac{n_1^{form}}{N^{form}}$$

Duża liczba derywatów jednostkowych zwiększa wartość P , tym samym świadczy o wyższej produktywności. Wysoka frekwencja form derywowanych N^{form} spowoduje z kolei niską wartość P i tym samym niewielką produktywność.

Zastosowanie różnych metod obliczania produktywności przedstawionych powyżej w stosunku do określonego zbioru formantów derywacyjnych skutkuje różnymi wynikami. Rozbieżności między nimi nie świadczą jednak o nieadekwatności czy bezużyteczności samych sposobów obliczeń, lecz raczej o tym, że każda metoda uwypukla jeden z aspektów produktywności.

Miara produktywności danego formantu jest również jego występowanie w różnych typach tekstów. Ingo Plag (1999) porównywał dane z dużych korpusów tekstów mówionych i pisanych i na tej podstawie stwierdzał, które mechanizmy derywacyjne są bardziej, a które mniej produktywne w obu typach tekstów.

Ciekawe, że już przed półwieczem Dwight Bolinger (1948:18) określił produktywność jako „statystyczną gotowość wchodzenia elementu do nowych konstrukcji”².

3. OGRANICZENIA PRODUKTYWNOŚCI

Jeśli produktywność rozpatrujemy jako zdolność formantu do włączania się w nowe konstrukcje, należy zwrócić uwagę, że nie wszystkie potencjalne derywaty wchodzą w rzeczywiste użycie. Sugeruje to, że

² „The statistical readiness with which an element enters into new combinations”.

na samą produktywność nakładają się pewne ograniczenia, jeżeli nie bierze się pod uwagę tylko inwencji użytkownika. Rozróżnić można przy tym ogólną możliwość napotkania nowego derywatu w tekście i możliwość użycia nowego leksemu w rzeczywistym tekście (Satkiewicz 1969a, Płag 2005). Pierwszy przypadek jest ograniczany przez czynniki strukturalne, drugi – przez uwarunkowania pragmatyczne.

3.1. Czynniki pragmatyczne

Wzrost lub spadek produktywności danego formantu jest uzależniony od czynników pozajęzykowych związanych z rozwojem i potrzebami różnych grup użytkowników języka w społeczeństwie. Duży wpływ na derywację ma postęp technologiczny, wzrost liczby środowisk zawodowych lub hobbystycznych oraz „mody” językowe, które faworyzują określone (atrakcyjne w danym momencie dla użytkowników) środki derywacyjne i podnoszą tym samym ich produktywność.

W badaniach pragmatycznych nad ograniczeniami produktywności zakłada się, że popularne kategorie derywacyjne powinny być proste i ogólne, nie zaś złożone i wyspecjalizowane. Poszukiwanym tutaj czynnikiem jest *użyteczność* danego formantu w tworzeniu nowych konstrukcji. Materiał empiryczny nie potwierdza jednak tej hipotezy; co więcej, nie wiadomo, w jaki sposób formalnie przedstawić wymagania *użyteczności*.

3.2. Czynniki strukturalne

Strukturalne ograniczenia produktywności dotyczą wszystkich poziomów opisu lingwistycznego, tzn. fonologii, morfologii, składni oraz semantyki. Zbiór czynników formalnych dzieli się przy tym na zasady ogólne, wpływające na wszystkie procesy derywacyjne, oraz zasady ściśle określone w ramach danej reguły derywacyjnej.

Ograniczenia związane z daną regułą derywacyjną polegają na tym, że pewne cechy formy-bazy derywacyjnej lub formy-derywatu są wykluczone. Na przykład reguła fonologiczna może ograniczać łączliwość danego formantu ze względu na budowę fonologiczną bazy derywacyjnej. Sufiks rzeczownikowy *-yni* (i tylko ten sufix) funduje nazwy żeńskie prawie wyłącznie od derywatów męskich fundowanych przez sufix *-ca*, wprowadzając alternację *c – cz*:

ZDRAJCZYNI ← ZDRAJCA
 SPRZEDAWCZYNI ← SPRZEDAWCA
 WYCHOWAWCZYNI ← WYCHOWAWCA
 ROZMÓWCZYNI ← ROZMÓWCA

Sufiks *-ini* natomiast ma zdolność przyłączania się tylko do form-baz zakończonych na spółgłoski tylne:

MONARCHINI ← MONARCHA
 BOGINI ← BÓG
 CZŁONKINI ← CZŁONEK

Ograniczenia semantyczne dotyczą w większości baz derywacyjnych. Przykładem są derywaty o znaczeniu narzędzi lub ich części fundowane sufiksem *-idło*. Podstawami są wyłącznie czasowniki należące do trzech spośród jedenastu grup koniugacyjnych Tokarskiego (1973). Specjalizacja semantyczna tego wykładnika derywacji spowodowała jego obecną niską produktywność. Sufiks *-idło* w derywatach o formie-bazie rzeczownikowej takiego znaczenia już nie dopuszcza (np. MAZIDŁO ← MAŻ, DRAMACIDŁO ← DRAMAT, CHAMIDŁO ← CHAM).

Do składniowych ograniczeń derywacji można włączyć łączliwość formantów z określonymi klasami gramatycznymi. Sufiks rzeczownikowy *-ość* łączy się na przykład produktywnie tylko z formami-bazami przymiotnikowymi (ZIELONOŚĆ ← ZIELONY, LENIWOŚĆ ← LENIWIY), a sufiks *-acz* z formami-bazami czasownikowymi (w sposób nieograniczony tylko wewnątrz pierwszej grupy koniugacyjnej, np.: BADACZ ← BADAĆ, OSUSZACZ ← OSUSZAĆ, POWTARZACZ ← POWTARZAĆ).

Ograniczenia ogólne nakładające się na procesy derywacyjne dzielą się na dwa rodzaje barier: blokadę okazów/egzemplarzy (*token*) oraz blokadę prototypów/typów (*type*) (Bień 1991).

Blokada okazów to niemożność uformowania potencjalnie regularnego derywatu z powodu istnienia już leksemu o synonimicznym znaczeniu. Przykłady można znaleźć nawet wśród najbardziej produktywnych sufiksów, jak choćby *-ość*. Istnienie derywatów SMUTEK, ZDROWIE i ZIMNO nie pozwala na fundację derywatów *SMUTNOŚĆ, *ZDROWOŚĆ i *ZIMNOŚĆ (Grzegorzczkova 1979). Gdy derywat mimo to powstaje (np. KLAMSTWO przy KLAMANIE), niesie ze sobą zazwyczaj dodatkowe znaczenie („nazwa wytworu” wobec „nazwy czynności”).

Nie tylko derywaty osobliwe i niederywaty (np. ZŁODZIEJ) mają zdolność blokowania okazów procesów produktywnych, ale także wszystkie leksemy o wysokiej frekwencji. Im wyższy udział danego leksemu w tekstach, tym bardziej prawdopodobne jest, że jego obecność blokuje potencjalnie konkurencyjną formację. Ingo Plag (2005) proponuje następującą regułę: „Idiosyncratic words as well as regular complex words may block other forms if and only if the blocking word is stored”.

Blokada prototypowa ma szerszy zasięg. Polega ona na tym, że jeśli istnieje pewna reguła, nie da się zastosować reguły alternatywnej (Satkiewicz 1969a, Aronoff 1976). Przykładem niech będzie reguła derywacyjna, według której sufiks rzeczownikowy *-i/yzm* (*-izm*, *-yzm*) o znaczeniu cechy abstrakcyjnej pozostaje w relacji z rzeczownikami o zakończeniach *-i/ysta* (*-ista*, *-ysta*) i *-i/yk*, *-ik* (*-ik*, *-yk*): TRADYCJONALIZM – TRADYCJONALISTA, RASIZM – RASISTA, FANATYZM – FANATYK. Do sufiksów rzeczownikowych o tym samym znaczeniu należy produktywny sufiks *-(s)two*, który nie formuje jednak derywatów od powyższych form-baz.

Z przykładu widać, że sufiksy wykazują różny stopień ograniczenia: najmniej ograniczone formanty będą w większym stopniu wchodzić w procesy derywacyjne (*-(s)two*), podczas gdy inne, o ostrych ogra-

niczeniach, uczestniczą w procesach derywacyjnych w wąskim zakresie (-i/ yzm).

Powyższa zasada nie jest bezwyjątkowa. Zdarza się, że istnieją równoległe dwie reguły derywacyjne i potencjalnie dwie równorzędne formy derywacyjne. W takim wypadku trudno odróżnić blokadę prototypową od blokady egzemplarza, co stawia pod znakiem zapytania potrzebę wyróżniania tej pierwszej przy ocenie produktywności.

CEGŁOWY – CEGLANY

SZCZENIACTWO – SZCZENIACKOŚĆ

ZODIAKOWY – ZODIAKALNY

PSI – PIESKI

BUDAPESZTAŃSKI – BUDAPESZTEŃSKI

Wszystkie ograniczenia, które da się ująć formalnie (w szczególności fonetyczne), powinny zostać włączone przez badacza w reguły derywacyjne, aby mógł on podjąć próbę oszacowania produktywności wykładników derywacji na podstawie wyników automatycznej analizy morfologicznej dużej próby tekstu.

4. TESTY PRODUKTYWNOŚCI DLA JĘZYKA POLSKIEGO

W literaturze polonistycznej znajdujemy trzy testy produktywności zastosowane na materiale polskim. Eksperymenty miały formę ankiet, w których użytkownik odpowiadał na pytania, decydując o statusie podanego mu leksemu. Wnioski płynące z testów uzupełniają się.

Pierwszy eksperyment zaprojektowała Alicja Nagórko-Kufel (1977). Celem badania było odwołanie się do skojarzeń przeciętnego użytkownika polszczyzny i określenie motywacji derywatów zebranych na liście. Grupa informatorów (studenci kierunków ścisłych oraz uczniowie szkoły średniej) otrzymała dwa rodzaje ankiet – jedna zawierała derywaty oraz ich parafrazy słowotwórcze do wyboru, a druga prośbę o wskazanie leksemu bliskiego formą i skojarzeniem. Ponadto w drugiej ankiecie należało odpowiedzieć na pytanie, czy wskazany uprzednio leksem tłumaczy znaczenie analizowanego derywatu. W podsumowaniu eksperymentu autorka potwierdziła hipotezę, że przy wyborze leksemów bazowych budowa formalna derywatów ma większe znaczenie niż ich semantyczne pokrewieństwo z bazami. Łatwiej również użytkownicy dokonywali analizy, gdy mogli bez problemu wydzielić wykładnik derywacyjny.

Elżbieta Górską (1982) wykorzystała test Marka Aronoffa (1980). Badacz ten przedstawił informatorom listę, na którą składały się (a) rzeczywiste leksemy języka angielskiego, (b) leksemy niepoświadczane, ale regularnie derywowane od istniejących baz oraz (c) napisy niebędące ani (a), ani (b). Zadaniem testowanej grupy było zidentyfikować je. Górską zmodyfikowała eksperyment. Informator dostawał leksemy istniejące w języku polskim i miał wybrać jedno z trzech rozwiązań:

(1) dany leksem faktycznie istnieje, tzn. użytkownik go używał i rozumie jego znaczenie lub słyszał, że ktoś go używał;

(2) dany leksem, być może, istnieje, tzn. użytkownik go nie słyszał, ale mógłby go użyć lub ktoś inny mógłby go użyć w jakiejś sytuacji;

(3) dany leksem nie istnieje.

Test opierał się na założeniu, że każdy użytkownik języka ma indywidualny słownik. Tak więc decyzje dotyczące nawet leksemów potwierdzonych będą się różnić. Oczekiwano, że porównanie dwóch wykładników derywacyjnych formujących ten sam typ baz derywacyjnych pokaże, który jest bardziej produktywny. Wynik testu dla tego wykładnika powinien mieć wyższy współczynnik produktywności, czyli „możliwe, że istnieje”. Test przeprowadzono przy udziale uczniów dwóch szkół średnich.

Wyniki eksperymentu pokazały, że indywidualny słownik użytkownika języka nie jest stały, jego zakres podlega natomiast produktywnym regułom derywacyjnym. Świadczy o tym rozbieżność w traktowaniu leksemów istniejących w języku. Kwalifikacja części z nich jako „możliwych” przemawia za naturalnym stosowaniem procesów derywacyjnych przez użytkowników.

Ostatni test produktywności przeprowadziła Krystyna Kleszczowa (2001). Celem badania było sprawdzenie, jak realizuje się intuicja językowa (produktywność) w indywidualnym akcie nazywania. Badaczka wykorzystała materiał zawarty w pracy pod red. Teresy Smólkowej (1998). Autorce eksperymentu również posłużyła ankieta. Informatorom ze środowiska akademickiego przedstawiono definicje z poleceniem odgadnięcia właściwego słowa, zestawiono następnie odpowiedzi ankietowanych z listą neologizmów odnotowanych w źródle.

Wyniki testu, podobnie jak już wyżej zreferowanych, okazały się zaskakujące. Derywaty zaproponowane w ankietach rzadko odpowiadały poświadczonym neologizmom, zdarzało się nawet, że taki neologizm nie pojawił się w ogóle wśród odpowiedzi ankietowanych. Autorka poczyniła jednak kilka obserwacji. Badaczka zauważyła kłopoty użytkowników języka w wiązaniu wykładników formantów z tematami form-baz i nieregularności w występowaniu alternacji na ich granicy. Zebrany materiał pokazuje również, jak wiele formantów może być wykorzystanych w procesie derywacyjnym. Informatorzy wiązali bazy słowotwórcze zarówno z formantami uznanymi za bardzo produktywne, jak i z tymi o niskim udziale w tekstach, przy czym widać skłonność użytkowników do łączenia obcych baz z obcymi formantami. Podsumowując, autorka sugeruje, że największy wpływ na dobór reguły derywacyjnej ma czynnik leksykalny, ale badanie „pierwszego odruchu” nie daje jasnego, jednolitego obrazu produktywności.

Testy pokazują, że użytkownik języka stosuje reguły derywacyjne dość wybiórczo i nieregularnie, chociaż dużo częściej wybiera reguły mało skomplikowane. Zakładam więc, że dla większej skuteczności

automatycznego analizatora derywacyjnego należy konstruować model jak najpojemniejszy, tym samym silnie potencjalny. Dzięki temu możliwe będzie zidentyfikowanie w tekście derywatu regularnego pod względem budowy formalnej, chociaż wykorzystującego dany wykładnik okazjonalnie (pod względem frekwencji).

5. PODSUMOWANIE

Niniejszy artykuł pokazuje, że brak osobnej monografii poświęconej produktywności w morfologii języka polskiego nie oznacza, że taki temat nie był podejmowany w pracach językoznawczych. W literaturze wykorzystuje się głównie kryterium ilościowe do szacowania produktywności, ale zwraca się przy tym szczególną uwagę na opis jej ograniczeń. Zależność od czynników pozajęzykowych oraz specjalizacja znaczeniowa jest poza zasięgiem formalnego opisu derywacji i jego zastosowań praktycznych. Ograniczenia morfonologiczne i syntaktyczne wykładnika derywacji oraz na przykład charakterystykę fleksyjną bazy derywacyjnej można jednak ująć w regułach derywacji i przetestować na materiale słownikowym lub korpusowym.

Produktywność w zakresie opisanym tutaj zostanie oszacowana dopiero po implementacji systemu analizy derywacyjnej (Rabiega-Wiśniewska 2005). Wtedy też zostanie zweryfikowana większość tez o produktywności postawionych przez badaczy słowotwórstwa.

Literatura

- M. Aronoff, 1976, *Word Formation in Generative Grammar*, The MIT Press, Cambridge.
- M. Aronoff, 1980, *The relevance of productivity in a synchronic description of word formation*, [w:] J. Fisiak (ed.), *Historical Morphology, Trends in Linguistics. Studies and Monographs*, 17, The Hague: Mouton Publishers, s. 71–82.
- L. Bauer, 2001, *Morphological Productivity*, Cambridge University Press.
- H. Baayen, 1992, *Quantitative aspects of morphological productivity*, „Yearbook of Morphology”, s. 109–149.
- J.S. Bień, 1991, *Koncepcja słownikowej informacji morfologicznej i jej komputerowej weryfikacji*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- D. Bolinger, 1948, *On defining the Morpheme*, „Word” 4, s. 18–23.
- A. Carstairs-McCarthy, 1992, *Current Morphology*, Routledge London and NY.
- E. Górska, 1982, *A way of testing productivity of Word Formation Rules WFRs?*, „Studia Anglica Posnaniensia” 14, s. 169–174.

- Gramatyka PAN: *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- R. Grzegorzczkowska, 1979, *Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa.
- R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina, 1998, *Problemy ogólne słowotwórstwa*, [w:] Gramatyka PAN.
- H. Jadacka, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny 1945–2000*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- K. Kleszczowa, 2001, *Produktywność modelu słowotwórczego a tendencje rozwojowe słownictwa*, [w:] red. H. Fontański, przy współpracy E. Straś, *Języki słowiańskie dziś. Nowe fakty. Nowe spojrzenia. Księga pamiątkowa poświęcona profesorowi Michałowi Blicharskiemu*, Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego Nr 1949, Katowice, s. 46–54.
- A. Nagórko-Kufel, 1977, *O eksperymencie w badaniach słowotwórczych*, „Biuletyn PTJ” XXXV, s. 141–151.
- I. Plag, 1999, *Morphological Productivity. Structural Constraints in English Derivation*, Mouton de Gruyter, Berlin – NY.
- I. Plag, 2005, *Productivity*, [w:] K. Brown, *Encyclopedia of Language and Linguistics*, 2nd Edition, Elsevier.
- J. Rabiega-Wiśniewska, 2005, *A formal model of Polish nominal derivation*, [w:] *Human Language Technologies as a Challenge for Computer Science and Linguistics, Proceedings of 2nd Language & Technology Conference, April 21–23, 2005, Poznań*, Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o., Poznań, s. 323–327.
- J. Rabiega-Wiśniewska, 2006, *Formalny opis derywacji w języku polskim. Rzeczowniki i przymiotniki*, rozprawa doktorska, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski.
- M. Rudolf, 2004, *Metody automatycznej analizy korpusu tekstów polskich*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Warszawa.
- H. Satkiewicz, 1969a, *Kryterium ilościowe jako wskaźnik produktywności formantów słowotwórczych*, „Prace Filologiczne” XIX, s. 109–118.
- H. Satkiewicz, 1969b, *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- SJPDor, *Słownik języka polskiego PAN*, T. I–X i Suplement, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1970.
- T. Smółkowa (red.), 1998, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1985–1992. Część I: A–O*, Kraków.
- M. Świdziński, M. Derwojedowa, 2004, *Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazji, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach*, [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego, Prace dedykowane Profesor Krystynie Kallas*, Toruń, s. 33–42.
- J. Tokarski, 1973, *Fleksja polska*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, wyd. III z uzupełnieniami 2001, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- K. Waszakowa, 1993, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki z formantami paradygmatycznymi*, Wydawnictwa UW, Warszawa.
- K. Waszakowa, 1994, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne obce*, Wydawnictwa UW, Warszawa.

Productivity and Automatic Text Analysis

Summary

In the article, the nature of morphological productivity as a property of a morphological process to give rise to new derivational formations is discussed. We introduce the question whether productivity is a qualitative or a quantitative notion and how it can be measured. In the next sections we present not only theoretical statements given in Polish literature but also findings of various computational and generative works concerning productivity and its restrictions. The presentation is enriched with a description of the results of three tests of productivity on Polish empirical data.

Marcin Woliński
(Warszawa)

JAK SIĘ NIE ZGUBIĆ W LESIE, CZYLI O WYNIKACH ANALIZY SKŁADNIOWEJ WEDŁUG GRAMATYKI ŚWIDZIŃSKIEGO

Niniejszy tekst stanowi skromny przyczynek do lingwistyki dendrologicznej. Zdaję sobie sprawę, że lingwistycznie nie mogę zaoferować Jubilatowi nic, oprócz tego, co już ma, czyli jego własnej gramatyki formalnej w nowych szatach. Mam jednak nadzieję, że mój tekst dobrze wpisze się w badania prowadzone w zespole Jubilata dzięki opatrzeniu go dziwacznym tytułem (por. [3, 4]).

Tematem artykułu są obszerne nieraz kolekcje drzew rozbioru składniowego, jakie uzyskuje się, analizując wypowiedzenia polskie zgodnie z *Gramatyką formalną języka polskiego* ([6], dalej GFJP) autorstwa Jubilata. Opracowany przeze mnie analizator składniowy Świgr¹ pozwala automatycznie uzyskiwać zbiory drzew analizy zdań polskich według GFJP. Zbiory takie (nazywane w literaturze lasami analiz) są czasami zaskakująco liczne. Przedstawię ulepszoną postać prezentacyjną drzew analizy, która pozwala dość łatwo przeanalizować źródła niejednoznaczności danego wypowiedzenia.

Program Świgr jest dostępny na licencji GNU GPL, a więc wszyscy chętni mogą swobodnie go używać. Program i przykłady wyników analizy są dostępne w Internecie pod adresem <http://nlp.ipipan.waw.pl/~wolinski/swigra>.

1. GRAMATYKA FORMALNA JĘZYKA POLSKIEGO

Mimo iż GFJP zapisana jest w sposób bardzo formalny, możliwość jej realizacji komputerowej nie była celem jej autora. Gramatyka ta jest tworem bardzo złożonym. Sądzę, że czytelnik zaznajomiony z formalizmem stosowanym przez Świdzińskiego jest w stanie osiągnąć taki

¹ System Świgr jest częścią mojej pracy doktorskiej [7], opracowanej w Instytucie Podstaw Informatyki PAN pod kierunkiem dr. hab. Janusza S. Bienia, prof. UW.

poziom zrozumienia, żeby przewidywać, jak „powinny” być interpretowane w zgodzie z GFJP dane konstrukcje. Jednak stwierdzenie przez człowieka, czy faktycznie wszystkie warunki występujące w regułach są spełnione, jest praktycznie niemożliwe.

Można więc chyba powiedzieć, że GFJP, mimo że nietworzona z myślą o maszynie, może być dogłębnie rozumiana przez człowieka tylko z pomocą maszyny (por. [1]). Taką możliwość stwarza program Świgr. Program ten zawiera interpretację GFJP na tyle wierną oryginałowi, na ile tylko było to możliwe (większość wprowadzonych zmian miała charakter techniczny).

2. GRAMATYKA METAMORFICZNA

Techniką opisu stosowaną przez Świdzińskiego jest podział wypowiedzenia na składniki bezpośrednie (por. [5, rozdz. III]). Podstawowym krokiem takiej analizy jest konstatacja, że dany fragment wypowiedzenia, interpretowany jako pewna jednostka składniowa, może być rozłożony na pewien ciąg składników (występujących w ustalonej kolejności). Krok taki można opisać regułą gramatyczną, składającą się z lewej strony, która charakteryzuje jednostkę rozkładaną, i prawej strony, którą stanowi ciąg składników tej jednostki.

Formalizm stosowany przez Świdzińskiego, zwany gramatyką metamorficzną (por. [2]), pozwala dodatkowo wyposażać jednostki składniowe w parametry opisujące cechy gramatyczne tych jednostek.

Program komputerowy realizujący gramatykę sprawdza, czy wypowiedzenie (dane w formie napisu) jest akceptowane przez tę gramatykę, i określa jego strukturę. W wypadku niejednoznaczności interpretacji zostają określone wszystkie struktury mogące odpowiadać danemu wypowiedzeniu.

Oto pierwsza reguła gramatyki Świdzińskiego (reguła w1), głosząca, że jednostka **wypowiedzenie** może zostać rozłożona na występujące po sobie jednostki **zr** (zdanie równorzędne) i **znakkonca**²:

wypowiedzenie → (w1)
zr(Wf, A, C, T, Rl, O, Neg, I, Z),
znakkonca(Z).

Jednostka **znakkonca** ma jeden parametr – parametr zależności Z. Jednostka **zr** ma więcej parametrów. Wszystkie jej parametry, występujące w tej regule, są zmiennymi (nazwy pisane wielką literą), tak więc w tej regule dopuszczalne jest zdanie równorzędne o dowolnych wartościach

² Reguły GFJP przytaczam w wariacie notacji stosowanym w obecnie używanych realizacjach języka programowania Prolog, w którym są zapisywane wyniki programu Świgr. Różni się on nieco od notacji stosowanej oryginalnie w książce [6].

parametrów. Źródłem jedyne go ograniczenia wartości parametrów jest powtórzenie się zmiennej Z . Oznacza ono, że wartości zależności dwóch jednostek występujących po prawej stronie muszą być równe.

Ponadto w regułach pojawiają się elementy terminalne, czyli obiekty uznawane za elementarne dla tej gramatyki i nieopisywane w jej ramach. Takie elementy są w regułach ujmowane w nawiasy kwadratowe. Oto przykład reguły zawierającej element terminalny:

$$\text{znakkonca}(p) \rightarrow \text{[?]}. \quad (\text{int}1)$$

Wyraża ona fakt, że jednostka **znakkonca** może być realizowana przez znak zapytania, reprezentowany tutaj przez prologowy symbol '?'. W regule tej wartością parametru zależności jednostki **znakkonca** jest stała p – wartość pytajna.

Oczywiście elementy terminalne są „podane” na wejście gramatyki przez jakiś mechanizm zewnętrzny względem niej. W wypadku programu Świgr elementami terminalnymi są wyniki interpretacji fleksyjnej słów tekstu przez analizator morfologiczny Morfeusz autorstwa Marcina Wolińskiego i Zygmunta Saloniego (por. [7]).

Ostatnim elementem, który może pojawić się po prawej stronie reguły, są warunki ujęte w nawiasy klamrowe. Oto przykład:

$$\text{zaimrzecz}(F, P, Rl) \rightarrow \text{[F]}. \quad (\text{jel}5)$$

$$\{ \text{słow}(F, \text{zaimrzecz}, P, Rl) \}.$$

Według tej reguły, zaimek rzeczowny **zaimrzecz** o pewnym opisie może być realizowany przez dowolny element terminalny F pod warunkiem, że dla tego elementu spełniony jest warunek $\text{słow}(F, \text{zaimrzecz}, P, Rl)$, czyli jeżeli słowo F jest w słowniku opisane jako realizacja zaimka rzeczownego o przypadku P i rodzaju-liczbie Rl ³.

3. DRZEWA ANALIZY

Ponieważ techniką pracy stosowaną w gramatyce metamorficznej jest analiza na składniki bezpośrednie, jej wynikiem będzie drzewo składników bezpośrednich danego wypowiedzenia. Przykłady drzew analizy dla GFJP przedstawiono na rysunkach 1–4 na końcu artykułu.

Liście drzewa odpowiadają elementom terminalnym i pustym realizacjom jednostek nieterminalnych, wierzchołki wewnętrzne odpowiadają zastosowanym regułom gramatycznym. W każdym liściu drzewa znajduje się element terminalny ujęty w ramkę. Podawane są słowo (kursywą) i identyfikator leksemu (kapitałikami). Interpretację morfo-

³ W programie Świgr reguła ta ma nieco inną postać ze względu na użycie analizatora morfologicznego.

syntaktyczną można wywnioskować z opisu wierzchołka nieterminalnego znajdującego się nad danym terminalnym.

W każdym z wierzchołków wewnętrznych zapisywana jest jednostka nieterminalna stojąca po lewej stronie zastosowanej reguły wraz z przypisanymi jej wartościami parametrów. Bezpośrednimi potomkami wierzchołka są elementy prawej strony reguły. Kolejności od lewej do prawej w regule odpowiada kolejność z góry do dołu w drzewie.

Korzeń drzewa znajduje się na górze diagramu. Kreski ciągle łączą każdy z wierzchołków wewnętrznych z jego bezpośrednimi potomkami w drzewie. Do jednostek stanowiących prawą stronę jednej reguły (współskładników) dochodzą kreski poziome wychodzące ze wspólnej kreski pionowej.

Rysunki są zapisem skróconym, pokazującym tylko istotne poziomy hierarchii. Pomijane są nierozwidlające się fragmenty gałęzi drzewa. Kreski przerywane stosowane są tam, gdzie wierzchołek jest łączony ze swoim niebezpośrednim potomkiem.

Numery reguł GFJP użytych do utworzenia poszczególnych wierzchołków drzewa podano obok opisu tych wierzchołków, po prawej stronie diagramu.

Nieustalone wartości parametrów są zapisywane w formie litery X i liczby (np. X0). Wszystkie wystąpienia tej samej wartości nieustalonej są oznaczone tak samo.

Bardziej szczegółowy opis postaci drzew można znaleźć w pracy [7].

Na rysunku 1. w korzeniu drzewa znajduje się jednostka **wypowiedzenie**. Odpowiada ona zastosowaniu przytoczonej uprzednio reguły w1. Potomkami tego wierzchołka są jednostki **zr** i **znakkonca**. Jednostka **zr** ma następujące wartości parametrów: wyróżnik fleksyjny – osobowy os, aspekt – niedokonany nd, czas – teraźniejszy ter, tryb – oznajmujący ozn, rodzaj-liczba – nieustalony-pojedyncza X0/poj, osoba – pierwsza 1, negacja – niezanegowana tak, inkorporacja – nieinkorporacyjna ni, zależność – niepytajna np; ostatni, pomocniczy parametr o wartości 2 nie występuje w gramatyce oryginalnej (w szczególności w przytoczonej regule w1). Zgodnie z regułą w1, wartości zależności jednostki **zr** i **znakkonca** są równe.

4. NIEJEDNOZNACZNOŚĆ WYNIKÓW

Niejednoznaczność interpretacyjna w gramatyce metamorficznej pojawia się, gdy dana jednostka składniowa o danych wartościach parametrów i o danym składzie leksykalnym (powiedzmy ostrożnie: reprezentowana przez dany ciąg słów) może być zanalizowana na kilka sposobów.

Są dwa źródła niejednoznaczności. Po pierwsze może się zdarzyć, że występujące w gramatyce reguły, które mają taką samą lewą stronę

i różne strony prawe, pozwalają na przypisanie temu samemu fragmentowi tekstu różnych struktur. Po drugie niejednoznaczne mogą być same dane wejściowe, czyli niejednoznaczność może mieć pochodzenie fleksyjne. Ten drugi wypadek sprowadza się do pierwszego, jeżeli pamiętamy, że jednostki nieterminalne o różnych wartościach parametrów traktujemy jako różne.

Nazwijmy wierzchołkami wyboru wierzchołki drzewa analizy zawierające jednostkę nieterminalną, którą udało się zanalizować za pomocą więcej niż jednej reguły. Zauważmy, że wszelkie niejednoznaczności przejawiają się w formie wierzchołków wyboru.

Przedstawiona tutaj koncepcja prezentacji niejednoznaczności interpretacyjnych polega na oznaczeniu w drzewie wszystkich wierzchołków wyboru. Każdy z nich zawiera etykietkę postaci: **2/3 132** (por. rys. 2.). Zapis 2/3 wskazuje, że dana interpretacja została uzyskana za pomocą drugiej z trzech reguł, które można było zastosować w tym miejscu. Dalej następuje liczba wszystkich poddrzew, jakimi można opisać jednostkę nieterminalną w danym wierzchołku, uwzględniająca wszystkie reguły możliwe do zastosowania w danym wierzchołku, a dla każdej z nich liczbę możliwości w podrzędnych wierzchołkach wyboru.

W postaci elektronicznej drzew strzałki \triangleleft i \triangleright są elementem aktywnym. Kliknięcie jednej z nich powoduje wyświetlenie drzewa uzyskanego za pomocą odpowiednio poprzedniej lub następnej z reguł, których można użyć w tym wierzchołku wyboru. Wyświetlane jest drzewo odpowiadające wyborowi pierwszej możliwości we wszystkich wierzchołkach wyboru potomnych względem danego.

I tak, kliknięcie strzałki w lewo w opisie **2/3 132** na rys. 2. spowoduje wyświetlenie drzewa z rys. 1. Kliknięcie strzałki w prawo prowadzi do drzewa z rys. 3.

Drzewa generowane przez poprzednią wersję programu Świgr nie zawierały takich oznaczeń. Biorąc pod uwagę, że GFJP przypisuje pewnym przykładom setki, a nawet tysiące drzew, trudno było wśród nich odnaleźć konkretną interpretację. Aktywne wierzchołki wyboru są, jak sądzę, prostym, a jednocześnie wygodnym środkiem pozwalającym poruszać się w lesie analiz.

5. ANALIZA JEDNEGO PRZYKŁADU

Rozważmy dla przykładu następujące zdanie, stanowiące w aneksie do książki Świdzińskiego ilustrację dla reguły no35:

(1) *Pytam was, jaką książkę czytano.*

fpt knoink

Fragment *jaką książkę* ma stanowić przykład konstrukcji nominalnej z atrybutem **knoatr** opisanej w regule no35, a złożonej z frazy przy-

miotnikowej **fpt** *jaką* i z konstrukcji nominalnej z inkorporacją **knoink** *książkę*.

Dla tego zdania program Świgr generuje 132 drzewa rozbioru. Na końcu artykułu zamieszczono kilka spośród tych drzew. Zachęcam czytelnika do zapoznania się z plikiem PDF ze wszystkimi drzewami dostępnym pod adresem <http://nlp.ipipan.waw.pl/~wolinski/swigra>.

Drzewa na rysunkach 1., 2. i 3. obrazują możliwości interpretacyjne w wierzchołku wyboru najbliższym korzenia.

Omawiane zdanie, podobnie jak wszystkie inne realizacje jednostki **wypowiedzenie**, jest analizowane jako zdanie równorzędne **zr**, po którym następuje znak końca wypowiedzenia **znakonca**. Wierzchołek wyboru znajduje się przy jednostce **wypowiedzenie**, a nie **zr**, ponieważ realizacje jednostki **zr** różnią się ostatnim parametrem.

Zdanie równorzędne *Pytam was, jaką książkę czytano* może strukturalnie być zdaniem jednorodnym **zj**, szeregowym **zsz** lub prostym **zp** (por. odpowiednio rysunki 1., 2., 3.):

(2) **zj**: Pytam was , jaką książkę czytano
 zp **spoj** **zj**

(3) **zsz**: Pytam was , jaką książkę czytano
 zj **spoj** **zp**

(4) **zp**: Pytam was, jaką książkę czytano
 ze

Zaskakujące interpretacje (2) i (3) odpowiadają strukturze, jaką bylibyśmy skłonni przypisać zdaniu:

(5) *Pytam was, odpowiada mi cisza.*

Pojawiają się one, ponieważ fragment *jaką książkę czytano* może zostać zinterpretowany jako zdanie o neutralnej wartości np parametru zależności. Zdanie takie składa się mianowicie z frazy finitywnej i frazy luźnej:

(6) **ze**: jaką książkę czytano
 fl **ff**

Problem wyeliminowania tej interpretacji w opisie czysto składniowym jest trudny. Nie można bowiem wykluczyć zdania o postaci:

(7) **ze**: czytano jakąś godzinę
 ff **fl**

Tego rodzaju frazy luźne bardzo znacząco przyczyniają się do zwiększenia liczby interpretacji. Ich wyeliminowanie wymagałoby wprowadzenia warunków semantycznych.

Na rysunku 3. warto także zwrócić uwagę na dziwną interpretację następującego fragmentu:

(8) **ze:** jaka książkę czytano
 fl zr

Interpretacja ta została uzyskana za pomocą reguły e16, która służy do opisu zdań, w których fraza luźna jest wspólna dla kilku składowych zdania złożonego równorzędnie, np.:

(9) **ze:** kiedy ty tam zostałeś, a on poszedł
 fl zr

Możliwość zastosowania jej do zdania, które nie jest faktycznie równorzędnie złożone, jest chyba nadmiarowa.

Oczekiwana interpretacją badanego zdania jest (4). Niestety w wariacie przedstawionym na rysunku 3. zdanie elementarne **ze** składa się z frazy finitywnej i jednej wymaganej frazy zdaniowej, *jaka książkę czytano*. Element *was* został tu zinterpretowany jako fraza luźna (na 3 sposoby wymienione w wierzchołku wyboru przy jednostce **fl1**: wedle GFJP możemy tu mieć do czynienia z formą dopełniaczową, biernikową lub miejscownikową). Szczęśliwie wierzchołek wyboru ponad tym zdaniem elementarnym zawiera również interpretację, w której zdanie elementarne składa się z frazy finitywnej i dwóch fraz wymaganych – nominalnej i zdaniowej (por rys. 4.):

(10) **ze:** Pytam was, jaka książkę czytano
 ff fw fw

W obrębie zdania elementarnego realizującego frazę zdaniową możliwości interpretacyjne są następujące (w sumie 21 drzew):

(11) **ze:** jaka książkę czytano
 fl zr

(12) **ze:** jaka książkę czytano
 fl zr

(13) **ze:** jaka książkę czytano
 fl ff

(14) **ze:** jaka książkę czytano
 fl fw ff

(15) **ze:** jaka książkę czytano
 fw ff

Poszukiwana przez nas interpretacja fragmentu *jaka książkę* jako jednostki **knoink** pojawia się w wariacie interpretacyjnym (12), (13) i (15). Na rysunku 4. pokazano interpretację (15). Jak można przypuszczać, drzewo to w pełni odpowiada intencji autora gramatyki.

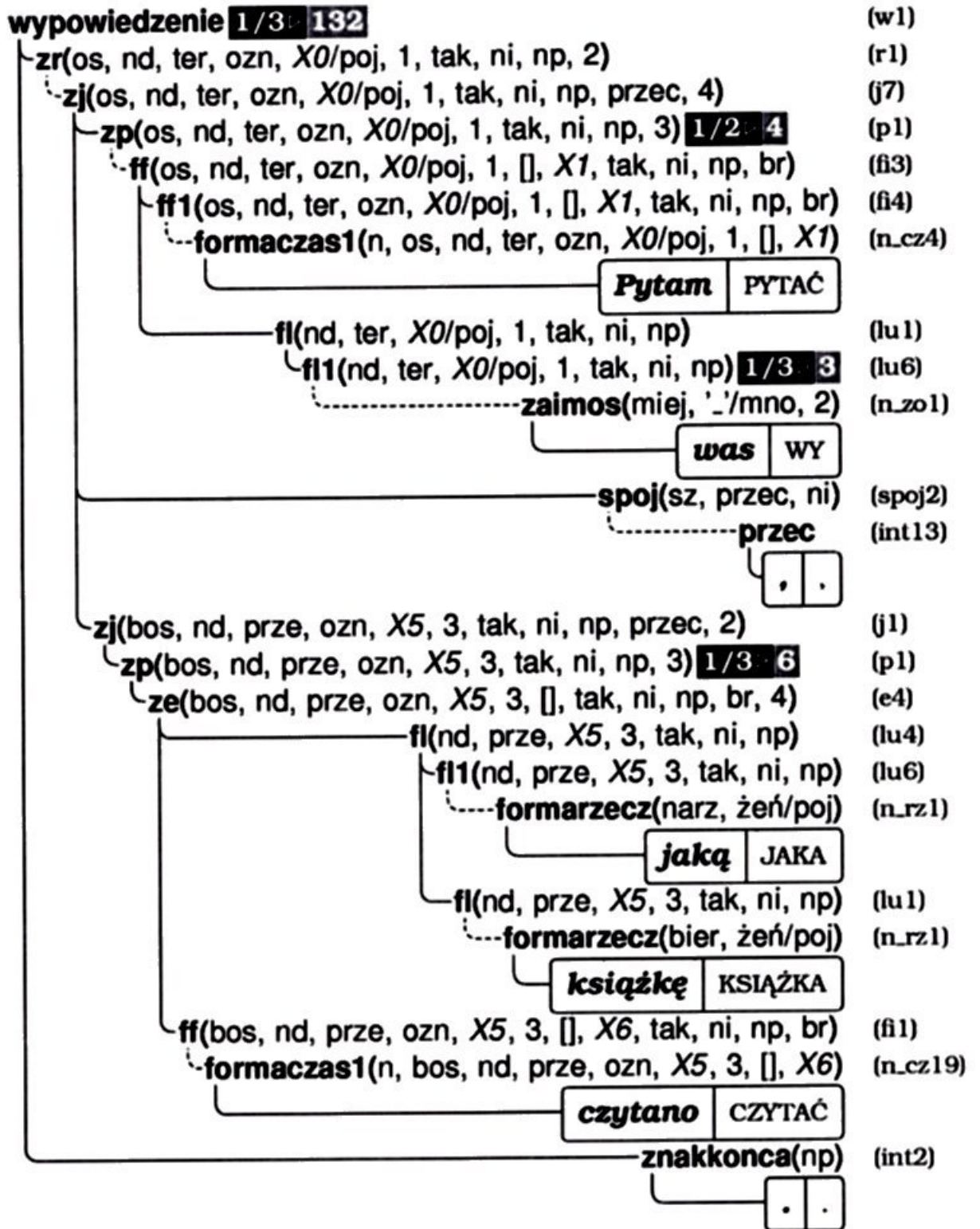
6. PODSUMOWANIE

Przedstawiona analiza jednego przykładowego zdania pokazuje ogromną nadmiarowość drzew generowanych według GFJP. Uwidocznione zostało kilka typowych źródeł nadmiarowych analiz. Część z nich (jak np. (8)) wskazuje na konieczność uzupełnienia warunków w regułach gramatycznych. Inne (np. (6)) są skutkiem ograniczeń metody opisu abstrahującej od semantyki.

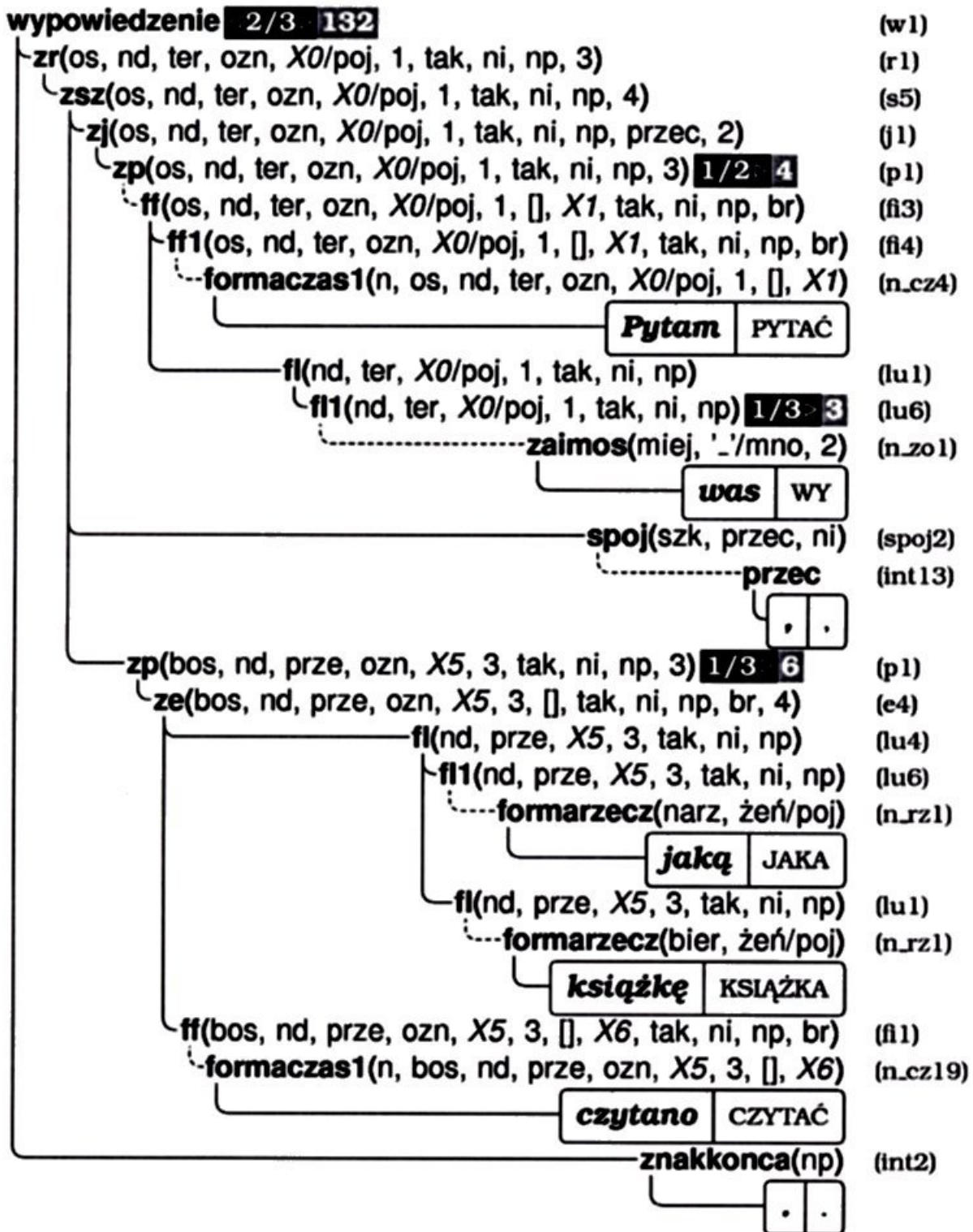
Mam nadzieję, że udało mi się pokazać, iż dzięki ulepszeniu sposobu prezentacji drzew analizy, stało się możliwe łatwe poruszanie się w obszernym lesie wynikowym. Może pozwolić to na dokładną analizę niezmiernie interesującego obiektu lingwistycznego, jakim jest bez wątpienia GFJP.

Literatura

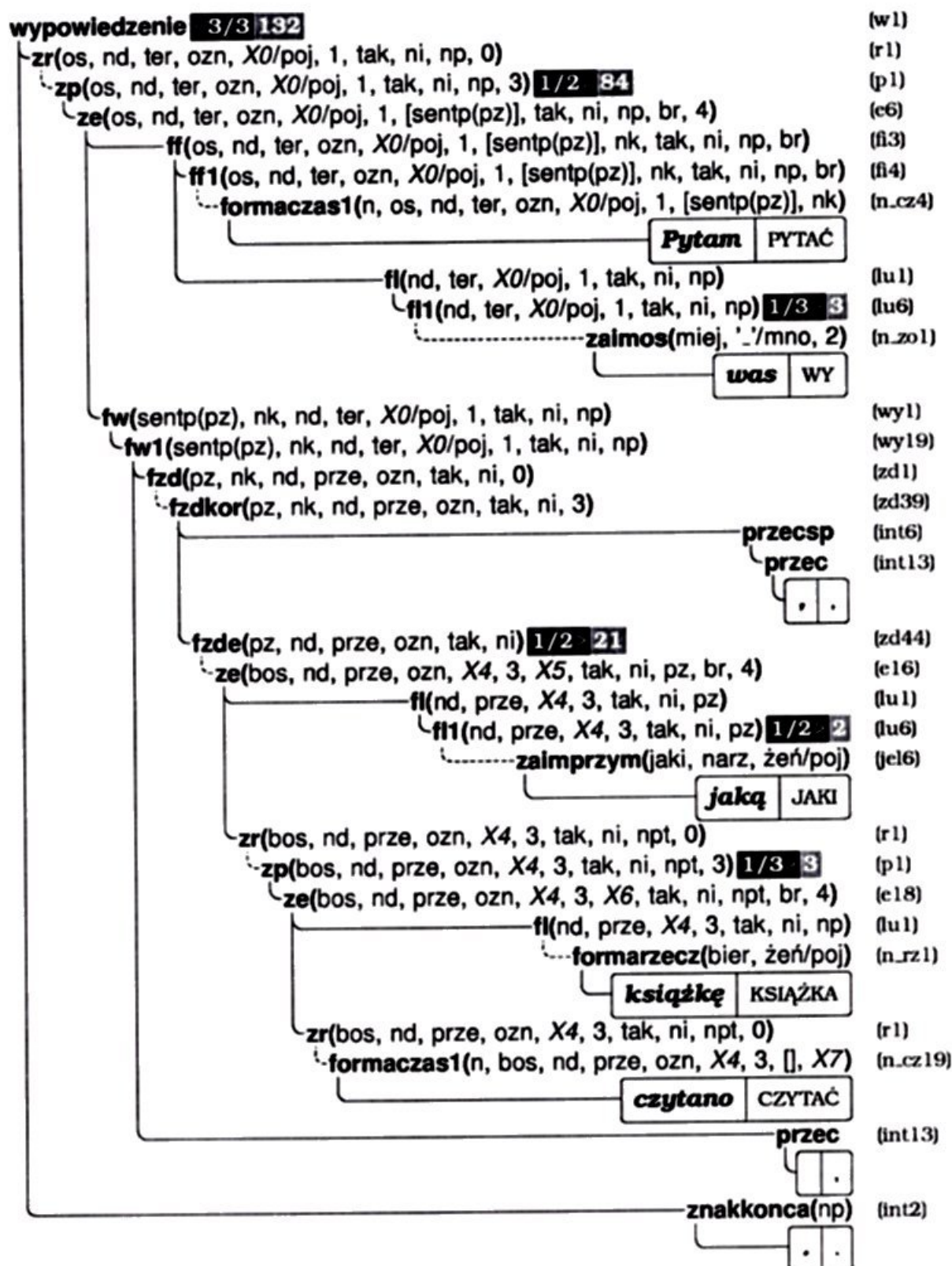
- [1] J.S. Bień, *Komputerowa weryfikacja formalnej gramatyki Świdzińskiego*, „Biuletyn PTJ”, LII, 1997, s. 147–164.
- [2] A. Colmerauer, *Metamorphosis grammar*, [w:] *Natural Language Communication with Computers*, red. L. Bolc, „Lecture Notes in Computer Science” 63, Springer-Verlag, 1978, s. 133–189.
- [3] M. Derwojedowa i M. Rudolf, *Czy Burkina to dziewczyna i co o tym sądzą ich królewskie mości, czyli o jednostkach leksykalnych pewnego typu*, „Poradnik Językowy”, 2003, z. 3.
- [4] M. Derwojedowa i M. Świdziński, *Idiosynkrazja na przecięciu idiosynkrazji, czyli o poprzyimkowości i liczebnikach*, [w:] *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, red. A. Moroz i M. Wiśniewski, Toruń 2004, s. 33–42.
- [5] Z. Saloni i M. Świdziński, *Składnia współczesnego języka polskiego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, 5 wyd., Warszawa 2001.
- [6] M. Świdziński, *Gramatyka formalna języka polskiego*, Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, Wydawnictwa UW, Warszawa 1992.
- [7] M. Woliński, *Komputerowa weryfikacja gramatyki Świdzińskiego*, rozprawa doktorska, Instytut Podstaw Informatyki PAN, Warszawa 2004.
- [8] M. Woliński, *Morfeusz – a Practical Tool for the Morphological Analysis of Polish*, [w:] *Intelligent Information Processing and Web Mining, IIS:IIPWM'06 Proceedings*, red. M. Kłopotek, S. Wierzchoń i K. Trojanowski, Springer 2006, s. 503–512.



Rys. 1. Pierwsze ze 132 drzew analizy zdania *Pytam was, jaką książkę czytano.*



Rys. 2. Drzewo 25. dla tego samego przykładu



Rys. 3. Drzewo 49.

***How not to Get Lost in a Forest or on the Results of Parsing
According to Świdziński's Grammar***

Summary

The subject of the article is the surprising numerosity of parse trees which are obtained by the analysis of Polish statements according to *Gramatyka formalna języka polskiego (Formal grammar of Polish, GFJP)* by Marek Świdziński. Parser Świgrą, implemented by the author, provides a tool to generate GFJP parse forests (i.e. the collections of parse trees for a given sentence). This article presents an improved form of parse forest visualisation which allows to find the sources of sentence ambiguity easily.

Świgrą is available under the GNU GPL licence, hence anybody is free to use it. The program and some analysis examples are available on the web at URL <http://nlp.ipipan.waw.pl/~wolinski/swigra>.

tłum. Ł. Dębowski

Stanisław Szpakowicz
(Ottawa)

* * *

Pewien Marek z bliskiego Wierzbna,
Postać ciut skądinąd lubieżna,
gdy wena go świerzbi wściekle,
grzecznie tak wenie odrzeknie:
„Bardzo proszę, masz tu swój świerzb, na!”

Marek Ś. z lewobrzeżnej Warszawy
raz do ZOO się wybrał dla wprawy.
Nie wzruszyły go kwiki
ani wycia, lecz ryki
w rymowanki swe sprośne ustawił.

Z Krakowskiego pewien Marek Przedmieścia,
tysiąc reguł bez ustanku dopieszczał.
One na to: „Jak długo twa pyta
-my ma jeszcze się wlec habilita
-cja? Wnet wszystkie ci pomrzemy w boleściach!”

Pewien Marek z Malczewskiego (poety)
raz ze składnią chciał się bić na kastety.
Ona w ucho notacją
z taką dała mu gracją,
że się z fraz mu porobiły pasztety.

Pewien Marek, naukowiec z UW,
seminaria zwykł urządzać za stu.
Gdy w ucho prelegent trąbi,
człek siedzi jak jaki *zombie*,
nikt zaradzić nie ośmieli się złu.

Pewien Marek z byleż wschodniej Europy,
„Poloniści”, mawiał, „setne są chłopcy”.
Lecz że – choć doszedł do kropki –
pomiął tysięczne chłopki,
polonistki mu wymierzą dwa kopy.

Jeden Marek z Formalnej Lingwistyki,
przeraźliwy usłyszał raz gwizd i „Ki
diabeł, a może to anioł?”
pomyślał i wraz z tą panią
wnet w odmęty zanurzył się mistyki.

Raz pan Marek z Górnego Mokotowa,
chcąc pochwalić się, jak tęga zeń głowa,
nie wymienił Inflantów,
Kurlandii, Niderlandów,
ten pan Marek z Górnego Mokotowa.

przez Szpaka

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znormalizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elektroniczną) z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego.
- * Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez nich ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2005:

Prenumerata roczna (10 numerów) – 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) – 45,00 zł,

Oplata za pojedynczy numer – 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, tel. (22) 55 31 333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl, faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise **ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland.** BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or **IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland,** tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: ma@ips.com.pl